

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Poniedziałek
20.10.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 244 (24 395)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Obwodnica Węgierskiej Górki nareszcie gotowa. W czwartek otwarcie dla ruchu **str. 3**



Prezydent Karol Nawrocki nie podpisze ustawy o statusie osoby najbliższej? **str. 8**

Hamas zaatakował Izrael. Czy to oznacza koniec pokoju w Strefie Gazy? **str. 9**



FOT. JACK GUEZ/AFP/EAST NEWS

POLITYKA NIE UDAŁO SIĘ ZEBRAĆ WYMAGANEJ LICZBY PODPISÓW

Prezydent zostaje. Nie będzie referendum

Piotr Ciastek
Częstochowa

Mieszkańcy Częstochowy nie wsparli inicjatywy odwołania prezydenta Matyaszczyka. Inicjatorom nie udało się zebrać wymaganej liczby podpisów. Na dodatek wejście do gry Konfederacji ostatecznie pogrzebało szanse na referendum.

Mieszkańcy Częstochowy nie poparli inicjatywy przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta Krzysztofa Matyaszczyka. Organizatorzy zbierania podpisów najwyraźniej nie podołali wyzwaniu - liczba podpisów okazała się zbyt niska, choć jak twierdzą inicjatorzy, zebrano ich kilkanaście tysięcy, by wniosek mógł zostać formalnie złożony. Co prawda podpisy mogą być zbierane jeszcze dziś, ale inicjatorzy już ujawnili, że na uzbie-

ranie nie ma już szans. - Ilość zebranych podpisów nie kwalifikuje złożenia wniosku o przeprowadzenie referendum - poinformował w mediach społecznościowych pełnomocnik referendum Dariusz Goliszek.

Dariusz Goliszek podziękował mieszkańcom za udział w akcji zbierania podpisów:

„Dziękuję wszystkim mieszkańcom Częstochowy za udział w poparciu inicjatywy przeprowadzenia referendum lokalnego w sprawie odwołania Prezydenta miasta Częstochowy”. Autorzy inicjatywy w obszernym oświadczeniu podkreślili, że choć referendum w sprawie odwołania prezydenta nie doszło do skutku, sam fakt zebrania kilkunastu tysięcy podpisów pokazuje, że częstochowianie potrafią działać i mają głos. Wskazali, że mieszkańcy, często po pracy i w warunkach nie-

oficjalnych, włączyli się w akcję bez fleszy i kamer, co według nich świadczy o obywatelskiej odwadze i odpowiedzialności.

Jednocześnie inicjatorzy nie ukrywają rozczarowania wobec tych środowisk i osób, które mogły wesprzeć akcję, ale pozostały bierne.

- Nie udało się doprowadzić referendum do końca głównie dlatego, że zabrakło wsparcia ze strony tych, którzy publicznie najgłośniej wyrażają sprzeciw wobec obecnych władz. Ci, którzy mieli struktury, środki i możliwości organizacyjne, wybrali wygodną pozycję obserwatora. Trudno się oprzeć wrażeniu, że niektórzy wolą, by nic się nie zmieniło - bo wtedy łatwiej im dalej mówić, że „wszystko jest złe”. Cóż, niech każdy sam wystawi sobie świadectwo - czytamy w oświadczeniu.

Czytaj str. 6

CZERWIONKA-LESZCZYNY

Wznowiono poszukiwania Karoliny Wróbel. Spuszczono wodę w stawie **str. 6**



FOT. JACEK DROST

Na stacji Sosnowiec Główny powstał nowy peron. Otwarty dla pasażerów od 5.11 **str. 5**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619017

43

REKLAMA

0011409011

18+

BIG ZDRAP
Ponad 47 000 000 zł na wygrane!
Wygraj 1 000 000 zł!

Koralowa
WYGRAJ 200 000 zł!
48 SZANS NA WYGRANĄ!

CAŁY NARÓD DRAPIE ZDRAPKI

SZCZĘŚLIWA LICZBA 13
WYGRAJ 234 000 zł!

RUBINOWA
WYGRAJ 214 000 zł!

Podaruj radość WYGRYWANIA

DRAPNIJ NAWET 1 000 000 ZŁ

Zdrapki

LOTTO
Gdy grasz, wszystko gra!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Pekin ma nową broń. Polska na celowniku ● Na tę klęskę długo pracowano. Dobre czasy zjadły górnictwo

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



Na otwartej właśnie wystawie w Muzeum Górnośląskim zobaczymy m.in. szczypce choleryczne

Zioła i proszek z kości wisielca. Tak leczono

Magdalena Nowacka-Goik
Bytom

Szczypce choleryczne, kości wisielca, świeca zwana błazną i figurki magiczne. To tylko niektóre z artefaktów na nowej wystawie w Muzeum Górnośląskim.

Magia, obrzędy, religia i praktyczna wiedza istniały równolegle w zakresie medycyny i farmacji. Były wykorzystywane w myśl zasady: „Co cię nie zabije, to cię wzmocni”. Pod takim hasłem można oglądać najnowszą wystawę w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu.

Z bólem zęba udawano się do kowala, a rolę medyka pełnił też kiedyś...kat. I miał ku temu predyspozycje - ze względu na swoją profesję odznaczał się bardzo dobrą znajomością anatomii człowieka. Kacispecjalizowali się w nastawianiu kości, le-

czyli rany, puszczały krew, zdejmowali bielmo z oczu. Handlowali też trupim tłuszczem, używanym do okładów na stłuczenia, czy krwią strażników, która miała być panaceum na padaczkę. Na ekspozycji dowiemy się, w jaki sposób ludność wiejska przyrządzała leki z roślin czy zwierząt. Poza przyrządami do zbierania ziół, magicznymi figurkami i zwierciadłem, zaprezentowany został także unikalny zielnik Szymona Syreńskiego z XVII wieku. Dowiemy się o świętych - „specjalistach” od konkretnych chorób. Zobaczymy też domowe apteczki i elementy wyposażenia dawnej apteki. W ostatniej części ekspozycji można obejrzeć dwa filmy o znanych chorach z Radziejowa i Świątosławia z lat 60. i 70. XX wieku. Kuratorem wystawy jest Anna Jurczyk, a ekspozycję będzie można oglądać do końca maja 2026 roku.

Rozmowa z dr. Tymoteuszem Królem z Instytutu Sławiści Polskiej Akademii Nauk, pasjonatem języka wilamowskiego, który zbadał jego ortografię i przyczynił się do tego, że nie zaniknął.

Prezydent Karol Nawrocki niestety zawetował ustawę o nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która miała nadać językowi mieszkańców Wilamowic status języka regionalnego. Jest pan zaskoczony? Starałem się być do końca optymistą, ale wyszło inaczej.

Prezydent zawetował i co teraz? Jak wyglądają kolejne procedury w związku z tą decyzją?

Decyzja o wpisaniu lub nie wpisaniu danego języka



do ustawy jako języka regionalnego to decyzja uznaniowa i polityczna. Przykro mi, że pan prezydent zignorował głos środowiska naukowego

i lokalnej społeczności, ale język wilamowski przez to nie przestaje być językiem. Jest dalej używany i będziemy wszystko robić, żeby

zapewnić mu dobrą przyszłość.

Według pana weto zamyka sprawę czy jesteście jeszcze w stanie coś w tej sytuacji zrobić?

Skupiamy się na tym, co w Wilamowicach. Tak było zawsze. Cały czas tak pracowaliśmy, jakby tej ustawy miało nie być, jednocześnie przygotowując wszystko na wypadek, gdyby miała wejść w życie. To nie jest tak, że coś planowaliśmy, a teraz musimy zmieniać plany. Robimy to, co robiliśmy, a co do dalszych kroków, to jeszcze nie wiem, jakie będą. Na razie prezydent odesłał ustawę do Sejmu. Uważam jednak, że wszystkie badania zostały zrobione, opinie zebrane i nie wiem, czy kolejne pozytywne opinie coś dadzą. **Rozmawiał Jacek Drost**

Planetoida o nazwie Chorzów. Ale kosmos!

PAP, oprac. Julia Muc
Chorzów

Chorzów znalazł swoje miejsce w kosmosie. Międzynarodowa Unia Astronomiczna zatwierdziła nazwę „Chorzów” dla planetoidy o numerze 535266, odkrytej przez polskich astronomów.

Chorzów dołączył do grona miast, których nazwy trafiły w kosmos. Międzynarodowa Unia Astronomiczna (IAU) zatwierdziła nazwę „Chorzów” dla

planetoidy o numerze 535266, odkrytej w 2013 roku przez polskich astronomów Michała Kusiaka i Michała Żołnowskiego. Obiekt, obecnie oficjalnie oznaczony jako (535266) Chorzów, należy do tzw. Pasa Głównego, czyli obszaru pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza, gdzie krąży większość znanych planetoid Układu Słonecznego. Na pełen obieg wokół Słońca potrzebuje około 4,77 roku, a według obserwacji z teleskopu WISE jej średnica wynosi około 2,2 kilometra. Jak przekazał jeden z odkryw-

ców, Michał Kusiak, decyzja o nazwaniu planetoidy na cześć śląskiego miasta została podjęta w ciągu niespełna tygodnia. Pomyśl miał związek z wieloletnimi tradycjami astronomicznymi Chorzowa, gdzie od 70 lat działa najstarsze i największe w kraju Planetarium Śląskie.

- Chorzów dla wielu z nas kojarzy się pozytywnie, gdyż jest centrum wielu wydarzeń nie tylko astronomicznych, ale także sportowych i kulturalnych, a historia osadnictwa i rozwoju miejscowości sięga XIII wieku - napi-

sał na Facebooku Michał Kusiak. Decyzję IAU skomentował także prezydent miasta Szymon Michałek, który nie krył dumy z tego wyróżnienia. - Chorzów się powiększył! (...) Symbolicznie - bo nie na ziemi, lecz w kosmosie - napisał na swoich social mediach Michałek. Planetoida została odkryta 2 września 2013 roku w Rantiga Osservatorio we Włoszech. To kolejny przypadek, gdy nazwa polskiego miasta została upamiętniona w kosmosie, wcześniej podobny zaszczyt spotkał m.in. Kraków i Toruń.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
12°C	0°C	8°C	2°C
Barometr 1014 hPa			
Wiatr płd.-wsch. 14 km/h			
Biomet korzystny			
Środa		Czwartek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
11°C	3°C	15°C	9°C

Dzisiaj podobno słońce bez jednej chmurki. Warto wybrać się na spacer

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1653

Urodził się Georg von Giesche, jeden z pionierów przemysłu górniczo-hutniczego na Śląsku. Od jego nazwiska wziął nazwę Giszowiec - dzielnica Katowic.

1957

Podczas meczu eliminacyjnego do Mistrzostw Świata na Stadionie Śląskim w Chorzowie po dwóch golach Gerarda Cieślaka Polska pokonała ZSRR 2:1.

1973

Otwarto Operę w Sydney, której gmach stał się symbolem architektury nowoczesnej Australii. Wpisano go w 2007 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

2020

Zmarł Wojciech Pszoniak, aktor i reżyser teatralny. Międzynarodową sławę przyniosła mu rola Moryca Welta w „Ziemi obiecanej” w reż. A. Wajdy. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: p.sobierajski@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Piotr Sobierajski
797 001 077

DROGI DZIŚ PRZEKAZANIE OBEJŚCIA WĘGIERSKIEJ GÓRKI. W CZWARTEK POJADĄ TU SAMOCHODY

Najpiękniejsza trasa jest już gotowa

Jacek Drost
Beskidy

Yes, yes, yes! - obejście Węgierskiej Górki wreszcie gotowe. Pierwsi kierowcy pojadą tą drogą już w tym tygodniu - a dokładnie w czwartek 23 października.

- W poniedziałek, 20 października, nastąpi formalne przekazanie trasy do GDDKiA, a kilka dni później, po niezbędnych uzgodnieniach technicznych i dopuszczeniach, w czwartek - 23 października po południu - trasa zostanie udostępniona dla ruchu - poinformował w mediach społecznościowych wiceminister Przemysław Koperski.

Budowa tzw. obejścia Węgierskiej Górki to ważna inwestycja nie tylko dla mieszkańców regionu, ale także tysięcy kierowców podążających na Słowację.

Dzięki budowie brakującego, 8,5-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej S1 zmniejszy się nie tylko ruch przez centrum Węgierskiej



Obejście Węgierskiej Górki wreszcie gotowe. Jedną z najbardziej wyczekiwanych dróg na południu Polski - pierwsi kierowcy pojadą nią w czwartek

Górki czy Milówki, ale także skróci dojazd do polsko-słowackiego przejścia w Zwardoniu. Nic dziwnego, że na zakończenie inwestycji z niecierpliwością czekali mieszkańcy kilku miejscowości, ale także kierowcy. Drogę zbudowano w dwóch przekrojach. Blisko 5 kilometrów ma dwie jezdnie

po dwa pasy ruchu - ten docelowy przekrój zrealizowano na odcinku tunelowym oraz między tunelami, natomiast przed i za tunelami powstała jedna jezdnia po dwa pasy ruchu.

Zainstalowano zabezpieczenia przeciwhałasowe. Wykonano 585 metrów przezroczy-

stych ekranów, które zamontowano na estakadzie, a także niespełna 100 metrów ekranów typu zielona ściana na trasie głównej. W większości ułożona jest również podbudowa bitumiczna na trasie głównej i łącznicach węzłów.

Przypomnijmy, że 8,5-kilometrową trasę ekspresową

między Przybędzą i Milówką buduje Mirbud S.A. Już na początku inwestycji wiadomo było, że nie będzie prosto. Do wydrążenia były cztery nitki dwóch tuneli w masywie górskim. To najtrudniejszy z elementów tej inwestycji i to właśnie budowa tuneli już na początku przyblokowała i opóźniła tę inwestycję, gdyż doszło do osuwiska w jednym z nich.

Pierwszy, krótszy tunel, został już wydrążony jesienią 2022 roku. Niedługo później dołączył do niego drugi tunel. W połowie września 2023 roku zakończył się kolejny etap tej ważnej inwestycji. Za pomocą ładunku wybuchowego została przebita druga nawa 900-metrowego tunelu w ciągu S1. Umowę z konsorcjum Mirbud (lider), Kobyłarnia i Zrzeszenie Budowlane Interbudmontaż o wartości prawie 1,4 mld złotych GDDKiA podpisała 10 października 2019 r. z pierwotnym terminem zakończenia umowy przypadającym 10 sierpnia 2023 r. Z powodu m.in. osuwiska podczas drążenia tuneli prace przeciągnęły się.

Groził wysadzeniem domu. Żądał pieniędzy

Ireneusz Stajer
Pyskowice

Policjanci zatrzymali 58-letniego mężczyznę, który podłożył pod domem jednego z mieszkańców Pyskowic metalową butlę oraz list z groźbami.

Na parapecie jednego z domów w Pyskowicach sprawca pozostawił czerwoną, metalową butlę oraz kartkę z groźbami. W liście żądał od właściciela budynku przekazania pieniędzy grożąc, że w przypadku odmowy „następnym razem butla będzie większa i pełna”, a dom zostanie wysadzony w powietrze. Na miejsce natychmiast skierowano policjantów, którzy zabezpieczyli teren i ustalili, że butla jest pusta i nie stanowi zagrożenia. Okazało się, że sprawcą gróźb był 58-letni mieszkaniec powiatu gliwickiego. Wchodził już w konflikt z prawem, a teraz ponownie był poszukiwany do odbycia kary więzienia. Za wymuszenie grozi mu kara do 10 lat, ale z racji recydywy może być surowsza.

REKLAMA

0011413302

Marszałek
Województwa Śląskiego
Wojciech Saługa

zaprasza

„OdNowa”

SPOTKANIE
DEDYKOWANE KOBIECIOM

30.10.2025

**Muzeum Śląskie,
ul. Dobrowolskiego 1,
Katowice**

Start: 17:00

Zapisz się koniecznie
liczba miejsc ograniczona



Wstęp wolny | Obowiązkowa rejestracja

GOŚĆ SPECJALNY
DOROTA WELLMAN

Śląskie.
DLA KOBIECY



Województwo
Śląskie

Już 30 października w Muzeum Śląskim w Katowicach odbędzie się wydarzenie, które stanie się prawdziwą przestrzenią dla kobiet pragnących na nowo odkryć swoją siłę, piękno i pełnię kobiecości. „OdNowa” to spotkanie dedykowane kobietom, które stoją w obliczu zmian – w ciele, w emocjach, w życiu. To wieczór pełen uważności, wsparcia i inspiracji, który pomoże każdej uczestniczce poczuć się silną, pełną energii i gotową na nowe wyzwania.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, a każda uczestniczka otrzyma pakiet powitalny – drobiazgi, które umilą wieczór i będą mądrym symbolem troski. Ale najważniejsze, co każda kobieta zabierze ze sobą, to doświadczenie – spotkania, rozmowy i świadomość, że nie jest sama.

Co Cię czeka podczas spotkania „OdNowa”?

- **Strefa Wiedzy – „Mądra Menopauza”**
Spotkania z ekspertami: ginekologiem, dermatologiem, seksuologiem i dietetykiem. Bez tabu, wprost i z czułością – miejsce, w którym możesz pytać i być wysłuchana.
- **Strefa OdNowy – „Ciało, które zna życie”**
Dotyk, ruch, kosmetyka, stylizacja – celebrowanie piękna i siły ciała.
- **Strefa Bez Filtra – „Czułe rozmowy z kobietami”**
Kręgi rozmów prowadzone przez psycholożki – przestrzeń, w której możesz mówić szczerze, dzielić się doświadczeniami i czerpać siłę od innych kobiet.

Nowe słowo dla kobiecej mocy – WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE!

Podczas wypełniania ankiety zaproponuj własne hasło – jak inaczej można nazwać menopauzę lub klimakterium? Szukamy świeżych, pozytywnych i inspirujących pomysłów, które zmienią sposób, w jaki mówimy o tym wyjątkowym etapie życia kobiety.

Na autorkę zwycięskiego hasła czeka METAMORFOZA:

- Metamorfoza uśmiechu
- Wizyta u okulisty
- Zabiegi medycyny estetycznej
- Karnet na siłownię

Wyniki zostaną ogłoszone podczas spotkania w Muzeum Śląskim 30 października.

Miasto bez kopciuchów. Rybnik liderem w rankingu wydatków na ochronę środowiska

Ireneusz Stajer
Rybnik

Ponad 100 budynków użyteczności publicznej po termomodernizacji, 7008 zlikwidowanych do końca zeszłego roku przestarzałych kotłów. Gdzie tak jest? W Rybniku.

W rankingu pisma „Wspólnota” miasto to nie ma sobie równych pod tym względem wśród miast na prawach powiatu w całej Polsce.

- Jesteśmy liderem wśród miast na prawach powiatu w rankingu wydatków na ochronę klimatu przygotowanym przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Rybnik zajął 1. miejsce, potwierdzając, że od lat skutecznie i konsekwentnie inwestuje w czyste powietrze oraz poprawę jakości życia mieszkańców - poinformował ratusz.

Ranking wydatków na ochronę klimatu pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota” analizuje inwestycje samorządów w poprawę efektywności energetycznej,



Miasto inwestuje także w nowoczesny transport publiczny. Zakupiono autobusy elektryczne i wodorowe

wykorzystanie OZE, ochronę powietrza, transport niskoemisyjny oraz gospodarkę wodno-ściekową.

W ostatnich latach Rybnik stał się jednym z liderów działań na rzecz ochrony klimatu i czystego powietrza w województwie śląskim. Tylko w latach 2022-2024 miasto przezna-

czyło na ten cel ponad 100 mln zł, realizując szereg projektów z zakresu efektywności energetycznej, OZE i zrównoważonego rozwoju.

- Jednym z priorytetów miasta była likwidacja wysokoemisyjnych źródeł ciepła: do końca 2024 roku zlikwidowano 7008 przestarzałych kotłów CO, wy-

mieniono 2249 pieców węglowych w obiektach komunalnych. Miasto wspierało mieszkańców w programach Czyste Powietrze i Ciepłe Mieszkanie i prowadziło intensywne kampanie edukacyjne - wylicza Małgorzata Krzeszkiewicz, rzecznik prasowa rybnickiego Urzędu Miasta. Efekt? Znaczący

spadek emisji pyłów PM10 i PM2,5 oraz wyraźna poprawa jakości powietrza w mieście.

Jak przekazuje ratusz, do końca 2024 roku ponad 100 budynków publicznych w Rybniku przeszło gruntowną termomodernizację. Prace objęły m.in. ocieplenia, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację instalacji grzewczych oraz montaż OZE. W ubiegłym roku Rybnik, jako lider projektu „Zielona energia na terenie Gmin Partnerskich”, pozyskał 143 mln zł unijnego dofinansowania. Projekt zakłada m.in.: budowę 2596 instalacji OZE (głównie fotowoltaika i pompy ciepła), montaż 1678 magazynów energii elektrycznej i cieplnej, redukcję emisji CO o blisko 12 tys. ton rocznie. Miasto inwestuje także w nowoczesny transport publiczny. Zakupiono autobusy elektryczne i wodorowe, rozwinęto sieć ścieżek pieszo-rowerowych, przygotowano koncepcję rozwoju transportu opartego na wodorze. Inwestycje miasta w ochronę klimatu to kilkadziesiąt milionów złotych rocznie.

Zapytali piekarzan o ogrzewanie miasta

Grzegorz Olma
Piekary Śląskie

Wczoraj odbyło się lokalne referendum. Władze miasta pytały mieszkańców za jakim rozwiązaniem dotyczącym miejskiego ciepłownictwa się opowiadają.

Uchwałę w sprawie referendum podjęto w sierpniu. W uzasadnieniu wskazano, że to jedna z najważniejszych decyzji, zależy od niej sposób produkcji i dostarczania ciepła, ale też jakość życia mieszkańców, koszty ogrzewania, środowisko i bezpieczeństwo energetyczne miasta. Wariant 1: Modernizacja istniejących lokalnych ciepłowni (Ziętek, Julian, Andaluja) wraz ze zmianą paliwa z węgla na biomasę. Wariant 2: Likwidacja lokalnych ciepłowni (Ziętek, Julian, Andaluja) i budowa Centralnego Źródła Ciepła na obrzeżach miasta (ul. Graniczna), opartego na instalacji termicznego przekształcania odpadów. Aby głosowanie okazało się wiążące, musiało w nim wziąć min. 11 tys. 500 osób. Więcej na dziennikzachodni.pl

REKLAMA

0011414663



Fundusze Europejskie

Kompetencje cyfrowe są dziś kluczowym elementem sukcesu!

Brak umiejętności cyfrowych utrudnia codzienne funkcjonowanie i hamuje rozwój. Dzięki zdobywaniu i doskonaleniu kompetencji cyfrowych zyskujesz niezależność, łatwy dostęp do wielu usług i lepsze perspektywy zawodowe.

Działania, współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Funduszy Europejskich na Rozwój Społeczny, to okazja dla każdego, by wejść w świat nowoczesnych technologii.

Nie czekaj, wykorzystaj szansę i otwórz drzwi do nowych możliwości!

Kompetencje cyfrowe są dla każdego - Warto poznać narzędzia, które ułatwią Ci życie.



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



KRC
Kluby Rozwoju Cyfrowego

Antypoślizgowa powierzchnia i winda. Nowy peron w Sosnowcu dla pasażerów od 5 listopada

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Gotowy jest nowy peron 3 na stacji kolejowej w centrum Sosnowca. Podpisane zostało też porozumienie dotyczące przejścia dla pieszych przez torę, które połączy ul. Jana III Sobieskiego i Dęblińską.

Na stacji Sosnowiec Główny powstał nowy peron nr 3. Otwarty zostanie 5 listopada. Tam przeniesie się cała organizacja ruchu kolejowego, bo firma ZUE rozpocznie jednocześnie przebudowę i modernizację dwóch pozostałych peronów na tej stacji. Najpierw będzie to peron nr 2, a potem peron nr 1. - Te wszystkie zmiany ułatwią podróżowanie koleją, skrócą czas przejazdu z Sosnowca do Katowic, a więc zbliżą mieszkańców Śląska i Zagłębia - podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Udogodnienia dla osób niepełnosprawnych

Gotowa jest antypoślizgowa nawierzchnia obiektu, na której powstały ścieżki naprowadzające

dla osób niewidomych oraz niedowidzących. Wiata zapewni pasażerom komfort i ochronę przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Nowa klatka schodowa łączy peron z przejściem podziemnym.

Peron nr 3 dostosowany został do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Wyposażony został w windę, czytelną informację pasażerską, wiaty, ławki, jasne oświetlenie.

Jedną krawędź peronu jest krótsza ze względu na nowy układ torowy na stacji Sosnowiec Główny, co nie wpłynie na obsługę pasażerów. Dodatkowe tory pozwolą na zwiększenie przepustowości stacji, przez którą będzie mogło przejechać więcej pociągów. - Peron trzeci przejmie od listopada ciężar funkcjonowania stacji Sosnowiec Główny. Prace przeniosą się na peron drugi i pierwszy, które także przystosowane zostaną do współczesnych standardów obsługi podróżnych - mówi Janusz Pasierb, dyrektor w PKP PLK Centrum Realizacji Inwestycji Region Śląski. Docelowo, po zakończeniu przebudowy sta-



Na stacji Sosnowiec Główny powstał peron nr 3. To tam od 5 listopada przeniosą się podróżni

cji, z nowego obiektu będą obsługiwane pociągi dalekobieżne i regionalne w kierunku Katowic. Do czasu zakończenia prac budowlanych, nowy peron przejmie obsługę wszystkich pociągów w każdym kierunku. Prace modernizacyjne peronów 1 i 2 w Sosnowcu potrwać natomiast do początku 2027 roku. Przy stacji PKP PLK wybudowała także nową nastawnię, z której dyżurni zadbać o bezpieczne prowadzenie ruchu pociągów. Po drugiej

stronie torów powstają budynki hali garażowo-magazynowej, gdzie będzie stacjonować specjalistyczny pojazd ratownictwa technicznego. Możliwe będzie również magazynowanie sprzętów i materiałów oraz wykonywanie prac naprawczych i remontowych.

Nowa kładka połączy ul. Dęblińską i Sobieskiego

Kładka wybudowana zostanie w ramach realizowanego za-

dania na odcinku linii kolejowej Będzin - Katowice Szopienice Pld. Polskie Linie Kolejowe i Miasto Sosnowiec zawarły 16 października porozumienie w sprawie współpracy przy budowie kładki dla pieszych, która pozwoli na bezpieczne i wygodne połączenie ulic Jana III Sobieskiego i Dęblińskiej. - Dla mieszkańców starego Sosnowca, osiedla Naftowa, centrum miasta to jest bardzo ważna rzecz, o której sosnowiczanie mówili od lat. Dzisiaj, jak widać, wszystko się da wypracować w toku uzgodnień i konsultacji. Dziękuję PKP, że udało nam się dziś podpisać porozumienie. W połowie 2027 roku kładka powstanie, zapewniając bezpieczeństwo. Zaraz po zakończeniu inwestycji miasto weźmie na siebie wszystkie koszty związane z utrzymaniem tego nowego obiektu. Tak, by była cały czas dla naszych mieszkańców dostępna - przyznaje Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. Nowy obiekt powstanie nad torami i będzie dostosowany do obsługi wszystkich użytkowników. - To odpowiedź na po-

trzeby mieszkańców, bo pojawiły się trzy tysiące podpisów wspierających to przedsięwzięcie. Tam są dwa tory, wkrótce będzie trzeci, łączący Będzin z Katowicami, więc to zagrożenie będzie jeszcze większe. Tamteży nie wolno bowiem przechodzić, ale że tory są położone blisko zabudowań, więc niektórzy próbowali to robić nielegalnie. Kładka jest potrzebna, by skomunikować okolice dzielnic, ponieważ wcześniej trzeba było przejść dodatkowo około kilometra, by można było przejść od ulic Dęblińskiej do Sobieskiego. Dobrze, że wszystko będzie powstawać w trakcie tej dużej inwestycji, co nie będzie potem dodatkowym obciążeniem dla mieszkańców - podkreśla Anna Jedynak-Rykała, przewodnicząca RM w Sosnowcu. Kładka będzie konstrukcją stalowej. Dobrą komunikację umożliwią windy po jej obu stronach kładki. Budowę o wartości ok. 5 mln zł zrealizują kolejarze w ramach obecnie prowadzonej inwestycji na odcinku linii Będzin - Katowice Szopienice Południowe.

MATERIAL INFORMACYJNY PTWP

0211374329

Mniej regulacji, więcej przestrzeni do tworzenia innowacji. Mocny apel biznesu ws. konkurencyjności przemysłu

Polski biznes wie, czego potrzebuje, aby budować polski przemysł i skutecznie konkrować na arenie międzynarodowej - to jedno z przesłań zakończonego w Katowicach Forum Nowego Przemysłu. Dwa dni dyskusji skupione były wokół szans, zagrożeń, najważniejszych trendów i czynników kształtujących przemysł dzisiaj i jego rozwój w przyszłości.

W trakcie Forum Nowego Przemysłu jej uczestnicy podkreślali kluczową rolę współpracy przemysłu i administracji publicznej, która w obliczu nowych wyzwań w architekturze bezpieczeństwa politycznego i gospodarczego buduje realną siłę i odporność państwa. **Grzegorz Wrona**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, podkreślał, że polska gospodarka jest silna.

- Obecnie ministerstwo podejmuje energiczne działania dotyczące udziału local content w kluczowych inwestycjach. W ministerstwie wnikliwie przeglądamy strategię spółek skarbu państwa. Chcemy, żeby

w jak największym stopniu skupiały się na inwestycjach, które powinny wiązać się z interesem kraju. Skupmy się na inwestycjach, które wiążą się z konkurencyjnością, rozumianą jako zapewnienie taniej, stabilnej i oczywiście niskoemisyjnej energii. Polski rząd chce pomóc przedsiębiorcom, dlatego chcemy skrócić procesy administracyjne, które dzisiaj hamują działania. Rozwój technologii i ochrona rynku przed nieuczciwą konkurencją to priorytety - podkreślał minister **Grzegorz Wrona**.

W ramach wydarzenia niejednokrotnie powracał temat relacji administracja rządowa - przemysł i regulacji, zarówno krajowych, jak i unijnych, jako tego obszaru, który jest dynamiczny i ma znaczący wpływ na gospodarkę.

Andrzej Skolmowski, prezes zarządu Grupy Azoty, zwracał uwagę, że obecnie istotne dla całego przemysłu w Europie jest zwrócenie uwagi na warunki, w jakich prowadzi swoją działalność. Postulował, aby wszystkie wprowadzane regulacje ze sobą współistniały,



a dyskusja o roli przemysłu miała charakter biznesowy.

- Dla przykładu w sektorze chemicznym konkurencyjność sektora jest budowana przez regulacje, które nie są dopasowane do jego specyfiki. Dyskusja o branży dotyczy perspektywy najbliższych 10 lat, dlatego wszelkie działania regulacyjne wpływające na naszą zdolność do rywalizacji na europejskim i globalnym rynku muszą uwzględniać dalekowszroczne myślenie, a w pierwszym okresie ochronę. Musimy proponować mechanizmy, które pozwolą nam dostosować się do wprowadzanych regulacji, z uwagi na presję producen-

tów z krajów, które prawodawstwu unijnemu nie podlegają. Bez takiego podejścia nie będzie sektora chemicznego w Europie - apelował **Andrzej Skolmowski**.

- Warto także zwrócić uwagę na konieczność inwestowania w dostosowanie firm do unijnych regulacji, kosztem innowacyjności i usprawnienia produkcji. A powinniśmy iść dokładnie w przeciwnym kierunku - mniej regulacji, więcej innowacji - powiedział **Roman Przybylski**, prezes Grupy Kęty.

Z tym podejściem zgodził się **Robert Stobiński**, prezes zarządu Grupy Amica,

który stwierdził, że w wyniku wprowadzanych regulacji nie jesteśmy w stanie konkurować z producentami pozaeuropejskimi.

- Cieszę się, że przemysł coraz głośniej postuluje, aby decydenci zastanowili się, czemu ma służyć wprowadzanie kolejnych regulacji. Gdybyśmy chcieli czysto ekonomicznie podejmować decyzje, to powinniśmy jutro zamknąć fabryki w naszym kraju, ze względu na koszty produkcji. Jednakże w Polsce przez ostatnie 20 lat jasno pokazaliśmy, że potrafimy i nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Nie ograniczajmy tego. Wystarczy nie przeszkadzać przemysłowi, a on sobie da radę - podkreślał **Robert Stobiński**.

W podobnym tonie wypowiadał się **Przemysław Sztuczowski**, prezes zarządu Cognor, który zwrócił uwagę, że hutnictwo europejskie jest obciążone obowiązkami wynikającymi z ETS. Podkreślił, że sektor hutniczy w Polsce został zrestrukturyzowany, był dochodowy, co zaburzyło wprowadzenie Zielonego

Ładu. Zauważył, że w administracji rządowej jest zrozumienie tej sytuacji i istnieje chęć do rozmów.

- Obecnie duży nacisk kładziemy na odbudowę naszego potencjału obronnego. Nie jest to możliwe bez rozwijania branży hutniczej. Nasze huty są jedynym producentem stali dla pocisków kaliber 155 mm. Był taki moment, że nagle wszyscy chcieli produkować ten typ uzbrojenia, a koncepcja obejmowała składanie tego kalibru od początku do końca w Polsce. Dzisiaj to już się dzieje, ale wymagało to naszej inicjatywy, aby uświadomić otoczeniu, że my tę niezbędną stal produkujemy od lat - mówi **Przemysław Sztuczowski**. Polska jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Ta gałąź gospodarki odpowiada za ponad 20% PKB i daje zatrudnienie co piątemu pracownikowi w naszym kraju. Szeroka dyskusja o przemysle - o szansach i wyzwaniach, przed którymi stoi - pozwalała zdefiniować zagrożenia i kreślić scenariusze rozwoju w przyszłości.

POWIAT BIELSKI POSZUKIWANIA KAROLINY WRÓBEL. PRZECZESUJĄ STAW BŁASKOWIEC - SPUSZCZONO WODĘ

W stawie znajdą ciało zaginionej?

Jacek Drost
Czechowice-Dziedzice

Od soboty w rejonie stawu Błaskowiec w Czechowicach-Dziedzicach trwały poszukiwania 24-letniej Karoliny Wróbel, która 3 stycznia br. zginęła. Maja potrwać do wtorku.

Mnóstwo policjantów i strażaków, sporo samochodów, łodzi i innego sprzętu - tak wygląda rejon stawu Błaskowiec w Czechowicach-Dziedzicach, gdzie od sobotniego poranka ruszyły poszukiwania 24-letniej Karoliny Wróbel, która 3 stycznia wieczorem na chwilę wyszła z domu i ślad po niej zaginął. Tym razem woda ze stawu została spuszczone, więc policjanci liczą na przełom.

- Wróciliśmy w rejon stawu Błaskowiec, ale teraz działania poszukiwawcze są o tyle inne od poprzednich prowadzonych w tym miejscu, że w stawie jest zdecydowanie niższy poziom wody. Z tego stawu woda jest spuszczana, w tym momencie zeszło 60 procent wody, co po-



FOT. JACEK DROST

Służby ponownie przeczesują staw Błaskowiec, z którego spuszczone woda. Wiele osób zadaje sobie pytanie, czy będzie przełom w sprawie zaginionej Karoliny

zwoliło nam na takie fizyczne dotarcie do linii brzegowej stawu oraz dna tego zbiornika. Niestety, dna, które pokryte jest mułem. Trzeba go przejść, sprawdzić. To ciężka i żmudna praca - powiedział w sobotę w rozmowie z DZ podkomisarz Sławomir Kocur, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji

w Bielsku-Białej. Na miejsce zostały sprowadzone znaczne siły policyjne i ratownicze.

W działaniach biorą udział funkcjonariusze bielskiego garnizonu policji, wspierani przez Samodzielny Pododdział Prewencji Policji w Bielsku-Białej oraz w Katowicach. Do akcji włączyli się także strażacy Pań-

stwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z regionu oraz OSP Kobiernice i Stare Bielsko. Na miejscu są obecni funkcjonariusze Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji, a także Komendy Stołecznej Policji (KSP) w Warszawie wraz

z psami specjalnie szkolonymi do poszukiwania zwłok.

- Działania przewidziane są na najbliższe cztery dni. Dzisiaj zaczęliśmy. Będziemy tutaj od wtorku. Działamy od rana aż do zmierzchu - mówił w sobotę podkomisarz Sławomir Kocur.

Policja zaapelowała do mieszkańców Czechowic-Dziedzic i okolic, aby nie przychodzili w rejon prowadzonych działań i nie utrudniali pracy funkcjonariuszom.

Mieszkańcy tzw. Kopalni (nieopodal znajduje się kopalnia Silesia), bo tak miejscowi nazywają tę część Czechowic-Dziedzic, wzięli sobie apele policji do serca, bo w pobliżu stawu nie było tłumy gapiów. Czasami ktoś przejdzie, zerknie w stronę stawu, rzuci pytanie: „Znaleźli?” lub „Mają coś?”, ale na tym się kończy.

Karolina Wróbel zaginęła na początku roku.

Już w styczniu policja zatrzymała 24-letniego Patryka B., który był lokatorem w mieszkaniu zaginionej oraz jej brata. W rozmowach ze znajomymi miał on powiedzieć, że udusił

kobietę, a następnie jej ciało wrzucił do stawu.

Na początku października prokurator prowadzący śledztwo uchylił tymczasowy areszt wobec Patryka B. i zastosował wobec niego dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju połączone z zakazem wydania dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy. Patryk B. najpierw przyznał się do zabójstwa Karoliny Wróbel. Jednak składając kolejne wyjaśnienia zmieniał wersję i podawał różny przebieg zdarzenia. Ostatecznie 24-latek odwołał wcześniejsze wyjaśnienia i nie przyznał się do zabicia kobiety. - Planowane na dalszym etapie śledztwa czynności dowodowe nie wymagają bezpośredniego udziału podejrzanego. Obawa bezprawnej ingerencji w postępowanie ze strony podejrzanego nie jest już na tyle intensywna, by konieczne było - zdaniem prokuratora prowadzącego śledztwo - dalsze stosowanie aresztu - wyjaśnił w rozmowie z DZ prokurator Aleksander Duda, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

REKLAMA

0111415744

PARTNERZY

prezero
Arena GliwiceGLIWICE
Przyszłość jest tu

POLSKA NOC KABARETOWA 2025

Królestwo za uśmiech!

**Kabaret Nowaki • Kabaret Skeczów Męczących
Kabaret Smile • Igor Kwiatkowski • Kabaret K2
Kabaret Młodych Panów • Ewa Błachnio**

Prowadzenie: **Bartosz Klauzinski**

15.11.2025 GLIWICE
PREZERO ARENA GLIWICE | UL. AKADEMICKA 50 | GODZINA 19:00

BILETY: WWW.POLSKANOCKABARETOWA.PL

W Częstochowie planowano aż trzy referenda. Nie będzie żadnego

Piotr Ciastek
cd. str. 1

Po fiasku akcji w sprawie odwołania prezydenta Częstochowy inicjatorzy poinformowali o zakończeniu także pozostałych inicjatyw - odwołania RM oraz referendum dotyczącego imigrantów.

Początkowo Grupa Elanex zapowiadała na jesień rozpoczęcie zbiórki podpisów pod referendum odwoławczym prezydenta. Nieoczekiwanie do gry wkroczył komitet Dariusza Golijszka, bliższy prawej stronie lokalnej sceny politycznej. Golijszek zdecydował się działać samodzielnie, nie czekając na ruch Elanex. 14 sierpnia złożył do Komisarzy Wyborczego w Częstochowie oficjalne zawiadomienie o zamiarze przeprowadzenia referendum, a 18 sierpnia komisarz Lidia Dudek potwierdziła przyjęcie zgłoszenia. Golijszek był nakłaniany przez różne środowiska do wycofania się z inicjatywy, ale nie zdecydował się na to. Mówiło się, że bez odpowiedniego zaplecza, nie uda się zebrać odpowiedniej liczby podpisów. Co też się stało.

Najpierw inicjatorzy deklarowali, że zbiorą nawet 30 tysięcy podpisów (formalnie potrzeb-

nych było nieco ponad 16 tysięcy). Organizacja zbierania podpisów okazała się niewystarczająca, a włączenie się do akcji Komitetu Konfederacji dodatkowo osłabiło inicjatywę, skutecznie grzebiąc szanse na przeprowadzenie referendum. Po fiasku akcji w sprawie odwołania prezydenta, inicjatorzy referendum poinformowali o zakończeniu także pozostałych inicjatyw Konfederacji - odwołania Rady Miasta oraz referendum dotyczącego sprawy imigrantów. Zdaniem inicjatorów, dalsze działania nie

mają już znaczenia - „bez realnej możliwości zmiany władzy wykonawczej ich sens byłby czysto teoretyczny” - napisali w oświadczeniu. Nie jest to pierwsza próba odwołania prezydenta Matyjaszczyka przez Golijszka. W 2011 roku jego inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem z powodu braku szerokiego poparcia społecznego. W 2018 roku brał udział w wyborach do RM i w wyścigu o fotel prezydenta, a w 2024 roku jego lista wyborcza nie została zarejestrowana z powodu niewystarczającej liczby podpisów.



FOT. ARC DZ

Inicjatorom referendum nie udało się zebrać wymaganej do jego organizacji liczby podpisów

nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

SZKLANE ZNICZE MOŻNA UŻYWAĆ DŁUŻSZY CZAS

Iwona Zapart, prezes
katowickiego oddziału
Federacji Konsumentów

**Chyba zapominamy czasem,
że powinniśmy dbać nie tylko
o groby, ale o cały cmentarz...**

Cmentarze są zarówno miejscem pamięci, jak i częścią przestrzeni publicznej, która powinna być chroniona przed nadmiernym zaśmiecaniem i zanieczyszczaniem. Stosując proste, ekologiczne zasady, możemy przyczynić się do ograniczenia gór odpadów, które tam powstają. Najlepszym rozwiązaniem jest wykorzystanie czegoś, co już istnieje. Zamiast kupować kolejny znicz, zmieńmy wkład w tym, który już stoi na grobie. Zanieśmy bliskim wieńce z suszonych kwiatów lub szyszek – będą zdobić grób przez wiele ty-



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

godni! Coraz częściej na cmentarzach pojawiają się specjalne regały, które służą wymianie zniczy – umożliwiają wykorzystanie cudzych, ale nadal dobrych. Widzę nieraz, jak ludzie wyrzucają wciąż zdadne do użytku szklane znicze, a w ich miejsce stawiają bardzo podobne, tyle że nowe. Lepiej używać to, co już zostało wprowadzone do obiegu, zamiast przyczyniać się do wytwarzania nowych odpadów, które nieodpowiednio zutylizowane, przynoszą naszej planecie mnóstwo szkody. JJ

PODPOWIADAMY

ABY RENTA RODZINNA DLA STUDENTA NIE PRZEPADŁA

Studenci, którzy pobierają rentę rodzinną z ZUS-u, mają czas do końca października na dostarczenie do uczelni zaświadczenia do wniosku o kontynuowanie wypłaty. Jeśli tego nie zrobią, pieniądze przepadną. Takiego zaświadczenia nie muszą przedkładać ci studenci, którzy w pierwszym zaświadczeniu złożonym w ZUS-e mieli wskazany całkowity okres trwania nauki w szkole wyższej (np. 3 lub 5 lat). Pozostali muszą pamiętać o złożeniu dokumentu w odpowiednim terminie, aby nie przepadła im

wypłata renty rodzinnej za dany miesiąc. – Złożone dokumenty w październiku i spełnione warunki otrzymania takiej renty, dają gwarancję wypłaty świadczenia od października. Osoby pobierające rentę rodzinną muszą też pamiętać o poinformowaniu ZUS-u, jeśli wcześniej przerwą lub zakończą naukę. Choć bez tej informacji renta nadal będzie wypłacana nieuprawnionej osobie, to niesłusznie otrzymane świadczenie trzeba będzie potem zwrócić z odsetkami – informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim. JJ

OPINIE CZYTELNIKÓW

SĄ LUDZIE I PSY, KTÓRZY TERRORYZUJĄ OSIEDLA

Co jakiś czas opinia publiczna jest wstrząsana informacjami o przypadkach dotkliwego pogryzienia dzieci lub dorosłych przez psy, którymi nikt się nie opiekował, nie miały kagańca lub wydostały się poza ogrodzenie. Zdarzenia, które są nagłaśniane przez media, dotyczą najbardziej drastycznych pogryzień. Ale inne przypadki, nie wymagające interwencji służb porządkowych czy pomocy medycznej, wcale nie są rzadkie. Pomijam najczęstsze sytuacje, gdy duży agresywny pies zniechęca atakuje małego

pieska, często spacerującego ze swoim opiekunem. O takim zdarzeniu – zagryzionym przez pitbulla małym terierze i pogryzionej jego właścicielce – donosiły ostatnio media. Niedawno prosiłem sąsiada, który ma dużego i ostrego psa, aby zakładał mu kagańce, gdy spaceruje z nim po osiedlu. Usłyszałem, że nie ma takiego obowiązku, więc nie będzie ograniczał swojemu pupilowi wolności i swobody ruchu. Dlatego nie wychodzę z domu, gdy ten ostry pies biega pod moimi oknami, co oznacza, że została ograniczona moja wolność. **Kazimierz S., Będzin**

WARTO WIEDZIEĆ

Eksperci szacują, że na wydatki związane z 1 listopada przeznaczamy nawet 1 miliard zł.

Według Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Zniczy i Świec, w 2023 r. Polacy kupili 300 mln zniczy za 700 mln zł i wydali 300 mln zł na kwiaty.

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.

Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl

Jadwiga Jenczelewska



FOT. AREK GOLA

NEKROPOLIE WIĄZANKA ŻYWYCH KWIATÓW JEST TAŃSZA NIŻ STROIK Z PLASTIKU

Ekologia na cmentarzu to nowy, dobry zwyczaj

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Najbliższe dwa tygodnie przeznaczymy na porządkowanie grobów, kupowanie zniczy i przygotowanie dekoracji, tak, aby w dniu Wszystkich Świętych pamięć o naszych bliskich miała godną oprawę.

Polskie cmentarze charakteryzuje się tym, że prawie każdy grób i pomnik jest ozdobiony dużą liczbą dekoracji i zniczy, ale również tym, że stroiki, wiązanki i palmy są w większości wykonane ze sztucznych tworzyw.

– Zbliżający się czas odwiedzin bliskich na cmentarzach to nie tylko moment wspomnień i zadumy, ale też doskonała okazja, by zadbać o nasze otoczenie. Na grobach zostawiamy mnóstwo zniczy i różnych dekoracji, które szybko stają się odpadami – mówi Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. – Skala jest porażająca: co roku około 1 listopada „produkujemy” na cmentarzach około 3 mln ton śmieci! Wiele z nich to odpady trudne w recyklingu, które być może będą długo zalegać na składowiskach.

Szklane znicze można długo wykorzystywać

Dlaczego recykling jest utrudniony? Tradycyjne znicze są wykonane ze szkła o innej gęstości niż szkło opakowaniowe (z którego produkuje się np. słoiki i butelki), a ich przetworzenie jest praktycznie niemożliwe. Znicze, podobnie jak talerze, szklanki i zastawa stołowa, powinno się wyrzucać do czarnego kontenera na śmieci zmieszane. Wyrzucone do pojemnika na szkło mogą zanieczyścić szkło opakowaniowe, co uniemożliwi jego recykling. W dodatku często są ubrudzone parafiną lub woskiem, co też utrudnia ponowne przetwarzanie.

Wiele zniczy ma plastikowe elementy, które – jeśli ich nie oddzielimy od reszty znicza – także nie zostaną poddane recyklingowi. Kupując nowy znicz, przyczyniamy się do zwiększania ilości odpadów zalegających na składowiskach śmieci. Zamiast więc kupować, lepiej wykorzystywać każdy



FOT. ARCHIWUM DZ

Polskie cmentarze toną w plastikowych dekoracjach, często wypłowiałych i brudnych, bo zostawiamy je z reguły na wiele miesięcy, aby „zdobiły” groby naszych bliskich

lampion najdłużej, jak się da, dokupując tylko świeczkę wkłady.

Wkłady do zniczy to jednak kolejny problem. Polska jest największym ich producentem w Unii Europejskiej. Niestety, w większości wykonuje się je z parafiny, która jest pochodną ropy naftowej – niezwykle szkodliwej dla zdrowia. Badania stanu powietrza około 1 listopada pokazują wyższe niż zwykle stężenie szkodliwych substancji, m.in. benzenu, wydzielającego się ze spalanych zniczy. Zużyte wkłady też nie nadają się do recyklingu, bo są zanieczyszczone parafiną i dymem; należy je wrzucać do kontenerów na odpady zmieszane.

Iwona Zapart podkreśla, że wprowadzając proste zmiany, możemy znacząco ograniczyć

Choć sztuczne kwiaty są bez wątpienia trwalsze, to plastik, z którego zostały wykonane, rozkłada się przez setki lat i nie nadaje się do recyklingu

degradowanie środowiska i zadbać, by cmentarze były czyste i bardziej przyjazne naturze.

Plastikowe dekoracje są droższe niż żywe kwiaty

Alternatywą dla parafinowych wkładów są te z wosków naturalnych, np. pszczelego lub sojowego. Niestety, są one trudno dostępne na przymentarnych stoiskach. Możemy np. wykorzystać jako wkład świecę z naturalnego wosku, którą znajdziemy w domu. Można wykonać też taki wkład, rozpuszczając resztki świeczek, które mamy.

Oczywiście, są też elektryczne wkłady LED na baterie lub solarne z akumulatorkiem. – To rozwiązanie wielorazowe, ale i tak lampka stanie się w końcu elektroodpadem również groźnym dla środowiska. Może on zawierać substancje niebezpieczne, np. metale ciężkie, a nieodpowiednio zutylizowany może nawet zatruć wody gruntowe, w tym wodę pitną! Bardzo dużo tego typu elektroodpadów widać wśród innych śmieci na cmentarnych wysypiskach – dodaje Iwona Zapart.

Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest dekorowanie grobów żywymi kwiatami, np. chryzantemami w doniczkach, niż stroikami ze sztucznych, plastikowych kwiatów. Zauważmy, że w ostatnich latach zmieniły się proporcje cen – za żywe chryzantemy zapłacimy nawet mniej niż za sztuczne. Najtańsze chryzantemy doniczkowe dostaniemy już za kilkanaście złotych, a naprawdę okazały się w cenie 20-30 zł. Najtańsze, często tandetne stroiki z plastiku kosztują około 50 złotych. Na ładniejsze i oryginalniej skomponowane musimy wydać co najmniej 100 złotych.

Chociaż sztuczne kwiaty są bez wątpienia trwalsze, to plastik, z którego zostały wykonane, rozkłada się przez setki lat i nie nadaje się do recyklingu. A gdy o tej porze roku zostawimy je na dłużej na grobie, to poddane czynnikom atmosferycznym, robią się wyblakłe, brudne i zaniedbane.

Wybierając żywe kwiaty i dekoracje, wspieramy środowisko i naturę; nawet jeśli szybko zwiędną lub zmarzną, trafią do kompostu jako bioodpady. ©©

POLSKA i ŚWIAT

SOPOT

Europoseł Polski 2050 Michał Kobosko powiedział w kularach Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie, że w jego partii trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Jego zdaniem najlepszym szefem partii byłby Szymon Hołownia. Dodał jednak, że decyzja marszałka o rezygnacji będzie szansą na to, żeby „w jakimś stopniu pokazać nowe oblicze Polski 2050”. | PAP

”

W Polsce 2050 trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Będę przekonywał Szymona Hołownię do zmiany zdania

Michał Kobosko europoseł Polski 2050

Prezydent nie podpisze ustawy o statusie osoby najbliższej?

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Prezydent Karol Nawrocki nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa” – oświadczył w niedzielę szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker.

Szczegóły rządowego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu przedstawił w piątek szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty, sekretarz stanu w KPRM Katarzyna Kotula (Lewica) oraz wiceprezes PSL Urszula Pasławska.

Projekt reguluje m.in. kwestie stosunków majątkowych, prawa do mieszkania i alimentów oraz dostępu do informacji

medycznej. Zgodnie z zapowiedzią, strony zawierające umowę same będą decydowały o jej treści.

Urszula Pasławska podkreślała na konferencji, że projekt wyłącza kwestie światopoglądowe, a uwzględni „różne wrażliwości”: pomija kwestie związane z dziećmi (adopcję i pieczę), a także „nie narusza w żaden sposób ani nie szkodzi instytucji małżeństwa”.

Dodała, że umowa może być traktowana jako umowa przedmałżeńska, a zawarcie małżeństwa będzie ją automatycznie rozwiązywało. Zaznaczyła też, że prezentowany projekt nie ma ostatecznej formy, a jego twórcy są otwarci na dialog z prezydentem Karolem Nawrockim.

W ocenie szefa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza projekt wbrew pozorom ma szansę



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Nawrocki już wcześniej zapowiadał, że „nic, co jest „quasi-małżeństwem nie może liczyć na jego wsparcie”

zdołać szerokie poparcie w Sejmie. Jego zdaniem – również po „prawej stronie sali sejmowej”.

– Jesteśmy gotowi na rozmowę z parlamentarzystami, z obywatelami i z panem prezydentem – mówił wicepremier.

Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu zastąpi opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji w październiku ubiegłego roku projekt ustawy o związkach partnerskich.

Nawrocki zawetuje?

Szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker, w niedzielnym wpisie na portalu X, zwrócił uwagę, że Nawrocki w trakcie kampanii prezydenckiej przedstawiał „jasny pogląd” na sprawę uregulowania statusu osoby najbliższej i fundamentem dyskusji nad takim projektem musi być to, że „małżeństwo i rodzina znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej”.

„Prezydent nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa, nadając instytucji osoby najbliższej cechy przynależne w Polsce wyłącznie małżeństwu. Musi to zostać wzięte pod uwagę przez autorów i promotorów projektu” – przekazał szef gabinetu prezydenta.

Już wcześniej prezydent Karol Nawrocki zapowiedział

w wywiadzie dla „Wprost”, że „z całą pewnością nic, co jest quasi-małżeństwem”, nie może liczyć na jego wsparcie. Dodał jednak, że jest gotowy do podpisania ustawy o statusie osoby najbliższej, „nie tylko w kontekście seksualnym, ale też w kontekście relacji pomiędzy ludźmi, przyjacielskich, relacji wolontariuszy z kombatanami”.

– Propozycja związków partnerskich zawieranych przed notariuszem jest nie tylko rażąco niekonstytucyjna, ale zmierza do zastąpienia tradycyjnego małżeństwa pseudozwiązkami. To ultralewicowe rozwiązanie uderzające w podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina – ocenił w piątek prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. PAP

REKLAMA

0011417579

OGŁOSZENIE

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu, 41-200 Sosnowiec, Plac Medyków 1

ogłasza

II pisemny przetarg nieograniczony

numer sprawy: DAG.221.38.2025, na najem części nieruchomości zlokalizowanej w Sosnowcu przy Placu Medyków 1

37,5 m² powierzchni parkingu Szpitala (3 miejsca parkingowe) zlokalizowanej w bezpośredniej bliskości stacji energetycznej, z przeznaczeniem na stanowisko ładowania pojazdów elektrycznych, na okres 10 lat.

Wadium w wysokości **1.000,00 zł** winno zostać wniesione na rachunek Wojewódzkiego Szpitala

Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu najpóźniej do dnia 28.11.2025 roku do godziny 9:00.

Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na rachunek Wynajmującego.

Regulamin przetargu oraz materiały ofertowe można uzyskać na stronie internetowej Szpitala www.wss5.pl, w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej → zamówienia publiczne → ogłoszenia o przetargach oraz w siedzibie Szpitala – Dział Administracyjno-Gospodarczy (pokój nr B-01 31) w godz. od 8.00 do 13.30, tel. (32) 368 24 77.

Oferty należy składać **do dnia 5.12.2025 roku do godz. 9:00** w Kancelarii Szpitala – pokój nr D-0-2 (parter obok portierni głównej).

Wynajmujący zastrzega sobie prawo odwołania przetargu oraz przesunięcia terminów: składania Ofert, otwarcia Ofert, rozstrzygnięcia przetargu, unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny.

KRÓTKO

PARYŻ

Z Luwru skradziono klejnoty



FOT. CC

Kilku sprawców zrabowało w niedzielę rano klejnoty eksponowane w jednej z sal Luwru. Sprawcy zdołali zbiec. Dziennik „Le Parisien” podał, że do rabunku doszło w Galerii Apolla, gdzie eksponowane są klejnoty francuskich władców. Skradziono dziewięć przedmiotów, w tym: naszyjnik, broszę i diadem. | PAP

GDAŃSK

Przełomowy rejs z Chin do Polski

W niedzielę do gdańskiego portu zawinął pierwszy kontenerowiec, który pokonał trasę ekspresową z Chin do Europy.

Mierzący 294 metry długości kontenerowiec „Istanbul Bridge” wyruszył 23 września z chińskiego portu Ningbo-Zhoushan.

Trasa rejsu prowadziła przez Północną Drogę Morską, czyli szlak żeglugowy

biegnący wzdłuż północnych wybrzeży Syberii przez Morze Arktyczne do Europy. To zdecydowanie krótsza droga łącząca Europę z Azją Wschodnią, niż południowy szlak morski przez Kanał Sueski (około 40 dni rejsu). Omija ona również niebezpieczne regiony zagrożone piractwem. Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

Dzisiaj poznamy zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego

Dzisiaj zaprezentuje się trzech ostatnich finalistów XIX Konkursu Chopinowskiego. Kanadyjczyk Kevin Chen rozpocznie swój popis o godz. 18. Następnie zagra reprezentant Gruzji David Khrikuli, a ostaniam będzie Japonka Shiori Kuwahara. Dzisiejszego wieczoru wszyscy pianiści zasiadą przy fortepianie Steinway & Sons.

Zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego poznamy dzisiaj późnym wieczorem. Natomiast jutro odbędzie się gala wręczenia nagród i pierwszych koncertów laureatów; dwa kolejne koncerty laureatów zaplanowano na 22 i 23 października.

W finale wystąpili już: Polak Piotr Alexewicz, Chińczyk Tianyou Li, Amerykanin Eric Lu, Chinka Tianyao Lyu, Malezyjczyk Vincent Ong, Japonka Miyu Shindo, Chinka Zitong Wang i Amerykanin William Yang. Oprac. Anna Nagel | PAP

Hamas zaatakował Izrael. Koniec pokoju w Strefie Gazy?

Oprac. Karolina Wrońska
Strefa Gazy

Uzbrojone jednostki Hamasu przeprowadziły atak na siły izraelskie w Rafah, na południu Strefy Gazy. Siły Obronne Izraela (IDF) odpowiedziały nalotami na ten obszar.

Izraelskie wojsko podało, że bojownicy Hamasu przeprowadzili „wielokrotne ataki” na siły izraelskie poza strefą buforową „żółtej linii”, w tym ostrzał z użyciem granatnika przeciwpancernego i ogień snajperski, nazywając to „rażącym naruszeniem” zawieszenia broni – powiadomił Reuters. W odpowiedzi na atak minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie działań wojskowych w Strefie Gazy.

– Wzywam premiera do nakazania Siłom Obronnym Izraela (IDF) wznowienia walk w Strefie Gazy z pełną siłą – oświadczył skrajnie prawicowy polityk, cytowany przez izraelskie media.

– Fałszywe przekonanie, że Hamas zmieni swoje postępowanie, a nawet będzie przestrzegał podpisanego porozumienia, okazuje się, co nie dziwi, zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa. Ta nazistowska organizacja terrorystyczna musi zostać całkowicie zniszczona i im szybciej, tym lepiej – dodał.

Izraelskie wojsko przekazało w piątek, że „kilku terro-



FOT. JACK GUEZ/AFP/EA

Minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie walk z Hamasem „z pełną siłą”

rystów” otworzyło ogień do żołnierzy w rejonie Rafah. W ataku nikt nie został ranny. Armia podała następnie, że tego samego dnia zaatakowała kolejną grupę bojowników, którzy zbliżali się do żołnierzy w Chan Junus.

Departament stanu USA oświadczył w sobotę, że poinformował państwa gwarantujące porozumienie o zawieszeniu broni w Strefie Gazy o „wiarygodnych doniesieniach” wskazujących na „ryzyko naruszenia zawieszenia broni przez Hamas wobec ludności Gazy”.

Większość punktów pierwszego etapu zawieszenia broni zrealizowano. Hamas zwrócił jednak dotąd 9 z 28 ciał zabitych zakładników

„Planowane ataki na palestyńską ludność cywilną stanowiłyby bezpośrednie i poważne naruszenie porozumienia o zawieszeniu broni” – napisał amerykański departament.

Hamas odrzucił zarzut, odpowiadając, że „to władze okupacyjne (Izrael - PAP) utworzyły, uzbroiły i sfinansowały gangi przestępcze, które dopuściły się morderstw, porwań, kradzieży ciężarówek z pomocą humanitarną i napaści na palestyńską ludność cywilną”.

W Strefie Gazy od 10 października obowiązuje zawieszenie broni w wojnie Izraela z Hamasem. Pierwszy etap zakłada wstrzymanie walk, częściowe wycofanie się wojsk izraelskich, wymianę izraelskich zakładników na palestyńskich więźniów i zwiększenie pomocy humanitarnej. PAP

Trump ogłasza z dumą: Zniszczyliśmy łódź podwodną z narkotykami

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że siły amerykańskie zniszczyły „ogromną łódź podwodną transportującą narkotyki”, która zmierzała w stronę Stanów Zjednoczonych.

„To był dla mnie wielki zaszczyt zniszczyć bardzo dużą ŁÓDŹ PODWODNĄ PRZEWOŻĄCĄ NARKOTYKI, która płynęła w kierunku Stanów Zjednoczonych dobrze znanym szlakiem przemytu narkotyków” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social.

Jak dodał, amerykański wywiad potwierdził, że jednostka transportowała narkotyki, w tym przede wszystkim fentanyl.

Trump poinformował, że na pokładzie były cztery osoby,



FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO / POOL

Donald Trump od początku kadencji wypowiedział wojnę przemytnikom narkotyków z Ameryki Południowej

które nazwał „narkoterrorystami”.

Dwie osoby, które były na pokładzie, zginęły. Dwie kolejne, które ocalały, zostaną odesłane do krajów pochodzenia, czyli do Ekwadoru i Kolumbii, gdzie – jak zapowiedział prezydent – będą zatrzymane i gdzie zostanie wszczęte wo-

bec nich postępowanie. Wcześniej agencja Reutera poinformowała, powołując się na swoje źródła, że marynarka wojenna USA ostrzelała w czwartek na Morzu Karaibskim kolejną łódź, która według Waszyngtonu mogła być zaangażowana w przemysł narkotyków. PAP

REKLAMA

0011416144

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Batorego 17A, zarejestrowany w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia, XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod nr KRS 0000073321, numer identyfikacji podatkowej NIP 6110202860, wysokość kapitału zakładowego 560 450 156,22 zł, wysokość kapitału wpłaconego 560 450 156,22 zł



ogłasza

pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

Lp.	Marka, typ, model	Rodzaj pojazdu	Numer rejestracyjny	Rok produkcji	Przebieg	Cena wywoławcza brutto
1.	BALKANCAR DV 50.33.859S	Wózek widłowy	BB7UTW3	2011	1098mth	22 000,00 zł
2.	FIAT SEDICI	Sam. osobowy	SB 7595K	2013	107637	20 400,00 zł
3.	FIAT SEDICI	Sam. osobowy	SB 9655K	2012	135936	17 500,00 zł
4.	FIAT SEDICI	Sam. osobowy	SB 9656K	2012	135604	18 300,00 zł
5.	FORD RANGER	Sam. ciężarowy	SB 2372L	2013	189381	36 400,00 zł
6.	FORD RANGER	Sam. ciężarowy	SB 2374L	2013	154512	42 500,00 zł
7.	FORD RANGER	Sam. ciężarowy	SB 2484L	2013	191298	31 900,00 zł
8.	FORD TRANSIT	Sam. ciężarowy	SB 0811K	2012	69721	29 900,00 zł
9.	FORD TRANSIT	Sam. ciężarowy	SB 0818K	2012	145264	29 300,00 zł
10.	FORD TRANSIT	Sam. ciężarowy	SB 6473H	2011	89822	27 300,00 zł
11.	FORD TRANSIT	Sam. ciężarowy	SB 7907K	2013	75466	33 100,00 zł
12.	MERCEDES SPRINTER PMH	Sam. specjalny	SB 6392E	2009	161063	57 200,00 zł
13.	VW TRANSPORTER	Sam. ciężarowy	SB 5483G	2010	130072	32 300,00 zł
14.	VW TRANSPORTER	Sam. ciężarowy	SB 5177E	2009	102430	24 900,00 zł
15.	VW TRANSPORTER	Sam. ciężarowy	SB 5482G	2010	109572	31 500,00 zł

Pojazdy można oglądać w godzinach 9:00-12:00 przez 3 kolejne dni robocze, tj. 5-7.11.2025 pod adresem: TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, ul. Czechowicka 25, 43-300 Bielsko-Biała.

W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Warunkiem przystąpienia do przetargu pisemnego jest złożenie oferty do dnia 7.11.2025 do godziny 14:00 oraz w przypadku pozycji numer 6 oraz 12 powyższej tabeli wymagane jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy 51 1140 1078 0000 4077 1500 2001.

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania rachunku bankowego sprzedawcy. Wadium wpłacone przez nabywcę zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia, pozostałe niezwłocznie zwrócone na wskazany numer rachunku bankowego w terminie 7 dni od daty zatwierdzenia protokołu z otwarcia ofert. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny wywoławczej, lub jeżeli oferent którego ofertę przyjęto, zrezygnuje z zakupu pojazdu.

Oferty należy składać w siedzibie Działu Transportu, lub wysłać na adres TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Filarowa 18 – Biuro Obsługi Kancelaryjnej, w zamkniętych kopertach zaadresowanych na TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej z dopiskiem na kopercie: „Oferta kupna pojazdu, nie otwierać przed 12.11.2025 godz. 9:00”. Oferta złożona po terminie nie będzie brała udziału w postępowaniu.

Oferta powinna być wypisana czytelnie i zawierać:

1. Markę pojazdu
2. Numer rejestracyjny pojazdu
3. Wysokość oferowanej ceny brutto za pojazd objęty przetargiem (wypisana cyframi i słownie)
4. Dane Oferenta: imię i nazwisko, adres zamieszkania, lub nazwę NIP i siedzibę firmy, numer telefonu kontaktowego, adres e-mailowy
5. Oświadczenie Oferenta, o zapoznaniu się z przedmiotem oraz warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń
6. Oświadczenie Oferenta, o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu sprzedaży
7. Oświadczenie Oferenta, o zapoznaniu się z dokumentem „Klauzula informacyjna TAURON Dystrybucja S.A. dotycząca przetwarzania danych osobowych Oferentów w przetargach dotyczących sprzedaży środków trwałych” znajdującą się pod adresem: <https://www.tauron-dystrybucja.pl/rodo>
8. Datę sporządzenia oferty i podpis lub pieczęć imienną z podpisem Oferenta lub osoby uprawnionej do zaciągania zobowiązań w jego imieniu
9. Kserokopię wpłaty wadium dla pozycji numer 6 oraz 12

Nie będą rozpatrywane oferty (pod rygorem odrzucenia oferty), w których wpisane dane będą niekompletne, nieczytelne lub zaoferowana kwota kupna nie będzie równa lub większa od ceny wywoławczej (minimalnej) podanej w niniejszym ogłoszeniu. W razie ustalenia, że kilku uczestników przetargu zaoferowało tę samą najwyższą cenę, Komisja poinformuje tych Oferentów o terminie i miejscu złożenia ponownych ofert w celu przeprowadzenia „dogrywki”. Otwarcie komisyjne ofert odbędzie się w dniu 12.11.2025 o godz. 9:00 w budynku Działu Transportu, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Czechowicka 25.

Pozostałe wymagania:

- a) Komisja przetargowa wybierze Oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę za pojazd objęty przedmiotem przetargu – w przypadku identycznych ofert pisemnych oferta z najwyższą ceną wybrana w wyniku przeprowadzenia „dogrywki”
- b) Sprzedający powiadomi wygrywającego o wyborze jego oferty w terminie 3 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu
- c) Nabywca jest zobowiązany zapłacić cenę nabycia w formie przelewu na rachunek bankowy Santander Bank Polska S.A. nr: 43 1090 1522 0000 0001 4721 5894 w terminie 3 dni roboczych od otrzymania informacji o wyborze jego oferty
- d) W przypadku niezapłacenia oferowanej ceny pojazdu zgodnie z terminem ustalonym w niniejszym ogłoszeniu (nabywca traci prawo do zakupu) lub w przypadku, gdy wybrany Oferent pisemnie zrezygnuje z zakupu, Komisja powiadamia Oferenta, który zaoferował kolejną najwyższą cenę
- e) Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy następuje po zaplaceniu ceny nabycia, w terminie do 3 dni roboczych w godzinach od 8:00 do 12:00, po uprzednim ustaleniu terminu i miejsca odbioru
- f) Oferty złożone po terminie składania ofert zostaną zwrócone bez ich otwierania
- g) Komisja przetargowa odrzuci ofertę niezgodną z warunkami przetargu, jak również zawierającą cenę nabycia niższą niż cena wywoławcza
- h) Wyłącza się odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady pojazdu

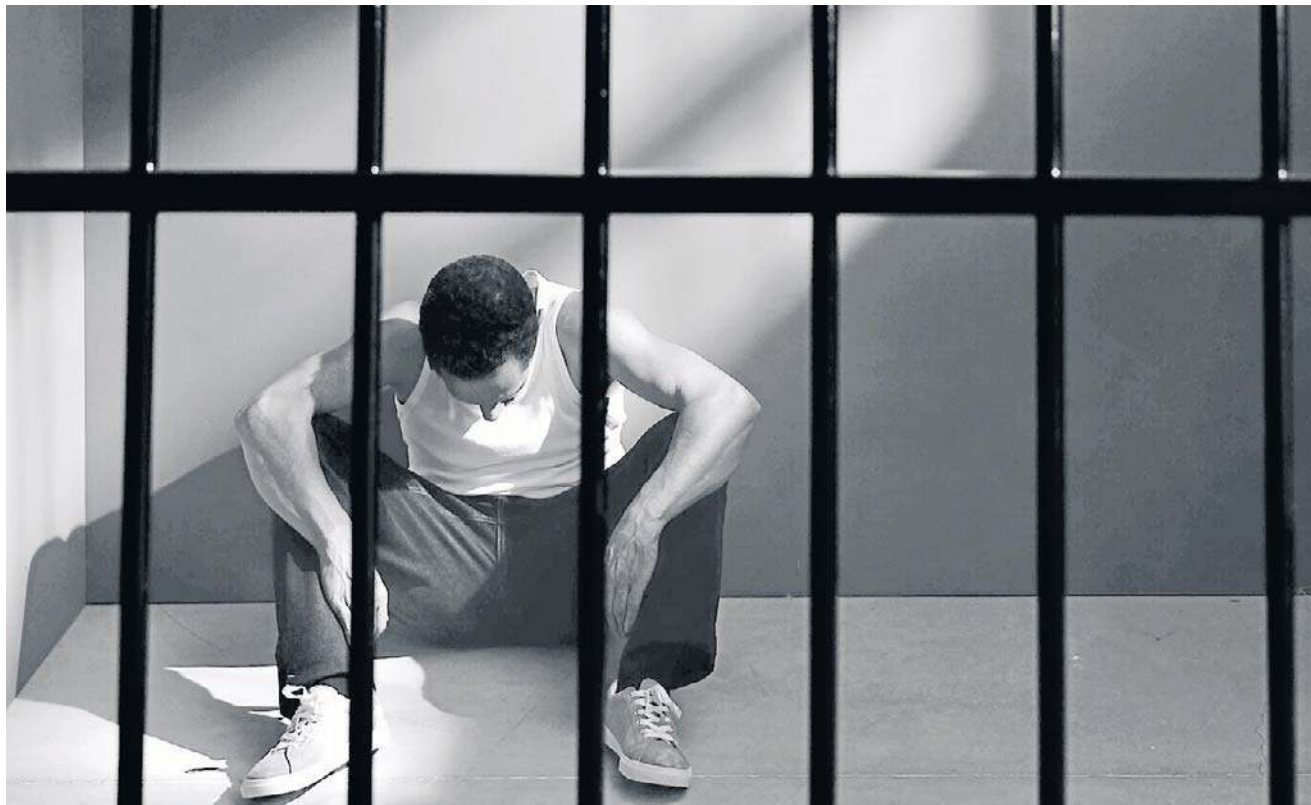
Sprzedający nie odpowiada za stan techniczny oraz ewentualne wady fizyczne przedmiotów sprzedaży. Sprzedający nie uzupełnia wyposażenia sprzedawanych pojazdów oraz zastrzega sobie prawo do unieważnienia sprzedaży lub wycofania środka transportowego bez obowiązku podania przyczyn.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Dziale Transportu TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, ul. Czechowicka 25, 43-300 Bielsko-Biała, pok. nr 103, lub pod numerem telefonu 33 447 22 11 w godzinach 8:00-14:00.

Rzeszowianin z urodzenia, budowlaniec i kucharz (po szkole wieczorowej) z wykształcenia, mający się w życiu wielu zajęć, młodsze z dwojga dzieci sprzedawczyni sklepowej Heleny i ojca, malarza pokojowego. Niespokojny duch, w 1988 roku uciekł do Niemiec Zachodnich, w których poprosił o azyl polityczny, skarżąc się na komunistyczne władze. W rzeczywistości chciał uniknąć obowiązkowej wówczas w Polsce służby wojskowej. Władze RFN uznały, że nie zasługuje na status obywatela tego państwa, a jednak został, zajmując się tu dorywczo ogrodnictwem i pracując w branży gastronomicznej. W 1992 r. wrócił do innej już Polski, tu interes w handlu sprowadzanymi z Azji tekstyliami nie wyszedł, więc podzięsiu latych spędzonych w ojczyźnie postanowił ponownie szukać swojego miejsca w bawarskim Monachium.

Na ścieżkę przestępstwa

Kariery tu nie zrobił, znów dorywcza robota w gastronomii, ogrodnictwie, transporcie, życie odmienił mu (na gorsze) znajomy z Polski jeszcze z lat 90., który poprosił, by przyjął pod opiekę niejakiego Tomasza Lisa, który wybiera się do Niemiec. Piotr nie miał pojęcia, że niegdysiejszy znajomy współkieruje grupą przestępczą, a Lis jest jej żołnierzem, wysłanym do Niemiec celem kradzieży wartego 100 tys. euro obrazu. W 2004 roku 35-letni wówczas Piotr wspólnie z pomieszkującym u niego 17-letnim Lisem uzgodnili, że mogą trochę zarobić na mało ryzykownych napadach. Zaczęli od Salo Wolfa, niemal 80-letniego, polskiego pochodzenia i więźnia KL Auschwitz (kiedy miał 13 lat), właściciela monachijskiej kamienicy, do którego Piotr miał żal: z dwójką kolegów z Polski wynajmowali od starszego pana mieszkanie, a ten ponoć nie oddał im kaucji, kiedy opuszczali lokal. To Piotr z Lisem zaczęli się na niego w dniu, kiedy zbierał czynsze od lokatorów, Piotr na czatach, Lis przydybał starszka na schodach kamienicy, potężny cios „z pięści”, aż starszy pan stoczył się z najwyższych stopni schodów na dół. Bezbronnej ofierze Lis zabrał kopertę z tysiącem euro i było po robocie. Łatwej robocie. Równie łatwa była kradzież w restauracji. W zasadzie ten skok Piotr tylko naraił, bo to Lis po zamknięciu lokalu okradł kasę z ledwie kilkudziesięciu euro. Niewiele, ale i bez ryzyka. Równie bezproblemowa miała być napaść i rabunek na luksusowe prostytutki. Z pierwszą nie wyszło, bo w ogromnym budynku Lis nie potrafił odnaleźć drzwi do jej mieszkania, z Ecateriną poszło jeszcze gorzej. W zasadzie wszystko poszło nie tak, bo Piotr poszedł do więzienia, Lis wrócił do Polski.



FOT. FREEPIK.COM (ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE)

OD PONAD 20 LAT SIEDZI ZA KRATAMI ZA MORDERSTWO, KTÓREGO NIE POPEŁNIŁ

Ma na to dowody polski wymiar sprawiedliwości, także polskie organy ścigania, były prezydent RP i jego kancelaria, a nade wszystko zabójca, który przyznał się do tej zbrodni i karę za nią już „odsiedział”. A Piotr P. wciąż w więzieniu z wyrokiem dożywocia

Andrzej Płes

Śmierć, której miało nie być

Ustalenie numeru telefonu do Ecateriny nie było problemem, numer podała właścicielka agencji towarzyskiej, Piotr umówił spotkanie w jej mieszkaniu na 26 marca 2004 r. Plan był taki: on czeka w pewnej odległości od budynku, do mieszkania wchodzi tylko Lis, jako klient, lewą ręką podaje otwierającą drzwi mieszkania gospodyni kwiat, uderzeniem prawej powala ją na podłogę, obezwładnia, zabiera wszystko, co cenne i wychodzi. W tym mo-

mencie po obydwu na sygnał od Piotra podjeżdża autem trzeci współnik Z., we trójkę znikają pewni bezkarności. Do pewnego momentu wszystko szło zgodnie z planem: Ecaterina czekała sama, jej ośmiomiesięcznej córeczki i męża, który nie miał pojęcia, czym żona się zajmuje, w mieszkaniu nie było. Kwiat od Lisa odebrała i ten pierwszy obezwładniający cios w twarz też. Potem sytuacja wymknęła się spod kontroli.

- Z tą prostytutką było tak, że ja wszedłem do mieszkania,

a Piotr P. czekał na mnie na zewnątrz - zeznawał w 2013 r. przez tarnobrzeskim Sądem Okręgowym mężczyzna, który 10 lat wcześniej występował w Monachium pod nazwiskiem Tomasz Lis. Tym razem obszernie „sypał” kumpli z grupy przestępczej, ku radości oskarżycieli. - W lewej ręce trzymałem kwiatek, podałem jej. Kiedy tylko chwyciła, prawą uderzyłem ją w twarz. Potem kopnąłem i znów uderzyłem. Był moment, że biłem ją tak, jakby mnie coś opętało. Kiedy wychodziłem z łupem z jej mieszkania, ona

żyła. Tak głośno oddychała, przykryłem ją kołdrą. Nie mogłem domyć rąk z krwi, czułem taki słodki zapach.

To było dopiero w 2013 r., tymczasem dzień po napadzie w Monachium Piotr z mediów dowiedział się, że policja znalazła zamordowaną prostytutkę. „Fantów” z napadu nie sprzedali, jako zbyt ryzykownych dla spieniężenia, wkrótce Tomasz Lis znikł. Piotra z początkiem grudnia 2004 r. dopadła policja, która trafiła do niego m.in. na podstawie bilingu rozmów telefonicznych i logowania się

telefonu do stacji BTS. Trafił do aresztu śledczego, pomieszczeń z kratami nie opuścił do dziś. Oskarżony o morderstwo, rabunek ze skutkiem śmiertelnym i rabunek został 18 kwietnia 2006 roku skazany przez Sąd Krajowy w Monachium na karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności. Na nic zdały się konsekwentne w treści zeznania, że w ogóle nie było go w mieszkaniu Ecateriny, więc nie mógł jej zabić. Przyznał, że czekał na Tomasza Lisa na zewnątrz budynku, ale przecież nie zabił i zabójstwa nie planował, to Lis zabił. Niemiecka prokuratura sprawę Tomasza Lisa, nie mogąc go znaleźć, wyłączyła do osobnego postępowania i na lata o nim zapomniała. Piotra miała „pod ręką”, skazując go na dożywocie bawarski sąd uzasadniał:

- Kiedy pani Ecaterina I. otworzyła rzekomemu klientowi drzwi mieszkania, Lis zadał ofierze, zgodnie ze wspólnie z P. powziętym planem przestępstwa, potężne ciosy przede wszystkim w głowę. Kiedy silnie krwawiąc pani I. straciła przytomność, Lis zaklecił, za pozwoleniem P. otwory oddechowe ofiary przyniesioną taśmą klejącą do paczek. Oskarżeni P. i Lis mogli oczekiwać lub przewidzieć śmierć pani I., jako konsekwencję takiego sposobu postępowania. Działanie z przemocą i w następstwie tego skutek śmiertelny miało im umożliwić zabranie przedmiotów wartych kradzieży. Łup ten zamierzali zdobyć za cenę śmierci pani I. Po naocznym stwierdzeniu sposobu działania swego pomocnika P. wyszedł z mieszkania, ubezpieczając je z zewnątrz. Ustawił się przed domem. Obecność w mieszkaniu w czasie popełnienia czynu udowodniono P. dzięki wiarygodnym zeznaniom świadka Lufingo.

„Świadek Lufingo” przypieczętował los Piotra, który i w śledztwie, i podczas procesu monachijskiego, i później konsekwentnie nie przyznawał się do tego, by kiedykolwiek był w mieszkaniu Ecateriny. „Świadek Lufingo” Piotr poznał jeszcze w areszcie śledczym w Landshut.

- Nazywał się Paulo Lufingo, o ile dobrze pamiętam - pisał po latach w odręcznie napisanym liście. - Był Afrykańczykiem z Beninu albo Nigerii i on wówczas przebywał w celi obok mnie. - Całość informacji o mnie czerpał z gazety „TZ”, prasy lokalnej w Monachium, w której to w roku 2004 było moje zdjęcie i dokładny opis zatrzymania, za co i o co zostałem oskarżony. Była tam również informacja z wyznaczoną nagrodą dla osoby, która będzie mogła coś wiedzieć o mnie i mnie zna, i może coś wniesić do sprawy.

Dodaje, że Lufingo trafił do aresztu za przestępstwa finansowe. Panicznie bał się deportacji do kraju pochodzenia, gdzie ponoć miał wiele na su-

mieniu, a także dożywotniego zakazu wjazdu do Niemiec. To też skuszony nagrodą i obawiając się deportacji Lufingo zeznał śledczym, a potem w sądzie, jakoby Piotr opowiedział mu o swoim udziale w śmierci Ecateriny i że był w jej mieszkaniu. Na zeznania w sądzie został dowieziony ostatniego dnia procesu, dla Piotra były jak gwóźdź do trumny, albo jak sam to określał: wisienka na torcie dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Na nic były zaprzeczenia Piotra, próby konfrontowania się z kłamstwami sąsiada z aresztu i zaprzeczania jego zeznaniom, ani śledczy, ani sąd mu nie wierzyli.

- Ja sam wielokrotnie wnosiłem i prosiłem wówczas o przesłuchanie mnie na wariografie, abym przynajmniej w taki sposób mógł się obronić i potwierdzić swoje zeznania - przytacza w liście. - Absolutnie nigdy nie otrzymałem na takie badania zgody.

Prawda nas wyzwoli?

Wyrok na Piotra jeszcze nie zapadł, kiedy niemieccy śledczy zwrócili się do polskiej policji o odnalezienie oskarżonego Tomasza Lisa.

- Chodziło o szukanie Tomaszków Lisów z naszego terenu, ich karalności, DNA - zeznał w 2018 r. przed rzeszowskim Sądem Okręgowym Krzysztof W., podkarpacki policjant, wspominając, że był to 2005 rok. - W 2009 albo 2010 roku wpłynął do mnie list, w którym podane były szczegóły, na podstawie których można było spróbować szukać tego trzeciego sprawcy.

Rzeczywiście, po tym, jak Piotr w 2009 r. został przeniesiony z bawarskiego więzienia do zakładu karnego w Przemyślu, napisał list do CBS.

W czasie kiedy zamordowano Ecaterinę, na terenie Podkarpacia, świętokrzyskiego i lubelskiego doszło do serii napadów na kantory, banki, hurtownię, konwojenta. Dochodzeniowcy przekonani byli, że dopuściła się tego grupa przestępcza, doszli do tego, że werbowała młodych, niekaranych ludzi, dysponowali fotografiami tych, którzy mogli do tej grupy należeć. W reakcji na otrzymany przez CBS list Krzysztof W. pojechał do przemyskiego więzienia, spodziewając się, że Piotr może mieć informację o „trzecim człowieku”.

- Okazaliśmy mu tablicę poglądową z fotografią Tomasza W., umieszczoną wśród trzech przybranych fotografii - relacjonował kilka lat później przed sądem. - Skazany rozpoznał Tomasza W. jako znanego mu Tomasza Lisa.

Kolejne działania odbyły się już w towarzystwie niemieckich śledczych, Tomasz W. został zatrzymany.

- Przesłuchiwany przyznał się do zabójstwa, opisał dokładnie zdarzenie rozboju i mordu

Ecateriny, rozboju na Salo Wolfe, włamania do jakiegoś lokalu, wszystko w Monachium oraz jednego z rozbojów w Stalowej Woli na właścicielu kantoru, jak również - kto go wysłał do Niemiec i po powrocie kto odebrał rzeczy zabrane z mieszkania Ecateriny i kto spalił jego paszport.

Paszport „Tomaszowi Lisowi” spalił szef grupy przestępczej, kiedy dowiedział się o śmierci Ecateriny. Zresztą sam Lis dowiedział się, że kobieta nie żyje dopiero po powrocie do Polski.

Policjant nadmienia, że to głównie dzięki wskazaniu przez Piotra Tomasza W. udało się rozbić zbrojną grupę przestępczą. A szukając na prośbę policji niemieckiej Tomasza Lisa, miał okazję przyrzeć się materiałom z niemieckiego śledztwa z zabójstwa z Monachium.

- W tych materiałach już procesowych nie natrafiłem na żadną merytoryczną przesłankę, żeby skazany P. był w mieszkaniu Ecateriny - oświadczył rzeszowskiemu sądowi. - Gdyby się wtedy z 2005 roku udało ustalić Tomasza W., wyrok na Piotra P. też mógłby być inny.

Dodawał, że sprawie Piotra poświęcił następnych kilka lat, dopytywał również Tomasza W. vel Lisa, czy rzeczywiście w mieszkaniu Ecateriny był sam. Odpowiedź „Lisa” była niezmienna: był sam, Piotr tylko go podwiózł.

Niemoc sprawiedliwości

Kiedy odnalazł się „Tomasz Lis” i kiedy formalnie przed niemiecką i polską prokuraturami przyznał się do zabójstwa na Ecaterinie, Piotr spodziewał się, że brama do wolności nie-

mał stoi dla niego otworem. Tym bardziej że Tomasz W. za to zabójstwo został przez niemiecki sąd skazany w 2010 roku na 9 lat i 3 miesiące pozbawienia wolności. Nie dożywocie, jak Piotr, bo kiedy Lis uśmiercał Ecaterinę, nie miał skończonych 18 lat, więc jako nieletni mógł być skazany co najwyżej na 10 lat więzienia. Po rewelacjach „Lisa” Piotr pisał do niemieckiego wymiaru sprawiedliwości prośby o wznowienie jego sprawy i weryfikację wyroku z 2006 r.

- Z sądu (niemieckiego) otrzymałem odpowiedź, że oni mają swój stary materiał dowodowy i nic ich nie interesuje - opowiadał w 2018 r. przed rzeszowskim sądem okręgowym, kiedy ubiegał się o prezydenckie prawo łaski.

Niewiele wskórał ówczesny prokurator Prokuratury Rejonowej w Stalowej Woli Adam Cierpatka, który wraz Krzysztofem W. odwiedzili Piotra w przemyskim więzieniu. W 2004 prowadził sprawę rozboju w Stalowej Woli, ustalono, że sprawcy siedzieli na murku, poleciał wówczas zebrać z niego odciski palców, po 10 latach przydały się, bo część z nich - jak się okazało - należało do Tomasza W. W sprawie Piotra też próbował interweniować.

- Sygnalizowałem stronie niemieckiej kwestie dotyczące pana P., przysyłając wyroki i informując o naszych ustaleniach - mówił przed sądem w 2018 r. - Zresztą oni mają dwa sprzeczne wyroki, ale odpowiedzieli w sposób mętny, tzn. że oni uważają, że pan P. jest złym człowiekiem, a działanie na przedpolu zasługuje na dożywocie.

Dwa sprzeczne wyroki: za zabójstwo na Ecaterinie najpierw

został skazany Piotr, sprawa Lisa została wyłączona do osobnego postępowania, a potem Tomasz Lis, jako jedyny czynny sprawca tej zbrodni. „Działanie na przedpolu”: Piotr miał współuczestniczyć w planowaniu tego napadu, choć przecież nie w zabójstwie.

Próbę przekonania niemieckiego wymiaru sprawiedliwości podjął jeszcze w 2013 r. prokurator okręgowy w Tarnobrzegu Marian Burczyk, sugerując zasadność wznowienia przez tamtejszy sąd postępowania w sprawie Piotra. Skończyło się podobnym rezultatem, jak zabiegi prokuratora Cierpiatki i policjanta Krzysztofa W.

W efekcie niemiecki wymiar sprawiedliwości nigdy nie wznowił sprawy Piotra P., wyrok dożywotniego pozbawienia wolności jest utrzymany w mocy, polskie sądy nie mogą go zmienić. Wielokrotne potwierdzenia Tomasza W., iż Piotr w zabójstwie nie uczestniczył, niewiele prawnie zmieniają. Zresztą „Tomasz Lis” swoje za ten czyn już odsiedział i w 2020 r. tę „odsiadkę” zakończył. Gdyby Piotr odbywał swoje dożywocie w niemieckim więzieniu, to w 2019 roku mógłby ubiegać się o przedterminowe zwolnienie. W polskim dopiero po 25 latach od chwili osadzenia go w tymczasowym areszcie, więc wniosek o przedterminowe zwolnienie może złożyć dopiero w 2029 roku.

Do ilu razy sztuka?

Droga sądowa do wolności wydawała się ślepą uliczką, brama do wolności znów się zatrzasnęła. Matka Piotra zaczęła zabiegać o inne rozwiązanie: prezydenckie prawo łaski. Stosowne wnioski wpłynęły do Kancelarii Prezydenta RP,

do prośby matki Piotra ustosunkowały się też, zgodnie z procedurą, sądy: okręgowy i apelacyjny w Rzeszowie. W 2018 r. okręgowy wysłuchał relacji i argumentów Krzysztofa W., policjanta, który odwiedził Piotra w więzieniu, również prokuratora Cierpiatki, w efekcie rzeszowski SO wydał dla tego wniosku pozytywną opinię. Podobnie sąd apelacyjny, obydwa podkreślały rolę Piotra w rozpracowaniu zbrojnej grupy przestępczej, nienaganne zachowanie w ZK, nagrody od dyrekcji więzienia, a przede wszystkim ogromne wątpliwości co do przedstawianego przez niemiecki wymiar sprawiedliwości udziału Piotra w zabójstwie w Monachium.

- Naprowadzone wyżej okoliczności, zdaniem Sądu Apelacyjnego, przemawiają za pozytywnym potraktowaniem wniosku o ułaskawienia Piotra P. - konkludował pięcioosobowy skład SA w Rzeszowie do Prezydenta RP. Prezydent Andrzej Duda ułaskawienia odmówił.

Wniosek o prawo łaski ponowiono, ale i ten Prezydent Andrzej Duda odrzucił. Trzecia próba skończyła się tak samo. Wtedy Piotr chyba ostatni raz napisał do Prezydenta Andrzeja Dudy.

- Szanowny Panie Prezydencie, chciałbym móc zadać Panu tylko jedno pytanie, dlaczego wbrew decyzjom Sądów, tak Okręgowego, jak i Apelacyjnego, skazał mnie pan na karę śmierci? - pytał. Bo dożywocie to jakby humanitarna forma kary śmierci.

Z końcem 2024 r. do Kancelarii Prezydenta trafił czwarty wniosek, sformułowany przez adwokatów Piotra. Bardzo obszerny, jeszcze dobitniej podkreślający, że do zabójstwa przyznał

się Tomasz W. i karę za nie „odsiedział”, zaprzeczył, by Piotr był na miejscu przestępstwa i w napadzie na Ecaterinę uczestniczył. Wyliczający, że oskarżony był 103-krotnie nagradzany przez dyrekcję zakładu karnego, 23 razy przyznawano mu ulgi.

- Jest aktywny życiowo w ramach możliwości, jakie są w Zakładzie Karnym, tj. obecnie pracuje w zakładzie konserwatorskim, uczestniczył w programach resocjalizacyjnych, brał udział w programie readaptacji społecznej oraz licznych programach i zajęciach kulturalnych - zaznacza się we wniosku. - Według aktualnej opinii dyrektora Zakładu Karnego prognoza penitencjarna kształtuje się jako pozytywna.

Zresztą w ZK w Załężu, gdzie wciąż przebywa, chyba wszyscy znają jego historię.

Piotr wciąż z nadzieją czeka, że po ponad 20 latach, spędzonych za kratami za cudzy grzech śmiertelny, będzie miał jeszcze szansę oddychać wolnością. Ten, który rzeczywiście zabił, odsiedział połowę tego czasu i od pięciu lat jest wolny.

- On wciąż żyje nadzieją - mówi łamiącym się głosem pani Helena, matka Piotra, o czwartej już prośbie syna o ułaskawienie. - Ale widzę, co się z nim dzieje, jak i tym razem się nie uda i nie wyjdzie, to nie wiem co zrobi. Żeby się tylko psychicznie nie załamał. Kiedyś w drodze do Włoch miał wypadek samochodowy, teraz czasem powtarza: mamo, żałuję, że wtedy nie zginąłem na tej drodze.

Z wdzięcznością wspomina wszystkich, którzy podtrzymują syna na duchu, tych którzy walczyli i walczą o to, by Piotr odzyskał wolność, także ks. prof. Edwarda Stańka. To postać powszechnie znana w środowiskach krakowskich, były rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, który - dopóki pozwalało mu na to zdrowie - odwiedzał Piotra w więzieniu, a poza nim zabiegał o uwolnienie niesłusznie skazanego.

- Jeżdżę do syna raz na miesiąc, bo przepisy pozwalają na dwie godziny odwiedzin w miesiącu - mówi pani Helena. - Gdyby przebywał w niemieckim więzieniu, to może już byłby wolny. A chciał tam odbywać karę, ale tam powiedziano mu, że ma polskie obywatelstwo i w Polsce powinien być, że go tam nie chcą. A obiecali mu, że jak się znajdzie prawdziwy sprawca, to wznowią proces. Nigdy tego nie zrobili.

O uwolnieniu Piotra P. zabiega Fundacja Dowód Niewinności, Sąd Okręgowy w Rzeszowie cztery razy zaakceptował jego prośbę o prezydenckie prawo łaski, o naprawienie niesprawiedliwości, jaka go spotkała, wielu apeluje głośno bądź kularowo. Nie tylko dla dobra Piotra, także w imię powszechnej wiary w istnienie sprawiedliwości.

ROZMOWA



FOT. ANDRZEJ BANAS

Prokurator Piotr Kosmaty, pełnomocnik ministra sprawiedliwości ds. kształcenia ustawicznego prokuratorów

- Co przekonuje prawnika, że pan Piotr nie jest winien tego, za co został skazany?

- Wszystkie wskazuje na to, że człowiek ten odbywa karę, i to dożywotniego pozbawienia wolności, za czyn, którego nie popełnił. Działania naszych organów: sądu, prokuratury i CBSP, wykazały, iż zachodzi duże prawdopodobieństwo, że zbrodnię przypisaną panu Piotrowi dokonała inna osoba. W każdym systemie prawnym de-

mokratycznego państwa są instytucje prawne, które w tym stanie rzeczy muszą takie przesłanki skontrolować. Bo tak: mamy pochwyconego człowieka, który - jak ustaliły polskie służby - dokonał tego przestępstwa, a nie pan Piotr, przekazując go do Niemiec, Niemcy przeprowadzają proces, on się do popełnienia tego przestępstwa przyznaje, jest skazany i odbywa karę. Ponadto jednoznacznie, bez żadnego interesu osobistego, wskazuje na to, że pana Piotra na miejscu zdarzenia nie było. Nadto na miejscu zdarzenia nie znaleziono żadnych śladów obecności pana Piotra: DNA, odcisków palców, zapachowych, po prostu żadnych. W europejskim systemie prawnym obowiązuje zasada trafnej reakcji karnej, która wymaga, by za czyn odpowiadał ten, który się go dopuścił, a nie może być sytuacji, w której konsekwencje po-

nosi ktoś, kto tego nie zrobił. Toteż w momencie, kiedy pojawiają się nowe dowody lub fakty, wskazujące, że dana osoba nie popełniła czynu, należy wznowić postępowanie, celem ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzenia. I taka sytuacja tu zachodzi.

- Polski wymiar sprawiedliwości jest wobec tego przytomny bezsilny, po prawomocnym wyroku wobec pana Piotra orzekł sąd niemiecki.

- I dlatego w 2013 roku prokurator z Tarnobrzega wystąpił do strony niemieckiej z wnioskiem, sugestią, czy aby nie należałoby wznowić tego postępowania, bo ustalone fakty wskazują co innego, niż zawierał to wyrok tamtejszego sądu. Nie rozumiem strony niemieckiej, bo albo tam jest zła wola, albo ignorancja. Nasze prawo karne oparte jest na prawie niemieckim i oba systemy prawne oparte są na starej

rzymskiej zasadzie: lepiej uniewinnić sto osób winnych, niż skazać jednego niewinnego. Stan faktyczny i prawny jest bardzo skomplikowany i trzeba dobrej by problem rozwiązać.

- Pan Piotr po raz czwarty ubiega się o prezydenckie prawo łaski, a jeśli nawet je uzyska, łącznie z odzyskaniem wolności, to ułaskawienie nie jest uniewinnieniem. On wciąż będzie miał status prawny człowieka winnego zabójstwa, który przypisał mu sąd niemiecki.

- Dlatego kiedy zostanie już ułaskawiony, powinny zostać podjęte wszelkie kroki prawne, przy współpracy ze stroną niemiecką, celem oczyszczenia tego człowieka z zarzutów. Powtórzę: niezrozumiałe jest dla mnie stanowisko strony niemieckiej, bo to albo zła wola, albo ignorancja, jedno i drugie bardzo niedobre.

MIEDZY CHANEL A ŻELAZNĄ KURTYNĄ. O TYM, JAK MODA ZMIENIAŁA ŻYCIE W PRL-U

Moda to nie tylko fasony i tkaniny, to także opowieść o czasach, ludziach i ich marzeniach. W PRL-u, kiedy codzienność była pełna ograniczeń, strój stawał się językiem buntu, sposobem wyrażania siebie, a niekiedy jedynym oknem na świat za żelazną kurtyną. O tej niezwykłej epoce, kobietach, które kształtowały polską modę, siłę wyobraźni i tęsknocie za wolnością opowiada Katarzyna Droga w swojej najnowszej książce „Jaskółki”.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Co zainspirowało panią do napisania „Jaskółek”?

U mnie często bywa tak, że jedna książka pociąga za sobą kolejną, bo trafiam na ciekawy nowy temat lub postać, zwłaszcza damską. Bardzo lubię pisać o kobietach, wydobywać je z niepamięci - te niesłusznie zapomniane czy opatrzone jakąś krzywdzącą łatką. Krążąc wokół nich i w każdej epoce dochodzę do kwestii obyczajowości, a ta nierozdzielnie łączy się z modą, urodą, stylem epoki. Kiedy pisałam książki o Joannie Chmielewskiej czy Wrocławiu lat 60., okazało się, że akurat lata PRL-u były pod tym względem wyjątkowo ciekawe - pełne impulsów z Zachodu, ale też naszych własnych pomysłów. Panie, które pamiętają tamten czas, często powtarzają, że Polki były wtedy świetnie ubrane, może nawet najlepiej na świecie. Dlaczego? Paradoksalnie przez niedobór rynku! Na Zachodzie kobiety miały już dzinsy i sieciówki, a u nas się szyciło własnoręcznie, „zdobywało się” dobre tkaniny „spod lady”, dlatego każda kobieta spacerująca po sopockim moście wyglądała jak modelka. Temat „fashion” nachodził mnie z różnych stron. Pisałam też artykuł o Jadwidze Grabowskiej - niezwykle ciekawej postaci - i szukając modowych tropów, trafiłam na Helenę Bohle-Szacką, związaną nie tylko z Telimeną, ale też z Białymstokiem, do którego mam blisko. No i była jeszcze moja prywatna inspiracja - półki i szuflady pełne starych numerów „Burdy” z lat 60. i 70. oraz kultowego „Ty i ja”, rywalizującego wtedy z krakowskim „Przekrojem”. Te magazyny pozwoliły mi przenieść się w świat dzieciństwa; pamiętam, jak mama szyciła różne ubrania z wykrojów „Burdy”. I tak stwierdziłam, że czas napisać o modzie, stylu i wyjątkowych kobietach, które w tam-

tych czasach były prawdziwymi kreatorkami ubiorów.

Pani powieść pokazuje, że moda to nie tylko ubranie, ale symbol zmian społecznych. Jaki moment uważa pani za kluczowy, jeśli chodzi o przełom w sposobie ubierania się w Polsce Ludowej?

Trudno wskazać jeden przełom, bo inspiracjami były kolejne pokazy mody przygotowywane przez Jadwigę Grabowską i Modę Polską. Myślę jednak, że warto zaznaczyć rok 1958, czyli powstanie Mody Polskiej jako instytucji. Samo jej istnienie, obok Telimeny, Ledy czy szczecińskiej Dany, decydowało o wyglądzie polskich kobiet. Dziś powiedzielibyśmy, że te domy mody wyznaczały trendy, bo organizowały pokazy, o których pisała prasa, które transmitowała Polska Kronika Filmowa, które oglądano w witrynach sklepowych. To oczywiście nie były modele dostępne od ręki, ale Polki zawsze potrafiły sobie radzić - podglądały projekty, a potem szyciły je same, korzystając choćby z wykrojów w magazynach. Ogromne znaczenie miała też inspiracja Zachodem. Grabowska nie oglądała się na ustrój, tylko jeździła do Paryża, Mediolanu, Rzymu czy Berlina i przywoziła stamtąd pomysły, tkaniny, a także własne projekty, żeby nie wyszło, że tylko kopiujemy innych. Dzięki jej znajomościom i Modzie Polskiej światowe trendy - Chanel, Dior i inni - mogły w jakiejś formie docierać także do nas. Jeśli mówimy o przełomach, trzeba wspomnieć również Festiwal w Opolu, którego pierwsza edycja odbyła się w 1963 roku. On też był momentem symbolicznym. Sopot kojarzył się z elegancją - długie suknie, dystygowane panie - a Opolu wdarło się w świat



Katarzyna Droga: Moda to sposób wyodrębnienia się z tłumu

kultury świeżością i kontestacją. To nowi artyści, jak Czesław Niemen, Ewa Demarczyk czy Maryla Rodowicz, przynieśli ze sobą inny styl - bardziej szalony, odważny. I to także miało ogromne znaczenie.

W jaki sposób stara się pani pokazać napięcie między tradycją przedwojenną, stylem paryskim czy włoskim, a wymaganiami ideologicznymi PRL-u? To napięcie najlepiej widać w ukształtowaniu postaci Ja-

nej spod znaku Chanel - nie bez powodu nazywano ją polską Chanelką - i to oczywiście mocno różniło się z ideologią komunistyczną. Ale ówczesni decydenci, choć nie mieli pojęcia o modzie, musieli być na targach „przemysłu odzieżowego” w Lipsku czy w Moskwie, więc zaufali jej kompetencjom. Grabowska umiała się w tym odnaleźć - trochę kombinując, trochę szmuglując stroje dla żon, córek czy kochanek dostojników - i potrafiła sprawić, że Polska była obecna na międzynarodowych pokazach. Dla niej moda nie była tylko strojem czy znakiem epoki. Przypominała, że tak samo naturalne były kiedyś krynoliny, jak i ludowe hafty. Ale podkreślała też, że moda może być buntem, formą sprzeciwu wobec ustroju. Widać to coraz mocniej w późniejszych latach - w długich włosach, spodniach-dzwonach, w stylu, który dopiero miał nadejść.

Wspomniała pani o buncie. Jak pani myśli, czy kobiety w tamtym czasie, mimo panujących ograniczeń, używały ubioru jako formy oporu lub samoekspresji?

Na pewno tak. Zgadza się z teorią, że moda jest sposobem opowiadania o sobie - o swoich poglądach, historii, o chęci wyodrębnienia się z tłumu. A przecież jak inaczej można było się wyróżnić? Politycy wszystkich epok świetnie to rozumieli, dlatego w systemach totalitarnych zawsze dąży się do uniformizacji - identyczne fartuszki w szkołach, jednakowe sukienki robotnic w fabrykach. Strój w takich okolicznościach staje się naturalnym narzędziem wyróżnienia się i zaakcentowania swojej indywidualności. Polki potrafiły przełamywać bariery: zdobywały materiały za granicą, na ciuchach, targach, a jeśli trzeba - szły

z tego, co było pod ręką, nawet z płótna spadochronowego. Farbowano tkaniny, żeby nadać im świeżości, w latach 70. popularne było farbowanie piełuch tetrowych i zszywanie ich w modne długie spódnice. To właśnie pomysłowość i odwaga stały się cechą charakterystyczną Heleny Bohle-Szackiej, mojej drugiej bohaterki. Jako wykładowczyni w Łodzi uczyła młodzież, że moda to coś więcej, że czerpie ze sztuki i jest formą wyrażenia osobowości. Krótkie spódnice czy głębokie dekolty były przecież nie tylko estetyką, ale też próbą wyzwolenia kobiet z ram obyczajowych, które je ograniczały. Dziś trudniej walczyć strojem, bo w zasadzie wolno już nosić wszystko, ale wciąż jest to możliwe.

Światem mody w patriarchalnym systemie PRL-u rządziły kobiety: Jadwiga Grabowska, Helena Bohle-Szacka i Kaya Mirecka. Jak im się to udało?

Mężczyźni uważali - może i słusznie - że kompletnie się na tym nie znają. Oficjele i dygnitarze partyjni zajmowali się przemysłem ciężkim, transportem, budownictwem, rolnictwem, a nie - jak to pogardliwie mówili - „fatałaszkami i koronkami”. Skoro jednak nawet w Moskwie zaczęto dostrzegać, że moda ma znaczenie, tym chętniej oddali ten obszar w ręce kobiet. Poza tym sami byli od nich zależni. Choć żony dygnitarzy zwykle stały w cieniu, to przecież były obecne - a trudno znaleźć kobietę, która nie lubiłaby ładnie się ubrać. One więc naciskały, by moda istniała i się rozwijała. Z czasem mężczyźni także zaczęli się pojawiać w tym świecie - najlepszym przykładem jest Jerzy Antkowiak, który wyrósł na prawdziwy autorytet. Ale faktem pozostaje, że to kobiety dźwignęły PRL z szarości.



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA



Leda

FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA

Leda

FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH

W PRL-u Polki były świetnie ubrane

W jakim stopniu pani bohaterki były postaciami samotnymi w swojej profesji, a w jakim stopniu były częścią środowiska modowego, sieci kontaktów, wzajemnego wsparcia albo rywalizacji?

Zdecydowanie dominowała rywalizacja. To były silne osobowości, a takie zwykle działają samodzielnie. Grabowską nazywano wręcz „carycą” polskiej mody i rzeczywiście - nie znosiła w swoim otoczeniu równie charyzmatycznych czy utalentowanych osób. Dlatego napięcie między nią a Heleną Bohle-Szaczką narastało i w końcu doszło do rozstania. To była czysto zawodowa niechęć i konkurencja, ponieważ w prywatnych sprawach Grabowska potrafiła wyciągnąć do niej rękę. Kobiety pełniły funkcje dyrektorek artystycznych, ale szefami przedsiębiorstw czy dyrektorami zarządów - jak w Telimenie czy Ledzie, do której później trafiła Bohle-Szaccka - byli już mężczyźni. Tam również widać było rywalizację, chociażby między Telimeną a Modą Polską. O jakimś „bratnim współdziałaniu” na rzecz dobrobytu Polski Ludowej raczej trudno tu mówić. Myślę, że to wynika z samej natury mody - to dziedzina wymagająca wyrazistego stylu i autorskich pomysłów. Może gdyby chodziło o produkcję zbóż czy transport, łatwiej byłoby o współpracę, ale w świecie mody rządzi indywidualność.

W książce mowa jest o tym, że „diabeł ubierał się u Grabo-letty”, w nawiązaniu do filmu „Diabeł ubiera się u Prady”. Co ta metafora mówi o władzy nad modą, którą Grabowska sprawowała?

Ta władza była jak najbardziej autokratyczna - nie bez powodu nazywano ją carycą. Gra-

bowska stosowała styl zarządzania oparty na eliminowaniu każdego, kto jej nie odpowiadał, i w ten sposób całkowicie podporządkowywała sobie otoczenie. Jednocześnie była niezwykle charyzmatyczna, bo bez tego nie ma prawdziwie silnej władczyni. Analogii do filmu „Diabeł ubiera się u Prady” nie da się uniknąć, choć warto pamiętać, że to, co w XXI wieku oglądamy w filmowej kreacji, u Grabowskiej naprawdę się wydarzyło. Mimo różnicy dekad zasady rządzące światem mody okazały się identyczne. To pewna korespondencja tekstów kultury - do dwóch istniejących dodałam swój trzeci, pokazując te same mechanizmy władzy, które panują w świecie mody, urody, modelek i aktorów. Tam zawsze rządzą silne osobowości - nieprzypadkowo przecież mówi się o „kreatorach mody”.

Jak Grabowska zdobywała materiały, tkaniny, akcesoria z Zachodu, skoro PRL miał kontrolę nad importem? Co to mówi o jej relacjach z władzą? Zdobywała je tak, jak w PRL zdobywało się wszystko - przez znajomości. Każdy, kto pamięta tamte czasy, wie, że to było hasło otwierające rozmaite drzwi: Gdzie diabeł nie może, tam szuka znajomych. Produkcja tkanin odbywała się głównie w Łodzi i większość towaru szła na eksport. Ale jeśli ktoś miał odpowiednie układy, kilka bel mogło zamiast za granicę trafić do Mody Polskiej. Grabowska potrafiła to załatwić, zonglując ubraniami, biletami na pokazy, wejściami do teatru czy filharmonii, a w zamian zyskiwała przychylność. Jej siatka kontaktów obejmowała polityków, aktorów, dziennikarzy - i działała w obie strony. Umiała zdobywać także legalne przydziały, wizy, a czasem przywoziła z Zachodu

drobne partie materiałów - niemal kontrabanda, natychmiast rozchwytywana przez aktorki i panie z telewizji. Bo to ona ubierała tamten świat. A co to mówi o jej relacjach z władzą? Grabowska ułożyła je na zasadzie obopólnej korzyści. Doskonale wiedziała, że ustroju nie zmieni i rewolucji nie wznieci, więc wykorzystywała swoje atuty, pamięć, sieć powiązań, umiejętność zonglowania argumentami. Dzięki temu przymykano oczy na jej pochodzenie - zamożny, żydowski, sanacyjny dom w Warszawie nie był przecież wymarzoną życiorysem w PRL. A jednak potrafiła tak rozegrać swoją pozycję, że przez lata pozostawała dyrektorką i jedną z najważniejszych postaci polskiej mody.

W książce pojawia się myśl, że „szata nie tylko zdobi człowieka, ale też wyraża go, symbolizuje moment w życiu i w dziejach”. Uważa pani, że ubranie - szczególnie w PRL-u - mogło być formą narracji historycznej? Co mogą nam powiedzieć ubrania o tamtych czasach?

Moda zawsze jest odzwierciedleniem epoki, bywa też wyrazem buntu. W czasach wiktoriańskich kobiety, nie mając innej możliwości walki z konwencją, walczyły choćby kolorem. A w PRL-u ubrania opowiadały przede wszystkim o tęsknocie za wolnością. Z czasem przybrało to na sile - dzwony, dżinsy, styl hippisowski stały się jeszcze mocniejszą manifestacją pragnienia swobody. Niezależnie od oficjalnych deklaracji wszyscy wiedzieli, że wzorców szuka się raczej w Paryżu i Mediolanie niż w Moskwie. Moda wyrażała więc także naszą tęsknotę za Zachodem i za tym, by nie być odciętym żelazną kurtyną. Jednocześnie oddawała obyczajowość tam-

Strój to narzędzie wyróżnienia się

tego świata i określony model roli kobiety. Grabowska, mimo swojej siły i przebojowości, w domu była potulną żoną - przekonana, że trzeba gotować, dbać o męża, być uступliwą. I podobnie konserwatywne zasady odzwierciedlała w modzie. Była przekonana, że moda kobieca i męska to dwa różne światy. Kobieta miała eksponować piękno i atrybuty kobiecości: nakrycia głowy, rękawiczki, odpowiednia torebka, spódnica o właściwej długości i kolorze. Spodnie - nie, marynarki - nie, najwyżej żakiet czy kostium. Paradoksalnie jednocześnie była przeciwniczką noszenia staników. To pokazuje, jak złożone były te reguły. Możemy więc powiedzieć, że przemiany mody były też formą emancypacji kobiet - powolnego wyzwalała się z nakazów typu: „butów z odkrytą piętą nie wypada nosić po siedemnastej”. Strój wyznaczał miejsce w społeczeństwie: nauczycielce nie wypadało nosić krzykliwych ozdób, urzędniczce - spodnicy krótszej niż dwa palce nad kolano. Moda od zawsze próbowała te schematy rozbijać, między innymi poprzez stopniowe odkrywanie ciała. W renesansie przy długich sukniach eksponowano głębokie dekolty, gdy zasłanianiu górę - pokazywano kostki. Kiedy spodnie zaczęły zakrywać nogi, pojawiła się moda na odkryte biodra i pępki. Ciało zawsze znajdzie sposób, by się ujawnić - i to także jest narracja historyczna.

Czy mogłaby pani wskazać ubranie, fason, element garderoby, który najbardziej symbolizuje epokę Mody Polskiej pod Grabowską i przemiany lat 60.? Co pani by założyła, aby „wejść w klimat” tamtych lat? Jeśli miałabym wskazać symbol tamtej epoki, to byłby to żakiet - klasyczna garsonka w stylu Chanel, do tego spód-

nica i obowiązkowo buty na pięciocentymetrowym obcasie. Kolor apaszki, torebki i butów musiał się zgadzać - ten dopracowany komplet najlepiej oddaje look Mody Polskiej. A co sama bym wybrała? To już zależałoby od okazji, ale mnie osobiście zachwyca styl, który wprowadziła Bohle-Szaccka: chustki wiązane pod brodą lub z tyłu za szyją, ciemne okulary i ten motocyklowy sznyt. Uwielbiam jej pomysł łączenia szerokich, rozkloszowanych spodnic w żółto-czarne grochy z krótką kurtką motocyklową. To był look z pazurem - dynamiczny, odważny, bardzo nowoczesny.

Jakie przykłady z polskiej mody pokazują, że potrafiła ona nie tylko zachwycać, ale i realnie zmieniać życie codzienne kobiet i mężczyzn w tamtym czasie?

Czytając ówczesne magazyny, jak „Ty i Ja” czy „Burda”, znalazłam mnóstwo zachwycających nowości, które jednak nie zawsze trafiały później do codziennego życia. Różnica między wyobraźnią projektantów a praktyką ulicy była spora - zresztą tak jest i dziś, kiedy oglądamy ekstrawaganckie pokazy mody i zastanawiamy się, kto i gdzie miałby w tym chodzić. Ale były też rozwiązania, które faktycznie przenikały do codzienności. Pamiętam, kiedy na przykład weszła moda na płaszcze zapinane na dwa rzędy guzików, barwne peeleryny, do których dobierano parasolki i kalosze w tych samych, żywych kolorach - i rzeczywiście tak zaczęły wyglądać ulice. Albo kiedy Helena Bohle-Szaccka wprowadziła trapezowe sukienki z charakterystycznym wzorem w kołorowe kwadraty à la Mondrian - one naprawdę pojawiły się w miejskim pejzażu. Widać to

było nie tylko na ulicach Warszawy czy innych dużych miast, ale też w filmach i w garderobie telewizyjnych gwiazd: Edyty Wojtczak, Krynstyny Loski czy Elżbiety Sommer - słynnej „Chmurki”. Najbardziej przełomowym przykładem była jednak ekspansja spodni. Grabowska była im stanowczo przeciwna - twierdziła, że spodnie nadają się co najwyżej na grzyby albo zakupy, ale nigdy na spotkania towarzyskie czy do pracy. Helena Bohle-Szaccka miała inne podejście. Zaczęła od projektowania spodni turystycznych i sama chętnie je nosiła. Wraz z przemianami lat 60. i symbolicznym „czerwonym październikiem” kobiety zaczęły nosić marynarki, czapki z daszkiem, a wreszcie spodnie w pełnej krasie. To właśnie one stały się jednym z najbardziej wyrazistych symboli zmiany - przełamania kolejnych obyczajowych schematów i nowej pozycji kobiet. I to był realny wpływ mody na codzienność.

KSIAŻKA



Jaskółki. Powieść o kobietach mody PRL-u
Katarzyna Droga
wyd. ZNAK

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ILONA OSTROWSKA: BEZ ROZMOWY ANI RUSZ

Miliony widzów pokochały ją jako Lucy w „Ranczu”. To było jednak dawno temu. Teraz możemy oglądać Ilonę Ostrowską w filmie „Seks dla opornych”. Nam aktorka zdradza, jak jej zdaniem trzeba pielęgnować namiętność w związku

Paweł Gzyl

W jednym z wywiadów stwierdziła pani: „Komedia to jeden z trudniejszych gatunków w grze aktorskiej, jaki można sobie wyobrazić”. Lubi pani podejmować takie wyzwania? Utrzymuję nadal, że komedia jest chyba najtrudniejszym gatunkiem do grania. Więc jak jest fajny temat i scenariusz – to czemu nie? Właściwie dla mnie nie jest istotne czy będzie to komedia czy dramat, ale co mam opowiedzieć i z kim. To jest najważniejsze.

„Seks dla opornych” spełnił te warunki?

Tak. Z tym że to właściwie nie jest do końca komedia, a raczej obyczajowa historia o parze z 25-letnim stażem małżeńskim. Owszem – dowcipnie opowiedziana, ale raczej nie nazywałabym tego komedią. Wiadział pan ten film?

Tak.

I uważa pan, że to jest komedia?

Na pewno jest tam sporo zabawnych sytuacji i dialogów.

No niby tak. Ale te sytuacje muszą być lekko opowiadane, żeby zrelizować temat. A jest on ważny, bo dotyczy właściwie prawie całego społeczeństwa.

Czyli?

„Seks dla opornych” ma swój pierwowzór w spektaklu, który gram obecnie u Krystyny Jandy w Teatrze Polonia w Warszawie. I ja wpadłam na pomysł, aby przenieść go do kina. Pomyślałam sobie, że to wyjątkowo ciekawa historia. Za każdym razem mamy po spektaklu owacje na stojąco, więc to znaczy, że temat jest uniwersalny. Poza tym wiele razy słyszałam podczas rozmów po przedstawieniu od kobiet i par, że mają podobnie i borykają się z tymi samymi problemami co jego bohaterowie. Czyli mamy świetny temat. W związku z tym uznałam, że warto to zrobić na większą skalę. Na dużym ekranie. I tak się stało.

Główni bohaterowie „Seksu dla opornych” to Basia i Grzegorz, małżeństwo z 25-letnim stażem, których związek się wypalił. Dlaczego namiętność gaśnie w miarę upływu czasu? Nie wiem. Nie mam takich doświadczeń. A może pan mi powie?

Myślę, że tę namiętność zabija nasza codzienność. Prawda?

Może i tak. Mój obecny związek nie ma aż takiego stażu. Mogę się więc jedynie opierać na filmie. Nie znam co prawda wcześniejszej historii Basi i Grzegorza, ale wydaje mi się, że ztratili tę namiętność, wchodząc w trudy dorosłego życia. Ale najbardziej sensowną odpowiedź miałby tu naprawdę jedynie terapeuta.

Pani bohaterka Basia postanawia działać i wziąć sprawy w swoje ręce – dlaczego akurat ona, a nie on?

To prawda – tutaj działa kobieta. Ale czy nie tak samo bywa w prawdziwym życiu? Basia to kobieta temperamentna, otoczona książkami, prowadzi swoje wydawnictwo i pewnego razu wpadł jej w ręce poradnik „Seks dla opornych”. Porównując swoje życie z jego treścią, poczuła, że jej związek z Grzegorzem funkcjonuje dwutorowo i jest w nim tak naprawdę samotna. I najbanalniej mówiąc, postanowiła spróbować czegoś nowego oraz wziąć sprawy w swoje ręce – wrzucić kilka min do tego związku i zobaczyć co się stanie.

Jakie są, pani zdaniem, najlepsze sposoby, aby na nowo obudzić czułość i namiętność w związku?

Wydaje mi się, że trzeba o siebie dbać, robić sobie od czasu do czasu niespodzianki, pielęgnować ten związek. Mogą to być małe i codzienne rzeczy, niekoniecznie wyjazdy do SPA jak w filmie. Wystarczy, że ktoś komuś coś fajnego przygotuje lub zostawi w szafce drobny prezencik. To małe rzeczy, które budują duże emocje.

Basia i Grzegorz próbują różnych sztuczek – ale kluczowa okazuje się po prostu rozmowa. Bez tego ani rusz w związku?

Dokładnie. Też mi się tak wydaje. Bez tego ani rusz w każdym konflikcie, domowym, ale też społecznym czy politycznym. Rozmowa to podstawa.

Film pokazuje, że kryzys w związku może stać się początkiem czegoś dobrego. Wierzy pani, że to możliwe?

Może nie spoilerujemy, w którą to idzie stronę i jak się skończy. Lepiej zaprosimy widza do kina. (śmiech) Ale ja jestem generalnie mega optymistką. Uważam, że zawsze trzeba próbować i nie poddawać się. Tak jak powie-



Ilona Ostrowska: Bardzo cenię Piotra Adamczyka. Lubię go też prywatnie. Mieliśmy konkretne zadanie aktorskie do wykonania – i go wykonaliśmy

dzieliśmy – najważniejsza jest rozmowa, która wszystko wyjaśnia.

Kiedys powiedziała pani o swym aktorstwie: „Wchodzę w postać na 90 procent”. Tu też tak było?

Absolutnie. Zawsze oddaję całe serce roli. Nie umiem inaczej pracować. Tym bardziej że tutaj opowiadałam historię, w której się rozkochalam.

Odnalazła pani coś bliskiego sobie w postaci Basi?

Zawsze filtruję przez siebie każdą bohaterkę, którą gram. Lubię dla niej znaleźć coś wyjątkowego – może to być jakiś element garderoby, nowy zapach, blizna lub tatuaż na ciele czy kolor, w który lubi się ubierać. I tak sobie ją buduję. Ale za każdym razem to bardzo intensywna praca na moich emocjach, wyobrażeniach czy doświadczeniach. Odszukuję uczuć i zachowań mojej bohaterki w sobie.

Jak wspominaliśmy, pierwowzorem filmu był spektakl. Przeniosła pani swą rolę z teatru do filmu jeden do jednego?

W ogóle nie. Scenariusz filmu jest zupełnie inny niż tekst sztuki teatralnej. Został właściwie tylko tytuł. Zamysł jest ten sam – ale dodane są dodatkowe wątki aktorskie, bo kino rządzi się innymi prawami niż teatr. Trzeba więc opowiadać inaczej.

Doświadczenia z zagrania postaci Basi w teatrze przydały się pani na planie filmowym?

Tak. Gram przecież w tym spektaklu już dwa lata. Dlatego przeniosłam z niego do filmu trochę mocy sprawczej mojej bohaterki i dużą dawkę jej ognistego temperamentu. Aczkolwiek Piotr Adamczyk zagrał to zupełnie

inaczej niż mój teatralny partner – w związku z tym musiałam pokazać inną Basię.

Piotr Adamczyk zjadł zęby na tego rodzaju komediach. To dlatego pani na niego postawiła?

Ja nie stawiałam na nikogo. To jest wybór produkcji. Aktor sam sobie przecież nie dobiera partnera. Może jedynie kogoś zasugerować. Tak to wygląda.

Była między państwem ta przysłowiowa „chemia”, potrzebna do zagrania małżeńskiej pary? Bardzo cenię Piotra Adamczyka. Lubię go też prywatnie. Mieliśmy konkretne zadanie aktorskie do wykonania – i go wykonaliśmy. Niezłe się przy tym bawiliśmy. Wydaje mi się więc, że stworzyliśmy fajny duet. Między Basią a Grzegorzem jest skomplikowana relacja, pełna problemów, zawiedzionych oczekiwań oraz rozczarowań sobą i życiem.

Podobno jest pani nieśmiała w życiu prywatnym. Nie przeszkadzało to pani w zagranu scen erotycznych?

Nie. Jeśli są one podparte sensownym scenariuszem, zgadzają się z wizją reżysera i aktorów, to nie ma się czego obawiać. Plan jest dobrze przygotowany, czujemy się komfortowo – i można grać. Tak to wygląda. Oboje z Piotrem mamy duże doświadczenie w tym zawodzie. Wstyd to był na początku po szkole, a teraz jest pasja.

Myśli pani, że „Seks dla opornych” trafi do rówieśników głównych bohaterów filmu? Nie tylko. Mały sprawdzian dla pana: kto występuje w filmie oprócz Basi i Grzegorza?

Jest para dwudziestolatków.

Brawo. No widzi pan. Dlatego uważam, że film pokazuje dwa światy i dwa punkty widzenia. Młodych i starszych. Ostatnio, kiedy byłam w kinie na przedpremierowym pokazie, zaczęła mnie para mająca 21-letni staż małżeński. Powiedzieli, że są ze sobą od liceum. I mieli uśmiechnięte buzie dzieciaków. Ale ten staż nie musi być jakiś wyjątkowo duży, by się dobrze bawić na tym filmie. Jest w nim jakiś rodzaj porady, która przyda się na różnych etapach życia. Dlatego moim zdaniem „Seks dla opornych” jest wielowymiarowy. Ten seksuolog i terapeuta, o którym wspominałam, miał swój wpływ na scenariusz. Dlatego film mówi otwarcie o potrzebach kobiety. To jest jej głos. Ale mężczyzny też. W ten sposób pokazane jest partnerstwo w związku, a nie patriarchy. Co jest bardzo ważne.

„Seks dla opornych” to drugi pani nowy film kinowy w tym roku. Niedawno poraz trzeci na planie „Vinci 2” spotkała się pani z Juliuszem Machulskim. Macie państwo wyjątkowe porozumienie?

Tak. Lubimy się prywatnie bardzo i przenosi się to na pracę. W związku z tym mamy trochę na skróty, jeśli chodzi o porozumienie na planie. Praca z Juliuszem to dla mnie zaszczyt i wielka przyjemność.

Jak wspomina pani realizację „Vinci 2” w Krakowie?

Uwielbiam Kraków, to miasto jest bardzo dostojne, romantyczne i filmowe. I „Vinci 2” wykorzystuje z powodzeniem te atuty. Wcielenie się w panią kurator w Muzeum Czartoryskich – to była sama przyjemność. Obcowanie z taką ilością dzieł sztuki na planie to uczta dla zmysłów. Wybór Krakowa na plan „Vinci” i teraz „Vinci 2” był świetnym pomysłem.

Częściej gra pani dziś w serialach niż w filmach kinowych. To chyba przypadek większości aktorów w dzisiejszych czasach.

To prawda. Właśnie za chwilę będzie premiera kolejnego serialu, w którym zagrałam. To nie jest duża, ale fajna rola. Chodzi o „Czarną śmierć” – serial współprodukowany przez TVP i Watch Out Film, opowiadający o epidemii ospy we Wrocławiu w latach 60.

Z taką samą pasją bierze się pani za rolę w serialu co w filmie czy w teatrze?

Jeśli rola jest interesująca i jest dobry scenariusz, to pasja jest zawsze ta sama. Może jedynie metody grania się różnią. Aktorstwo to mój zawód i mam równo podejście do wszystkiego, w co się angażuję. Nigdy sobie niczego nie odpuszczam. Kocham to, co robię.

Niedawno drugie życie w Netflixie dostał serial „Warszawianka”. Tam miała pani okazję zagrać drugoplanową, ale ważną rolę byłej żony głównego bohatera. To było dla pani wyzwanie?

Na pewno. Scenariusz był świetny – opowieść o brudnej i narkotycznej Warszawie. Lubię czytać Jakuba Żulczyka i lubię też grać z Borysem Szycem. Ucieszyła mnie więc taka produkcja. Moja bohaterka została napisana w kontrze do tych wszystkich zdradzonych i opuszczonych żon, które są zazwyczaj przedstawiane w filmach i serialach. Matylda to silna, zdystansowana kobieta, która jest jedynym prawdziwym przyjacielem głównego bohatera. Tylko ona go rozumie i wspiera w trudnych sytuacjach. Po prostu fajna postać.

Niedawno podczas koncertu Lata z Radiem i Telewizji Polskiej w Mroczach spotkała się pani z tłumem fanów „Rancza”. Chętnie pani wraca do postaci Lucy, za którą pokochały panią miliony widzów?

Ja już nie gram tej postaci piętnaście lat. Dlatego nie mam jej w głowie na co dzień. Telewizja poprosiła mnie, żeby poprowadzić taki koncert – i pomyślałam, że dla widza będzie to będzie miłe.

Ale świadczy o wielkiej popularności tego serialu. Zagrałaby pani w kontynuacji „Rancza”?

Słyszę to pytanie co najmniej dziesięć razy w miesiącu. Dlatego odpowiadam krótko: tak.

Nadal dużo gra pani w Teatrze Polonia i w Och Teatrze. To ważny rozdział pani kariery?

Absolutnie tak. Wróciłam po dłuższym czasie nieobecności do teatru. Scena Krystyny Jandy jest mi bliska, bo nie jest ani sceną komediową, ani undergroundową, ale porusza ważne sprawy społeczne w odważny i inteligentny sposób. I właśnie to mnie bardzo interesuje: żeby polski teatr miał swoją misję. Chętnie więc wróciłam na scenę i czuję się na niej świetnie.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Autoskup, wszystkie
515274430

AUTOZŁOMOWANIE
602-871-305

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długie, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Niemiecka firma zatrudni do regipsów. 0049 170 540 50 90.

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Czechowice-Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr. niepełnosprawności Gliwice/Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający gr. niepełnosprawności Częstochowa tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Dąbrowa Górnicza tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Psar/Gródków tel. 668 085 925

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzew. "Golkar" 602-500-103

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

WDOWA, 66l. pozna wdowca o życzliwym podejściu do świata i ludzi, z Żywca i okolic, tel. 601-926-607

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011417140
Specjalistyczne Centrum Medyczne im. św. Jana Pawła II S.A. w Polanicy-Zdroju zatrudni
Kierownika Oddziału Chorób Wewnętrznych oraz lekarzy specjalistów
w dziedzinie **Chorób Wewnętrznych, Systemu Ratownictwa Medycznego, Neurochirurgii.**
Oferujemy korzystne warunki finansowe oraz dysponujemy komfortowym mieszkaniem służbowym.
tel.: 748621216, 748621218 lub e-mail: kadry@scm.pl

REKLAMA

0011417868



**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ
I REKULTYWACJI S.A.**
w Jastrzębiu - Zdroju, ul. Chlebowa 22

OGŁASZA

przetarg pn.:

**„Dostawa podchlorynu sodu technicznego gat. S w 2026 roku”
– ZNAK SPRAWY: PP/TW/10/2025**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Zapoznanie się i pisemna akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 5.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto

PKO BP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem

„Dostawa podchlorynu w 2026 roku”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa **do dnia 12.11.2025 r. do godz. 9⁰⁰.**

Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.

Komisijne otwarcie części technicznej ofert nastąpi w **dnio 12.11.2025 r. o godzinie 9⁰⁰.**

Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Barbara Widenka – tel. kom. 882 008 569 – w zakresie dostaw do Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic, Ornontowic i Knurowa;
- Grzegorz Mrowiec – tel. kom. 509 227 818 - w zakresie dostaw do Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic, Ornontowic i Knurowa;
- Piotr Gutwiński - tel. kom. 605 662 762 – w zakresie dostaw do Czerwionki-Leszczyn;
- Danuta Piekarczyk - tel. 32 42 70 280 wew. 250 w zakresie dostaw do Czerwionki-Leszczyn;
- Aneta Wilk – tel. 32 47 63 075 wew. 106 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

REKLAMA

0011417240

**PRZEWODNICZĄCA RADY MIEJSKIEJ
w Dąbrowie Górniczej**

zwołuje

**sesję Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej
w dniu 22 października 2025 roku o godz. 10.00**
w Sali Sesyjnej im. Adama
Marcelego Piwowara na I piętrze,
w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Granicznej 21.

REKLAMA

0011417905



OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Burmistrz Miasta i Gminy Szczekocin

na podstawie art. 40 ust. 1 pkt 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024 poz. 1145 ze zm.), Rozporządzenia Rady Ministrów

z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań z zbyciem nieruchomości (t.j. Dz.U. 2021 poz. 2213),

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

I. Przedmiot przetargu:

Oznaczenie nieruchomości				Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości (netto) [zł]	Wadium [zł]
Nr działki	Powierzchnia [ha]	Położenie	Księga wieczysta				
697/5 k.m. 2	0,1476	Bógdał	112242	Nieruchomość gruntowa o nieregularnym kształcie. Posiada dostęp do drogi wewnętrznej. Działka oznaczona jest wg ewidencji gruntów jako grunty orne oraz łąki. Północno-zachodnie krańce działki są terenami zagrożonymi powodzią, okresowo podmokłe	Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomości wskazana pod strefę zabudowy zagrodowej oraz pod tereny gospodarki leśnej	28 000,00	3 000,00
697/8 k.m. 2	0,1146	Bógdał	112242	Nieruchomość gruntowa o regularnym kształcie. Posiada dostęp do drogi wewnętrznej. Działka oznaczona jest wg ewidencji gruntów jako grunty orne. Na terenie działki znajdują się niewielkie pozostałości budynku murowanego z kamienia	Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomości wskazana pod strefę zabudowy zagrodowej	31 000,00	3 500,00
697/9 k.m. 2	0,1155	Bógdał	112242	Nieruchomość gruntowa o regularnym kształcie. Posiada dostęp do drogi wewnętrznej. Działka oznaczona jest wg ewidencji gruntów jako grunty orne. Na terenie działki znajdują się pozostałości drewnianego budynku w ruinie	Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomości wskazana pod strefę zabudowy zagrodowej	31 000,00	3 500,00

Cena sprzedaży nieruchomości nie zostanie powiększona o podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2025 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Szczekocinach, ul. Senatorska 2, w Sali Dialogu. **Termin wpłaty wadium: do 18 listopada 2025 r.**

Informacje dotyczące nieruchomości oraz procedury przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy Szczekocin, ul. Senatorska 2, pok. 24, lub pod nr tel. (34) 35 57 050 wew. 124.

Ogłoszenie wywiesza się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szczekocin oraz publikuje w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Szczekocin na stronie internetowej: <https://bip.szczekocin.pl/>.

REKLAMA

0011418037



OGŁOSZENIE Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 16.10.2025 r. dotyczącego wyznaczenia do zbycia w drodze przetargów ustnych ograniczonych nieruchomości gruntowych położonych w Katowicach przy ul. Solskiego i ul. Ćwiklińskiej (działki nr 790/36, 1771/36 i 1774/36).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1, I piętro, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej *katowice.eu* i w Biuletynie Informacji Publicznej *bip.katowice.eu*.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości ujętej w powyższym wykazie wraz z ustalonym terminem przetargu ukaże się w prasie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu* najwcześniej po upływie sześciu tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu. Pobranie warunków przetargowych będzie możliwe po ukazaniu się przedmiotowego ogłoszenia o przetargu.

Informacji dotyczącej nieruchomości udziela się w Wydziale Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4 pok. 616, tel. 32 259-33-17, 32 259-31-69.

Wiem doskonale, że bez testamentu kolejne pokolenia mają kłopoty

Krzysztof Cugowski w „Fakcie” Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 161

Julia Wieniawa wdała się w dyskusję
Piosenkarka miała okazję pojawić się jako gość specjalny w nowym odcinku „Top Model”. Wieniawa wdała się w dyskusję z jedną z uczestniczek. Internauci nie byli zadowoleni. „– Julia, jesteś piękną kobietą, ale uważam, że ostatnią do wypowiadania się na temat modelingu” – napisał jeden z nich.



Pyszne dania w 10 minut z Julią Oleś
Stopklatka, 13:50
Ośmioodcinkowy program, w którym prowadząca pokazuje, jak w kilka chwil przygotować smaczne i proste potrawy. Każdy odcinek to jeden inspirujący przepis, który udowadnia, że gotowanie może być szybkie, łatwe i pełne smaku.

Dominikę Serowską irytowały porównania
Celebrytka nie ukrywa, że o przyjaźni między nią a byłą żoną jej obecnego ukochanego nie może być mowy. W rozmowie w podcaście „Call Me Mommy” stwierdziła, że najgorsze były dla niej porównania między nią a Kasią Cichopek. – To było dla mnie takie uwłaczające i żenujące – podkreśliła.

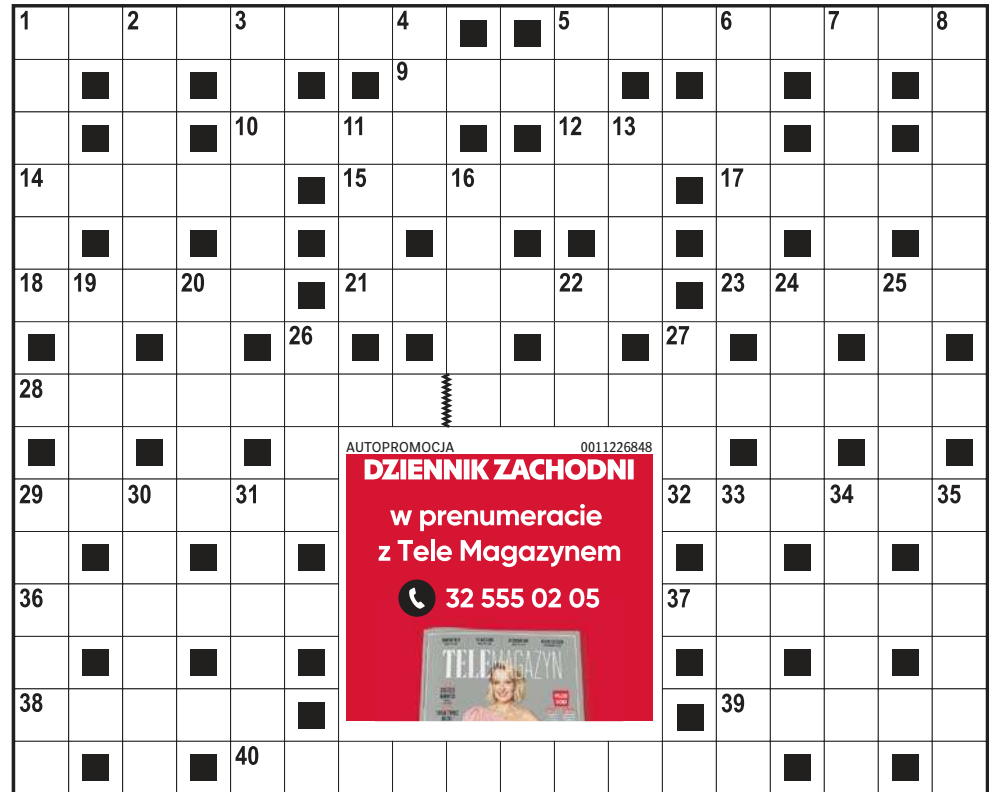
Maja Bohosiewicz złamała sobie żebra
Celebrytka i Albert Kosiński tworzyli jedną z par jubileuszowej edycji „Tańca z gwiazdami”. Influencerka podczas treningów nabawiła się jednak kontuzji. Przez problemy zdrowotne zdecydowała się zrezygnować z dalszej walki o Kryształową Kulę. – Bardzo chciałam zatańczyć ten odcinek rodzinny. W poniedziałek poszłam na kolejne badania i USG potwierdziło złamanie żeber i uraz okostnej. Muszę się zająć – powiedziała w filmiku na Instagramie.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



1312. Afryka odkrywa Amerykę
Planete+ HD, 21:55
W filmie historycy przybliżają mało znany rozdział historii. Na podstawie źródeł pisanych i znalezisk archeologicznych przedstawiają tezę, że w XIV wieku Afrykanie dopłynęli do Ameryki i założyli tam osady.

Poziomo:
1) rodzaj marynarki o luźnym kroju,
5) sezonowa sprzedaż towarów,
9) gorący wafel z bitą śmietaną,
10) broń Bartosza Głowackiego,
12) regionalna nazwa pogrzebaczki,
14) określona suma pieniędzy,
15) opiekuńcze skrzydła, dbałość,
17) rządy przemocy, totalitaryzm,
18) sala lekcyjna w liceum,
21) kojarzy się z wieńcem i łopatami,
23) zgrabne zwierzę polskich lasów,
28) aktor z filmu „Chłopaki nie płaczą”,
29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
32) romantyczne spotkanie zakochanych,
36) kuzynka norki o giętkim ciele,
37) ekstrakt z kawy naturalnej,
38) ptak z rodziny krukowatych,
39) torbacznicy na eukaliptusie,
40) jedyna córka w rodzinie.

Pionowo:
1) postępek naruszający przyjęte normy,
2) chroniła rycerza przed urazami,
3) łuk wsparty na dwóch kolumnach,
4) polski pies myśliwski,
5) pierwszy zawsze najtrudniejszy,
6) powrót do wcześniejszego, gorszego stanu,



7) tłum jaskrawe światło lampy,
8) trzecia planeta od Słońca,
11) powolny chód wierzchowca,
13) gorzkie ..., nabożeństwo śpiewane,
16) dzieło plastyczne przedstawiające kogoś lub coś,
19) Elza z afrykańskiego buszu,
20) materiał na chochoła,
22) zupa z kielbasą i jajkiem,
24) część obszaru wodnego,

25) nietoperz z długimi uszami,
26) surowiec do wyrobu piwa,
27) roślina do majenia, tatarak,
29) ... Wiślane z urodzajnymi glebami,
30) mityczny brat Polluksa,
31) poetycko o strumieniu,
33) stan w USA z rzeką Jukon,
34) „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego,
35) eskimoski skafander z futra.

ROZWIĄZANIE NR 160

B	U	T	A	P	R	E	N	I	E	P	A	S	T	E	R	K	A
L	L	U	I	M	I	E	M	K	A								
D	I	C	A	P	R	I	O	D	R	Y	B	L	I	N	G		
C	I	K	B	U	T	Y	C	E	I								
R	A	I	N	M	A	N	M	C	Z	A	R	P	A	R			
U	N	O	E	M	A	L	I	A	F	A	A	E					
B	E	D	E	K	E	R	A	R	Z	E	M	L	I	K			
I	I	K	W	I	A	D	R	O	R	B	I						
K	I	E	R	A	T				F	A	R	A	O	N			
N	E	E	O						R	E	B						
S	T	O	P	E	R				A	L	K	O	W	A			
E	L	L	P						N	L	O						
C	R	U	I	S	E				C	L	A	U	D	E			
N	K	D							J	M	K						
G	A	Z	A	O	J	C	Z	Y	Z	N	A	A	R	A	B		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Nowa energia pchnie cię na przód. Zaufaj intuicji i nie bój się zmian. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przyniosą ci szczęście.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek i regenerację. Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś bliski potrzebuje twojej uwagi.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysły będą kipieć. Wykorzystaj je, zanim znikną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność to twój największy atut.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie uciekaj od emocji – będa twoją siłą. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spotkanie z przeszłością przyniesie zrozumienie i ulgę.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Nie trać pewności siebie. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest znacznie bliżej, niż myślisz.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w głowie to klucz. Ustal priorytety i zaufaj planom. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki temu osiągniesz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Balans jest w zasięgu ręki. Zadbaj o siebie, zanim zajmiesz się innymi. Horoskop dzienny przypomina, że harmonia zaczyna się w sercu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja nie zawiedzie cię. Nie bój się prawdy. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniesie ona oczyszczenie i otworzy nowe drzwi.
Waga (23.09 - 22.10)
Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga i wiara w siebie otworzą przed tobą ekscytujące możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja zaprowadzi cię dzisiaj daleko. Nie zwątp, gdy pojawiają się przeszkody. Horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że to tylko test...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz nawet siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że twoje pomysły zainspirują innych, jeśli odważysz się je ujawnić.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Sny niosą wskazówki – słuchaj ich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność pomoże ci zmienić marzenia w rzeczywistość.

MAGAZYN

SPORTOWY

20.10.2025

Zabrzenie w ostatniej minucie doliczonego czasu gry uratowali remis z Koroną. Wcześniej w Kielcach Marcel Łubik obronił rzut karny. STR. 19



FOT. DAVID LUKASIK

Górniki Zabrze walczył do końca

Cenna wygrana GKS Katowice w Lublinie. Piłkarze Górnika uciekli ze strefy spadkowej. STR. 18

Piłkarze GKS Tychy w ostatniej chwili uratowali remis z Wierzą Kraków. STR. 20

Ruch świętował rekord trenera Fornalika. Gole Szwedzika zapewniły Niebieskim jeden punkt. STR. 21

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa, 12. kolejka

*** Piast Gliwice - Lechia Gdańsk 1:2 (0:1)**
0:1 Iwan Żelizko (41-wolny), 1:1 Gierman Barkowski (50), 1:2 Tomasz Bobcek (90+5)
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 4.339

*** Korona Kielce - Górnik Zabrze 1:1 (1:0)**
1:0 Martin Remacle (45-karny), 1:1 Rafał Janicki (90+4)
Sędziował Szymon Marciniak (Płock)
Widzów 13.385

*** Cracovia - Raków Częstochowa 2:0 (1:0)**
1:0 Martin Minczew (33), 2:0 Mauro Perkovic (51)
Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 12.389

*** Motor Lublin - GKS Katowice 2:5 (2:2)**
0:1 Borja Galan (9), 0:2 Arkadiusz Najemski (21-samobójcza), 1:2 Bartosz Wolski (35), 2:2 Karol Czubak (38), 2:3 Adam Zrelak (47), 2:4 Ilja Szkurin (73), 2:5 Ilja Szkurin (82).
Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
Widzów 9.883
■ ■ ■ Jakub Łabojko (45+1 Motor)

*** Widzew Łódź - Radomiak Radom 3:2 (2:1)**
1:0 Sebastian Bergier (7), 2:0 Peter Therkildsen (38), 2:1 Romario Baro (44), 3:1 Lindon Selahi (69), 3:2 Maurides (90)
Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa)
Widzów 17.022

*** Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia 4:0 (1:0)**
1:0 Sergio Lozano (16), 2:0 Youssuf Sylla (57), 3:0 Afimico Pululu (66), 4:0 Afimico Pululu (70)
Sędziował Karol Arys (Szczecin)
Widzów 18.607



Zabrzańskich piłkarzy podczas spotkania z Koroną w Kielcach dopingowała liczna grupa fanów Górnika

*** Lech Poznań - Pogoń Szczecin 2:2 (0:1)**
0:1 Kamil Grosicki (15), 1:1 Mikael Ishak (51), 2:1 Leo Bengtsson (89), 2:2 Paul Mukairu (90+1)
Sędziował Wojciech Myć (Lublin)
Widzów 39.496

*** Zagłębie Lubin - Legia Warszawa 3:1 (2:0)**
1:0 Kamil Piątkowski (32-samobójcza), 2:0 Leonardo Rocha (45+1-karny), 2:1 Kajetan Szmyt (53-samobójcza), 3:1 Jakub Sypek (90+5)
Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń)
Widzów 13.106
■ Kamil Piątkowski (45, Legia)

*** Dziś grają: Wisła Płock - Bruk-Bet Termalica Nieciecza** (g. 19)

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	11	21	20-12
4. Korona Kielce	12	19	16-11
5. Lech Poznań (m)	11	19	20-18
6. Wisła Płock (b)	10	18	12-7
7. Zagłębie Lubin	11	16	24-17
8. Widzew Łódź	12	16	20-17
9. Legia Warszawa (p)	11	15	14-12
10. Radomiak Radom	12	15	22-22
11. Raków Częstochowa	11	14	12-15
12. Pogoń Szczecin	12	14	18-22
13. Arka Gdynia (b)	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Termalica Nieciecza (b)	11	9	15-21
18. Piast Gliwice	10	7	9-13

Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe
Następna kolejka (24-2710) Piątek: Nieciecza-Zagłębie (18), Motor - Widzew (20.30); **Sobota:** Arka - PIAST (14.45), Pogoń - Cracovia (17.30), KATOWICE - Korona (20.15); **Niedziela:** RAKÓW - Lechia (14.45), GÓRNIK- Jagiellonia (17.30), Legia - Lech (20.15); **Poniedziałek:** Radomiak - Wisła P. (19).

Zdjęcie weekendu



W meczu Korona - Górnik w Polsce zadebiutował system Ref Cam. Sędzia Szymon Marciniak miał kamerę na piersi



Jacek Sroka
Portal X: @Jacek_Sroka

MARKETING WEDŁUG PZPN

Pierwszoligowy mecz Pogoni Grodzisk Mazowiecki z Ruchem Chorzów zapisał się w historii dzięki wyczynowi trenera Waldemara Fornalika. Były selekcjoner po raz 230. zasiadł na ławce Niebieskich bijąc klubowy rekord i wyprzedzając w tej klasyfikacji innych wspaniałych szkoleniowców chorzowian Jerzego Wyrobka - 229 meczów, Michała Vicana - 175, Edwarda Lorensa - 165 oraz Oresta Lenczyka - 162. Święto „Waldka Kinga”, jak nazywany jest przez kibiców Ruchu 62-letni trener, postanowił jednak przyćmić PZPN i zaprezentować światu swoje wyjątkowe podejście do marketingu. W trakcie rozgrywanego na stadionie w Pruszkowie meczu na bandach reklamowych kilka razy wyświetliła się bowiem reklama spotkania Polska - Nowa

Zelandia. Piłkarska centrala zachęcała w niej do odwiedzenia 9 października Superauto.pl Stadionu Śląskiego i zakupu wejściówek na spotkanie towarzyskie naszej kadry narodowej poprzez swój portal biletowy. Reklama ukazała się co prawda ponad tydzień po występie drużyny Jana Urbana w Kotłach Czarownic, ale dzięki temu z pewnością zrobiła większe wrażenie na kibicach oglądających telewizyjną transmisję, którzy zdążyli już zapomnieć o reprezentacyjnej przerwie. Można by ją uznać za marketingowy majstersztyk, gdyby nie jej efekt. Po jej wyemitowaniu na rozegrany 8 dni wcześniej mecz Białoczerwonych nie sprzedał się przecież ani jeden bilet. Dziennikarze ze stolicy po pojedynku z drużyną z Antypodów psioczyli na niską frekwencję, bo na trybunach chorzowskiego giganta w zimny deszczowy wieczór spotkanie o pietruszkę oglądało „tylko” 30 tys. widzów. Ja natomiast uważam to za świetny wynik biorąc pod uwagę marketingowe wybasy PZPN pod wodzą prezesa Cezarego Kuleszy.©©

Betclic 1. Liga, 13. kolejka

*** GKS Tychy - Wieczysta Kraków 3:3 (1:2)**
1:0 Julian Keiblinger (26), 1:1 Lisandro Semedo (39), 1:2 Kamil Dankowski (42), 2:2 Mamin Sanyang (47), 2:3 Rafael Lopes (90), 3:3 Kacper Welniak (90+8-karny)
Sędziował Damian Kos (Gdańsk)
Widzów 3.148

*** Polonia Bytom - Odra Opole 0:0**
Sędziował Jacek Małyшек (Lublin)
Widzów 1.100

*** Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Ruch Chorzów 2:2 (1:1)**
1:0 Karol Noiszewski (6-karny), 1:1 Patryk Szwedzik (45+4), 1:2 Patryk Szwedzik (48), 2:2 Rafał Adamski (69-karny)
Sędziował Łukasz Karski (Ślupsk)
Widzów 1.085

*** Miedź Legnica - Pogoń Siedlce 2:2 (1:2)**
0:1 Karol Podliński (6), 1:1 Kamil Antonik (15), 1:2 Daniel Pik (35), 2:2 Daniel Stancik (90+2-karny)
Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
Widzów 2.341

*** Chrobry Głogów - Polonia Warszawa 2:0 (0:0)**
1:0 Robert Mandrysz (86), 2:0 Kacper Nowakowski (89)
Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary)
Widzów 743;
■ Adrian Sandach (37 Polonia)

*** Stal Rzeszów - ŁKS Łódź 1:4 (0:3)**
0:1 Marcin Kaczor (29-samobójcza), 0:2 Artur Craciun (32), 0:3 Sebastian Ernst (37), 0:4 Karol Łysiak (47-samobójcza), 1:4 Olivier Ślawiński (51)
Sędziował Szymon Łęży (Kluczbork)
Widzów 3.108

*** Śląsk Wrocław - Stal Mielec 2:1 (2:0)**
1:0 Przemysław Banaszak (17-karny), 2:0 Serafin Szota (29), 2:1 Kristian Fucak (70)
Sędziował Marcin Kochanek (Opole)
Widzów 14.668

*** Górnik Łęczna - Znicz Pruszków 1:1 (0:0)**
0:1 Dominik Sokół (85-karny), 1:1 Kamil Orlik (89)
Sędziował Albert Różycki (Łódź)
Widzów 1.098

*** Dziś grają: Puszcza Niepołomice - Wisła Kraków (19)**

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Śląsk Wrocław (s)	13	24	22-19
3. Wieczysta Kraków (b)	13	23	28-17
4. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	13	22	27-19
5. Chrobry Głogów	13	22	20-13
6. Polonia Bytom (b)	13	21	19-14
7. Stal Rzeszów	13	20	22-23
8. ŁKS Łódź	13	18	21-19
9. Odra Opole	13	18	13-14
10. Ruch Chorzów	13	17	19-21
11. Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12. Miedź Legnica	13	15	18-27
13. Polonia Warszawa	13	14	19-23
14. GKS Tychy	13	12	20-29
15. Puszcza Niepołomice (s)	12	11	11-14
16. Stal Mielec (s)	13	11	17-28
17. Górnik Łęczna	13	10	16-25
18. Znicz Pruszków	13	10	16-31

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclic 2. Ligi.
Następna kolejka (24-2710)
Piątek: Znicz Pruszków - Puszcza Niepołomice (18), Odra Opole - RUCH CHORZÓW (20.30); **Sobota:** Polonia Warszawa - POLONIA BYTOM (19.30), Pogoń Siedlce - ŁKS Łódź (19.30), Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna (19.30); **Niedziela:** GKS TYCHY - Chrobry Głogów (12), Wisła Kraków - Stal Rzeszów (14.30); Stal Mielec - Miedź Legnica (17); **Poniedziałek:** Wieczysta Kraków - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (19).



Niedzielne spotkanie w Bytomiu było meczem przyjaźni. Fani Polonii i Odry Opole wspólnie dopingowali obie ekipy

Siedem goli w meczu w Lublinie. GieKSa z pierwszą wyjazdową wygraną w sezonie

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Motor Lublin	2 (2)
GKS Katowice	5 (2)

Bramki
0:1 Borja Galan (9), 0:2 Arkadiusz Najemski (21-samobójcza), 1:2 Bartosz Wolski (35), 2:2 Karol Czubak (38), 2:3 Adam Zrelak (47), 2:4 Ilja Szkurin (73), 2:5 Ilja Szkurin (82)

Motor Brkić - P. Stolarski (73. Wójcik), Bartos, Najemski, Palacz (64. Luberecki) - Król, Łabojko ■ ■ (45+1), Wolski (73. Samper), Scalet (84.

Karasek), van Hooen (64. Ronaldo) - Czubak. Trener: Mateusz Stolarski.
Statystyki Strzały celne 9, niecelne 12, rogi 10.

GKS Katowice Strączek - Wasielewski ■, Czerwiński (45. Kuusk), Jędrych, Klemenz, Galan-Markovic (64. Błąd), Kowalczyk, Bosch ■ (46. Milewski), Nowak (84. Wędrchowski) - Zrelak (64. Szkurin ■). Trener: Rafał Górak.
Statystyki Strzały celne 4, niecelne 11, rogi 2.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
Widzów 9.883

Motor pierwszy raz przegrał u siebie, a GieKSa pierwszy raz wygrała na wyjeździe i przerwała

serię czterech spotkań z rzędu bez zwycięstwa. Bartosz Nowak zaliczył trzy asysty, a Ilja Szkurin zdobył pierwsze ligowe gole w barwach GKS-u - takie są fakty po szalonym meczu w Lublinie. Goście zaczęli świetnie i prowadzili 2:0. Najpierw Borja Galan uderzył głową po dośrodkowaniu Alana Czerwińskiego. Następnie Adam Zrelak wykorzystał podanie Nowaka, a piłka jeszcze odbiła się od ręki próbującego blokować strzał Arkadiusza Najemskiego. Gospodarze obudzili się po 30 minutach i zaczęli atakować,



Karol Czubak w walce z Arkadiuszem Jędrychem

szybko odrabiając straty. Bartosz Wolski posłał piłkę z rzutu rożnego. Karol Czubak i Rafał Strączek w polu bramkowym wyskoczyli do piłki, która prześliznęła się po rękawicy bramkarza i wpadła do siatki. Trzy minuty później Czubak strzałem głową pokonał Strączka - 2:2! Przed przerwą GieKsa straciła kontuzjowanego Czerwińskiego, natomiast Motor - Jakuba Łabojkę, po czerwonej kartce. Katowiczanie wrócili na prowadzenie na początku drugiej połowy - Zrelak strzelił z powietrza po dograniu Nowaka. Potem

na boisku pojawił się Szkurin, który zamienił na gole podania Nowaka i Sebastiana Milewskiego. Białorusin mógł strzelić hat tricka, ale w końcówce zmarnował sytuację sam na sam, strzelając obok słupka. - Do tej pory mówiliśmy o naszej dobrej grze, ale brakowało punktów, a teraz nastąpiło przełamanie, przede wszystkim mentalne, bo do tej pory traciliśmy wiele bramek, a dziś dużo ich zdobyliśmy. Nastąpił oddech ulgi, bo wreszcie napastnicy wykonali to, czego się od nich oczekuje - ocenił Rafał Górak (za PAP). ©©

PKO Ekstraklasa Łubik obronił w Kielcach karnego, a Janicki wyrównał

Górnik walczył do ostatniej minuty meczu z Koroną, ale stracił fotel lidera

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Korona Kielce	1 (1)
Górnik Zabrze	1 (0)

Bramki
1:0 Martin Remacle (45-karny),
1:1 Rafał Janicki (90+4)

Korona Dziekoński - Smolarczyk, Sotiriou, Resta - Zwoźny (73. Niski), Remacle, Svetlin, Matuszewski (62. Pieczek) - Davidović (81. W. Kamiński), Antonin (72. Nikołow), Błanik (62. Nono). Trener: Jacek Zieliński.
Statystyki Strzały celne **4**, niecelne **9**, rogi **9**.

Górnik Łubik - Szczęśniak (62. Olkowski), Janicki, Josema, Janża (81. Lukoszek) - Kubicki, Hellebrand, Ambros (46. Zahović) - Kmet (46. Chłani), Liseth (81. Gabriel), Sow. Trener: Michał Gasparik.
Statystyki Strzały celne **3**, niecelne **13**, rogi **7**.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock)
Widzów 13.385

W Kielcach rywalizowały dwie drużyny, które są rewelacją PKO Ekstraklasy i po 1/3 sezonu plasując się na miejscach premiowanych grą w europejskich pucharach. Korona będąca jedną z drużyn najlepiej radzących sobie na własnym boisku podzieliła się punktami z Górnikiem, który zdobył dotąd najwięcej „oczek” na wyjazdach.

O wyniku meczu na Exbud Arenie zdecydowały stałe fragmenty gry. Sędzia Szymon Marciniak w I połowie podyktował aż dwie jedenastki dla gospodarzy, każdorazowo analizując starcia w polu karnym za brzan na monitorze wzywany do niego przez arbitrów VAR. Za pierwszym razem Krystian Szczęśniak sfaułdował Kostasa



FOT. DAWID ŁUKASIK

Bramkarz Górnika Marcel Łubik zaraz na początku spotkania w Kielcach nogą obronił uderzenie z jedenastki najlepszego strzelca Korony i kapitana drużyny Dawida Błanika

Sotiriou, a za drugim Erik Janża wślizgiem lekko zahaczył Huberta Zwoźnego. Do pierwszej jedenastki podszedł najlepszy strzelec kielczan Dawid Błanik, ale Marcel Łubik obronił jego uderzenie. Drugą tuż przez przerwą wykonał Martin Remacle i pewnie trafił do siatki.

Gospodarze mieli przewagę i mogli prowadzić wyżej, ale po główce Antonina piłka trafiła w słupek. Zabranie w I połowie w niczym nie przypominało lidera tabeli i nie oddali ani jednego celnego strzału. Niezadowolony z postawy drużyny trener Michał Gasparik w przerwie dokonał dwóch zmian i w II połowie Górnik w końcu zaczął zagrażać bramce kielczan.

Składającego się do strzału Jarosława Kubickiego w ostatniej chwili w polu karnym Korony uprzedził Remacle, a uderzenie Janży z rzutu wolnego obronił Xavier Dziekoński. Później indywidualną akcją popisał się Ousmane Sow, lecz Senegalczyk nie zdołał pokonać bramkarza kielczan. Górnik uratował remis dopiero w doliczonym czasie gry, gdy w zamieszaniu po rzucie różnym i zgraniu piłki głową przez Pawła Olkowskiego z bliska gola zdobył Rafał Janicki.

- Nie wiem, czy zasłużyliśmy na ten punkt, bo w I połowie zagraliśmy bardzo źle. Popelnialiśmy proste błędy, czego efektem były dwa rzuty karne dla gospodarzy. Po zmianie

stron nasza gra wyglądała już lepiej. Sporo ożywienia wnieśli zmiennicy. Uśmiechnęło się do nas szczęście i w ostatniej chwili doprowadziliśmy do remisu. Trzeba docenić ten wynik, bo Korona była zespołem lepszym - powiedział Michał Gasparik, trener Górnika.

- Graliśmy z liderem tabeli, z naprawdę dobrą drużyną, ale niedużo zabrakło i zainkasowalibyśmy trzy punkty. Myślę, że z przebiegu gry zasłużyliśmy na zwycięstwo w tym meczu - stwierdził Jacek Zieliński, szkoleniowiec Korony.

Zabranie po tym remisie stracili pozycję lidera na rzecz Jagiellonii, ale w niedzielę spróbują ją odzyskać podejmując u siebie zespół z Białegostoku. ©

Zabójcze kontry „Pasów” wykończyły ekipę Rakowa

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Cracovia	2 (1)
Raków Częstochowa	0

Bramki
1:0 Martin Minczew (33),
2:0 Mauro Perković (51)

Cracovia Madejski - Piła, Sutało, Henriksson, Wójcik, Perković - Kakabadze (65. Rakoczy), Klich (82. Hasić), Maigaard (90+2. Knap), Minchev (65. Al-Amari) - Stojilković (82. Zahiroleslam). Trener: Luka Elsner
Statystyki Strzały celne **4**, niecelne **13**, rogi **5**.

Raków Trelowski - Konstantopoulos, Racovitan, Svamas - Ameyaw (72. Seck), Repka, Struski (59. Bulat), Amorim - Diaby-Fadiga (59. Makuch), Pierko (59. Rondić) - Brunes (81. Ivi Lopez). Trener: Marek Papszun.
Statystyki Strzały celne **1**, niecelne **2**, rogi **2**.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 12.389

Piłkarze Rakowa wygrali trzy ostatnie mecze i wydawało się, że drużyna trenera Marka Papszuna wróciła na właściwe tory, ale przerwa na reprezentację wyraźnie wybiła ją z rytmu. W Krakowie „Medaliki” nie poszły za ciosem i doznały pierwszej od ponad miesiąca porażki.

- Jestem rozczarowany naszą postawą z piłką, bo stać nas na

więcej. Brakowało pewności - stwierdził trener Papszun.

Częstochowanie dobrze zaczęli mecz z Cracovią spychając gospodarzy do obrony. Z ich przewagi niewiele jednak wynikało, a krakowianie z czasem nauczyli się wychodzić spod presingu Rakowa. „Pasy” objęły prowadzenie po wzorowej kontrze. Mateusz Klich dalekim podaniem z własnej połowy uruchomił na lewym skrzydle Filipa Stojilkovicia. Lotu piłki nie zdołał przeciąć Bogdan Racovitan i Serb wbiegł w pole karne, a następnie wyłożył piłkę jak na tacy Martinowi Minczewowi. Bułgar z najbliższej odległości wepchnął ją do siatki zdobywając swojego trzeciego gola w tym sezonie.

Zaraz po zmianie stron Cracovia wyprowadziła kolejną kontrę i podwyższyła prowadzenie. Po stracie piłki przez Apostolosia Konstantopoulou pod polem karnym gospodarzy, na bramkę Rakowa popędzili Minczew ze Stojilkoviciem. Bułgar źle podał piłkę, ale ostatecznie trafiła ona pod nogi nadbiegającego Mauro Perkovicia. Chorwat wpadł w pole karne i precyzyjnym uderzeniem w długi róg pokonał Kacpra Trelowskiego. Raków jedyny celny strzał w tym meczu oddał dopiero w 87. minucie za sprawą byłego gracza „Pasów” Patryka Makucha. ©



FOT. OSKAR NOWAK

Piłkarze Rakowa zasłużenie przegrali z Cracovią. Okazja do rewanżu będzie 29 października w STS Pucharze Polski

Piast przegrał mecz „o sześć punktów” i spadł na ostatnie miejsce w tabeli

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piast Gliwice	1 (0)
Lechia Gdańsk	2 (1)

Bramki
0:1 Iwan Żelizko (41),
1:1 German Barkowski (50),
1:2 Tomasz Bobcek (90+5)

Piast Plach - Twumasi, Czerwiński, Rivas, Drapiński - Boisgard (68. Vallejo), Dżiczek, Leśniak - Jirka (68. Chrapek), Barkowski, Sanca (83. Felix). Trener: Max Moelder.
Statystyki Strzały celne **3**, niecelne **12**, rogi **9**.

Lechia Paulsen - Kludka (46. Olsson), Diaczuk, Rodin, Vojtko - Mena, Kapić, Żelizko, Neugebauer (63. Kurminowski), Cirković (63. Sezonienco) - Bobcek. Trener: John Carver.
Statystyki Strzały celne **3**, niecelne **6**, rogi **6**.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 4.339

Losy zwycięstwa rozstrzygnęły się w ostatniej akcji niedzielnego meczu. Porzucenie różnym Piasta Lechia wyprowadziła kontrę, którą sfinalizował Tomasz Bobcek. Gliwiczanie po tej porażce spadli na ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.



FOT. LUCYNA NENOW

German Barkowski zdobył gola dla Piasta

W pierwszej połowie piłkarze obu drużyn oddali tylko jeden celny strzał, ale za to zamieniony na gola. Iwan Żelizko strzelił z rzutu wolnego - piłka poleciała obok muru, nie zdołał sięgnąć jej Frantisek Plach, i odbita od słupka wpadła do bramki.

- Na pewno można było zrobić więcej. Byłem zastłonięty, ale po prostu muszę to obronić - przyznał Plach przed kamerą Canal+ Sport.

Pierwsze celne uderzenie Piasta w 50. minucie też zakończyło się golem. Leandro Sanca

przedarł się lewą stroną, zagrał do tyłu na pole karne i German Barkowski uderzył w dalszy róg bramki.

Zdobytą gol napędził gliwiczanie, chcących pójść za ciosem. Przewaga Piasta nie przekładała się na drugie trafienie. W 72. minucie to Lechia mogła wyjść na prowadzenie - niepilnowany Kacper Sezonienco w dobrej sytuacji nie trafił w bramkę z ostrego kąta. W 88. minucie Alex Paulsen sparował piłkę po strzale - również z ostrego kąta - który oddał Barkowski.

W końcówce nie było widać wielkiej determinacji u obu drużyn, aby zadać decydujący cios, jakby punkt w garści wystarczył. Aż przyszła 95. minuta...

- Mecz skończył się dla nas fatalnie, najgorzej jak mógł się skończyć. Bramka stracona w ten sposób, to nie jest wina trenera tylko nasza. Nastroje są bardzo słabe, jakie mają być po przegranym bardzo ważnym meczu. Będziemy walczyć i musimy wszyscy zdać sobie sprawę z tego, o co w tej chwili gramy - mówił kapitan Piasta Jakub Czerwiński. ©

Mecz przyjaźni bez bramek

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Polonia Bytom	0
Odra Opole	0

Polonia Holewiński - J. Szymański, Azaćkyj, Matić - Calavera (62. Michalski), Łabojko, Gajda, Zieliński (81. Apolinarski) - Andrzejczak (62. Kwiatkowski), Arak (62. Wojtyra), Samiento. Trener: Łukasz Tomczyk.

Odra Abramowicz - Miłos, Kendzia, Cassio, Chrzanowski, Szrek (71. Perez) - Kupczyk (66. Mida), Purzycki (71. Tront), Ramos, Prikrýl - Przybyłko. Trener: Jarosław Skrobacz.

Sędziował Jacek Małyszek (Lublin)
Widzów 1.100

W niedzielne południe w Bytomiu zmierzyły się nie tylko dwie zaprzyjaźnione ze sobą kluby, ale też jedyne drużyny Betclíc 1. Ligi, które pokonały w tym sezonie Wieczystą. Podczas meczu przyjaźni fani Polonii i Odry wypełnili trybuny stadionu i stworzyli na widowni wspaniałą atmosferę, ale nie doczekali się goli.



W pojedynku Polonii z Odrą kibice nie zobaczyli bramek

Obie drużyny przede wszystkim starały się nie przegrać tego spotkania, stąd w I połowie sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. Przewagę optyczną mieli bytomianie, ale strzały Konrada Andrzejczaka i Tomasza Gajdy były zbyt słabe, by zaskoczyć Mateusza Abramowicza, a Lucjan Zieliński uderzył piłkę nad spojeniem bramki. II połowa rozpoczęła się od groźnego strzału Tomasza Prikrýla, po którym piłka poszybowała tuż nad poprzeczką bramki Polonii. Odra miała po przerwie przewagę, więc trener Łukasz Tomczyk po godzinie gry dokonał trzech zmian w składzie. Zwłaszcza wejście Kamila Wojtyry ożywiło bytomian. Rosły napastnik zaraz po pojawieniu się na murawie miał dwie świetne okazje do zdobycia gola, ale w obu przypadkach uderzył piłkę obok bramki. W samej końcówce Polonia mogła przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Po strzale Oliwiera Kwiatkowskiego piłki dotknął jeszcze Wojtyra, ale Abramowicz cudem obronił piłkę. ©

Betclíc 1. Liga GKS stracił gola w 90. minucie, ale wyszarpał remis

TYSZANIE Z PUNKTEM PO SZEŚCIU PORAŻKACH

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GKS Tychy	3 (1)
Wieczysta Kraków	3 (2)

Bramki
1:0 Julian Keiblinger (26), **1:1** Lisandro Semedo (39), **1:2** Kamil Dankowski (42), **2:2** Mamin Sanyang (47), **2:3** Rafael Lopes (90), **3:3** Kacper Welniak (90+8-karny)

GKS Tychy Kołotyło - Machowski, Lipkowski, Stefansson, Błachewicz - Keiblinger (90. Stangret), Bieroriński (83. Szpakowski), Kalemba, Kądzior (82. Makowski), Kubik (46. Sanyang) - Rumin (75. Welniak). Trener: Artur Skowronek.

Wieczysta Mikułko - Dankowski (86. Fila), Mikołajewski, Szymonowicz, Pestka - Semedo (70. Carlitos), Piazon, Góralski, Pusić (46. Łysiak), Villar (46. Chuma) - Feiertag (70. Lopes). Trener: Gino Lettieri.

Sędziował Damian Kos (Gdańsk)
Widzów 3.148

Po sześciu ligowych porażkach z rzędu GKS Tychy wyrwał w końcówce 1 punkt, w dodatku z wiceliderem tabeli. To był pierwszy mecz, w którym tyszanie pokazali się w nowym ustawieniu. W składzie nastąpiły zmiany, a w bramce stanął Kacper Kołotyło i młodzieżowy reprezentant Niemiec Leon-Oumar Wechsel siadł na ławce rezerwowych. Trener Artur Skowronek tłumaczył, że nieobecność na treningach powołanego do kadry Wechsela spowodowała, że to Kołotyło był wdrażany w nową taktykę.



Jacek Góralski (z lewej) bezradnie spogląda jak Julian Keiblinger strzela gola na 1:0

Tyszanie od początku dobrze się bronili przed atakami beniaminka, którego pierwszy raz prowadził Gino Lettieri, i sami zadali cios w 26. minucie. Damian Kądzior ruszył lewą stroną i zagrał w pole karne do Juliana Keiblingera. Austriak przyjął piłkę, łatwo zwiódł Jacka Góralskiego i strzelił lewą nogą po ziemi. Wieczysta miała problem ze stwarzaniem okazji i niespodziewanie doprowadziła do wyrównania, gdy z ostrego kąta strzałem z powietrza trafił Lisandro Semedo. Gospodarze mogli szybko odpowiedzieć, ale Antoni Mikułko wygrał pojedynek z Danielem Ruminem. Goście w 42. minucie objęli prowadzenie. Kamil Dankowski huknął z rzutu wolnego z 30 metrów i wyszła

mu bramka prosto w „okienko” z cyklu „stadiony świata” - Strzeliliśmy gola na 1:0 i na pewno możemy mocno żałować, że nie mamy takiego pełnego przełamania, bo mieliśmy kluczowe momenty w polu karnym, gdzie łatwiej byłoby wejść też w drugą połowę. Była sytuacja chwilę wcześniej przed rzutem wolnym Dankowskiego, gdzie mogliśmy mieć duży komfort - ocenił trener Skowronek. Na drugą połowę w składzie tyszan pojawił się Mamin Sanyang i już w 47. minucie cieszył się z gola - strzelił z ośmiu metrów po podaniu Keiblingera. Mecz się otworzył, nie brakowało sytuacji po obu stronach boiska, a w samej końcówce padły jeszcze dwa gole. W 90. mi-

nucie Carlitos uderzył z 17 metrów, a Rafa Lopes przyłożył nogę, zmieniając kierunek lotu piłki i zaskakując Kołotyłę. To nie był koniec emocji, bo po obejrzeniu powtórek na monitorze VAR sędzia podyktował rzut karny za faul Pawła Łysiaka na Sanyangu. Długo piłkę w rękach miał Marcel Błachewicz, ale jednak oddał ją Kacprowi Welniakowi. - Chcieliśmy, żeby się skoncentrował jeden czy drugi strzelec, bo między Makowskim a Welniakiem miało się rozstrzygnąć, kto na ten moment czuje się stabilny emocjonalnie, żeby wziąć to na klatę. Błachewicz wykonał dobrą robotę, żeby od tego zamieszania odciąć piłkarzy, którzy mieli wykonać rzut karny - wyjaśnił trener GKS. ©

Koźmiński: Może nie do końca wszyscy chcą sprzedać Zagłębie Sosnowiec?

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Jest dodatkowy termin składania ofert na zakup akcji Zagłębia należących do Gminy Sosnowiec.

Oferty na akcje klubu Betclíc 2. Ligi złożyły dwie firmy - KB Partner sp. z o.o. z Krakowa, której prezesem jest były reprezentant Polski Marek Koźmiński oraz Profi Investment sp. z o.o. z Sosnowca, której prezesem jest były piłkarz Zagłębia Grzegorz Książek. W ubiegłym tygodniu prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński wydał zarządzenie. Podano w nim dodatkowy termin na składanie ofert - to 31 października (do godz. 12). Otwarcie kopert z ofertami ma nastąpić 6 listopada. Jest też nowa wycena akcji - 0,36 zł (w pierwszym ogłoszeniu na przetarg w marcu 2024 podano cenę 3,77 zł).

„Ze względu na wniosek dwóch znanych Wam oferentów o ponowną wycenę spółki, dokonaliśmy uaktualnienia warunków przetargu i wyznaczaliśmy dodatkowy termin na składanie ofert. Robimy to dla przejrzystości, aby nikt nie miał żadnych wątpliwości. Co ważne, to nie przerywa aktualnych rozmów. Obaj zainteresowani cały czas deklarują chęć działania i to się dzieje. Obaj oferenci przyznają, że chcieliby temat zamknąć jeszcze w tym roku i ja też po cichu na to liczę” - napisał prezydent Chęciński na Facebooku. Również w minionym tygodniu Marek Koźmiński udzielił wywiadu portalowi sport.tvp.pl. Wyraził w nim zdziwienie, że procedura przetargowa tak długo trwa. - Przy okazji ostatniego meczu miałem przyjemność rozmawiać z panem prezydentem i na dwie, trzy kwestie dotyczące przyszłości klubu nie uzyskałem odpowiedzi. To też daje do zro-



Marek Koźmiński jest jednym z chętnych na akcje Zagłębia

zumienia. Może nie do końca wszyscy chcą to jednak sprzedać? - zastanawiał się Koźmiński, który chwalić prezydenta za zaangażowanie w klub, stwierdził: - Z jednej strony to dobra informacja, bo prezydent bardzo dba o klub, a z drugiej to może być ciężarem. Czy jest gotów oddać swoją ulubioną rzecz? - pytał.

Arkadiusz Chęciński napisał potem, że nie będzie komentował wypowiedzi oferentów. ©

BETCLÍC 2. LIGA - 13. KOLEJKA
***Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0 (0:0). Bramka** 1:0 Marcin Biernat (90+3-karny)
Sędziował Dawid Wiśniewski (Olsztyn)
Podbeskidzie Brańczyk - Bieroński, Biernat, Majsterek, Gach - Słomka (62. Kolanko), Urynowicz, Kizyma (62. Szumilas), Takać (86. Piątek),

Sitek (69. Martosz) - Górski (62. Klisiewicz). Trener: Tomasz Pawliczak.
***Unia Skieniewice - GKS Jastrzębie 2:0 (1:0) Bramki** 1:0 Kamil Sabito (23), 2:0 Mateusz Szmyd (51)
Sędziował Paweł Szuta (Poznań)
GKS Jastrzębie Neugebauer - Zieliński, Bednorz (46. Kąkolewski), Krieger, Gościński - Jakuc (87. Winkler), Baranowicz (87. Gluc), Wybrańiec, Gromek (78. Bykowski), Koczy - Matyszek (46. Gębala). Trener: Krzysztof Górecko.
W 71. minucie Mateusz Stepień (Unia) nie wykorzystał rzutu karnego.
***ŁKS II Łódź - Rekord Bielsko-Biała 0:3 (0:2) Bramki** 0:1 Daniel Świderski (18), 0:2 Daniel Świderski (33), 0:3 Jan Ciucka (79)
Sędziował Kajetan Kasprzyk (Legnica);
ŁKS II Łódź Mikolaj Kotarba (ŁKS II 90)
Rekord Kaczorowski - Pawłowski (86. Poznański), Boczek, Sobociński, Żyrek - Śliwka (77. Sapiński), Ryś, Ściślak (86. Soszyński), Ciucka, Łaski (65. Kasprzak) - Świderski (77. Klichowicz). Trener: Dariusz Rucki.
POZOSTAŁE WYNIKI **Warta Poznań - Hutnik Kraków 2:1 (1:0), Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz 1:1 (1:0), Śląsk II Wrocław - Sokół Kłeczew 2:4 (0:3), KKS Kalisz - Resovia Rzeszów 0:0, Olimpia Grudziądz - Chojniczanka 2:1 (1:1).** Mecz **Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec** po zamknięciu tego wydania.

1. Olimpia Grudziądz	13	27	28-17
2. Unia Skieniewice (b)	13	25	26-15
3. Warta Poznań (s)	13	25	22-16
4. Podhale Nowy Targ (b)	13	22	15-11
5. Resovia Rzeszów	13	21	20-14
6. Sandecja Nowy Sącz (b)	12	19	21-18
7. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
8. Świt Szczecin	13	18	22-23
9. Rekord Bielsko-Biała	13	18	18-19
10. Podbeskidzie	12	17	18-19
11. Stal Stalowa Wola (s)	12	16	24-21
12. KKS Kalisz	13	16	13-15
13. Sokół Kłeczew (b)	13	15	24-24
14. Hutnik Kraków	12	15	21-21
15. Śląsk II Wrocław (b)	12	12	18-21
16. Chojniczanka Chojnice	12	11	18-25
17. ŁKS II Łódź	13	8	11-22
18. GKS Jastrzębie	13	3	8-26

Miejsca 1-2 - awans do I ligi, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o II ligę, 15-18. spadek do III ligi.
Zagłębie (21-22.10). Wtorek: Sandecja - Śląsk II (19.10); **Środa:** Chojniczanka - Hutnik (17.30), ZAGŁĘBIE - PODBESKIDZIE (20). **Następna kolejka (24-26.10). Piątek:** Świt - ŁKS II (15), Kalisz - Śląsk II (18); **Sobota:** Hutnik - ZAGŁĘBIE (13.15), JASTRZĘBIE - PODBESKIDZIE (14), REKORD - Olimpia (14.30), Chojniczanka - Podhale (17); **Niedziela:** Sokół - Stal (13), Sandecja - Warta (15), Resovia - Unia (19.30).

Betclic 1. Liga Dwie bramki Szwedzika dały Ruchowi remis z Pogonią

Trener Fornalik pobił klubowy rekord Niebieskich

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Pogoń Grodzisk Mazowiecki	2 (1)
Ruch Chorzów	2 (1)

Bramki
1:0 Karol Noiszewski (6-karny), **1:1** Patryk Szwedzik (45+4), **1:2** Patryk Szwedzik (48), **2:2** Rafał Adamski (69-karny)

Pogoń Kieszek - Gajgier, Farbiszewski, Noiszewski - Konstantyn (72. Barnowski), Łoś - Adkonis, Olewiński - Szczepaniak (72. Jędrasik), Korczakowski (41. Lis - 90+2. Jaroń) - Adamski. Trener: Piotr Stokowiec.

Ruch J. Szymański - Konczkowski, Leśniak - Paduch, Komor, Preisler - Szwedzik (90+4. Bała), S. Szymański, Szwoch, Nagamatsu (87. Sobeczko), Ceglarczy (58 Ventura) - Kolar (87. Mezghrani). Trener: Waldemar Fornalik.

Sędziował Łukasz Karski (Ślupsk)
Widzów 1.085

Piątkowy mecz z beniaminkiem Betclic 1. Ligi zapisał się w historii Ruchu. Wszystko dzięki trenerowi Waldemarowi Fornalikowi. Legendarny szkoleniowiec poprowadził Niebieskich po raz 230. bijąc klubowy rekord. Populamy „Waldek King” zasiadał na ławce



FOT. ANDRZEJ BANĄS

Trener Waldemar Fornalik w pojedynku z Pogonią po raz 230. poprowadził z ławki drużynę Ruchu Chorzów

Ruchu w 189 spotkaniach Ekstraklasy, 25 Pucharu Polski, 10 Betclic 1. Ligi i 6 europejskich pucharów. Fornalik po raz pierwszy poprowadził chorzowian niemal dokładnie 28 lat temu - 18 października 1997 r. zastępując Orestę Lenczyka, nieobecnego z powodu zagranicznego wyjazdu. Niebiescy fatalnie zaczęli pojedynkę w Pruszkowie, bo już w 3. min popełnili prosty błąd w

obronie. Aleksander Komor sfaułował Igora Korczakowskiego i sędzia po analizie VAR podyktował rzut karny. Jedenastkę pewnie wykorzystał Karol Noiszewski podcinając pokonując Jakuba Szymańskiego zastępującego kontuzjowanego Jakuba Bieleckiego. Niebiescy niemal całą I połowę grali słabo. Dopiero ostatnie minuty przed przerwą były w ich wykonaniu nieco lepsze i w doli-

czonym czasie gry Ruch wyrównał. Po dośrodkowaniu Piotra Ceglarczy Marko Kolar zgrał piłkę głową, a Patryk Szwedzik z bliska wepchnął ją do siatki. Zaraz po zmianie stron chorzowianie poszli za ciosem. Po dośrodkowaniu Shumy Nagamatsu odbita przez obrońcę piłka trafiła w poprzeczkę, a Szwedzik spokojnie dobił ją z 2 metrów do bramki.

Później sędzia bardzo długo analizował starty w polu karnym Ruchu Dominika Preislera z Oliwierem Olewińskim, by ostatecznie wskazać na jedenastkę. Tym razem do ustawionej na „wapnie” piłki podszedł Adamski i najlepszy strzelec Pogoni doprowadził do wyrównania. W końcówce obie drużyny mogły przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale więcej goli już nie padło. - To był ciekawy mecz dla kibiców. Myślę, że dobrze się go oglądało. Początek nie był dla nas najlepszy, później zdołaliśmy wyrównać, w II połowie już to wyglądało lepiej. Jedna i druga strona może powiedzieć, że czuje minimalny niedosyt. Szkoda, że jedziemy do domu bez kompletu punktów, ale mogło się to potoczyć w dwie strony - powiedział trener Fornalik. ©©

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. Tauron GTK Gliwice przegrał u siebie ze Śląskiem Wrocław, a MKS Dąbrowa Górnicza nie dał rady Anwilowi we Włocławku.

Gliwiczanie pozostają bez zwycięstwa w nowym sezonie Orlen Basket Ligi. Gospodarze przegrali ze Śląskiem trzecią kwartę 21:35, co okazało się decydujące w tym spotkaniu. - Kluczem do wygranej Śląska były dobrze rzucane „trójki” (goście trafili 8 na 21 prób, a GTK 5 na 26 rzutów). Rywale grali też lepiej w obronie - ocenił trener gliwiczian Boris Balibrea, dodając: - Oczywiście, nie można być zadowolonym po przegranej, ale widzę, że małymi krokami coraz lepiej idzie mojej drużynie. MKS po dwóch zwycięstwach przegrał we Włocławku i ma taki sam bilans jak Anwil.

ORLEN BASKET LIGA
***Tauron GTK Gliwice - Śląsk Wrocław 86:93 (18:25, 26:20, 21:35, 21:13)**
GTK Godfrey 20, Davis 17, Oguine 17, Delaire 13, Cleaves 12, Thamba 3, Gordon 2, Jodłowski 2, Bender 0, Busz 0.

***Anwil Włocławek - MKS Dąbrowa Górnicza 89:78 (26:16, 20:17, 19:26, 24:19)**
MKS Bogucki 15, Curry 13, Bonner 13, Montgometry 13, Muhammad 9, Załucki 8, Peterka 5, Garcia 2, Piechowicz 0, Wojdała 0, Zablocki 0.
POZOSTAŁE MECZE: Zastal Zielona Góra - AMW Arka Gdynia 75:77, PGE Start Lublin - Arriwa Lotto Twarde Pierniki Toruń 90:85 po dogrywce, Górniki Zamek Książ Wałbrzych - Dzikie Warszawa 71:69, Legia Warszawa - Energa Czarni Słupsk 87:76, Miasto Szkła Krosno - Energa Trefl Sopot 85:105. Dziś: King Szczecin - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (godz. 18.30).

1. Legia Warszawa	3	6	259-211
2. Energa Trefl Sopot	3	6	284-246
3. AMW Arka Gdynia	3	6	275-256
4. Górnik Wałbrzych	3	6	242-231
5. Anwil Włocławek	3	5	280-244
6. MKS Dąbrowa Górna.	3	5	252-237
7. PGE Start Lublin	3	5	240-256
8. Zastal Zielona Góra	3	4	240-225
9. Dzikie Warszawa	3	4	244-237
10. Energa Czarni Słupsk	3	4	248-246
11. Śląsk Wrocław	3	4	257-264
12. King Szczecin	2	3	153-169
13. Twarde Pierniki Toruń	3	3	220-249
14. Miasto Szkła Krosno	3	3	246-282
15. Tauron GTK Gliwice	3	3	206-272
16. Stal Ostrów Wlkp.	2	2	160-181

Następna kolejka (24-26.10). Piątek: Miasto Szkła - Twarde Pierniki (20.15); **Sobota:** Czarni - Start (15), Śląsk - Arka (17.30), Legia - Stal (20); **Niedziela:** Anwil - King (12.30), Trefl - Górnik (15), Zastal - MKS DĄBROWA GÓRNICZA (17.30), TAURON GTK GLIWICE - Dzikie (20). ©©

30 bramek w meczu Pucharu Polski

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

W ekstraklasie siatek BKS wygrał ze Stalą w Mielcu. W lidze koszykarek Zagłębie pokonało Polonię w Warszawie. W PP piłkarek Czarne Sosnowiec złożył Unię w Opolu 30:0!
TAURON LIGA
***ITA Tools Stal Mielec - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 1:3 (25:22, 27:29, 23:25, 19:25)**
BKS Szewczyk, Borowczak, Abramajty, Laak, Bozoki-Szedmak, Gryka, Adamek (libero) oraz Podlaska, Michalewicz, Nowakowska, Orzyłowska, Kecman, Suska (libero)
POZOSTAŁE MECZE: Moya Radomka Radom - #Volley Wrocław 3:0, EcoHarpoon NoweŁOS Nowy Dwór Maz. - Lotto Chemik Police 1:3, DevelopRes Rzeszów - UNI Opole 3:0. Mecz Sokół & Hagic Mogilno - PGE Budowlani Łódź poza mkniciu wydania. Mecz ŁKS Commercecon Łódź - Metalkas Palac Bydgoszcz przelożony.

1. Radomka Radom	2	6	6-0
2. DevelopRes Rzeszów	2	6	6-1
3. Lotto Chemik Police	2	5	6-3
4. ŁKS Commercecon Łódź	1	3	3-1
5. #Volley Wrocław	2	3	3-3
6. BKS Bielsko-Biała	2	3	4-4
7. ITA Tools Stal Mielec	2	2	4-5
8. PGE Budowlani Łódź	1	1	2-3
9. Sokół & Hagic Mogilno	1	1	2-3
10. UNI Opole	2	0	1-6
11. EcoHarpoon Nowy Dwór	2	0	1-6
12. Palac Bydgoszcz	1	0	0-3

Następna kolejka (23-27.10). Czwartek: UNI Opole - Nowy Dwór (17.30); **Piątek:** Budowlani - DevelopRes (17.30), #Volley - Stal Mielec (20.30); **Sobota:** Palac - Sokół (12.30); **Poniedziałek:** ŁKS - Radomka (17.30), Chemik - BKS (20.30).

ORLEN BASKET LIGA KOBIET
***SKK Polonia Warszawa - MB Zagłębie Sosnowiec 59:103 (15:30, 20:26, 12:30, 12:17)**
Zagłębie Taylor 30, Tadić 19, Reese 16, Kuczyńska 10, Kurach 10, Pyka 6, Burliga 5, Jackowska 4, Niedzwiedzka 3, Kozik 0.,
POZOSTAŁE MECZE: Enea AZS Politechnika Poznań - Artego Bydgoszcz 74:70, KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. - Isands Wichoś Jelenia Góra 102:47, Continimax MOSIR Bochnia - Wisła Kraków 83:75, AZS UMCS Lublin - Energa Toruń 76:61, VBW Gdynia - IKS Śląsk Wrocław 70:78.

1. AZS UMCS Lublin	3	6	247-202
2. MOSIR Bochnia	3	6	258-225
3. AZS Politechnika Poznań	3	6	225-205
4. Śląsk Wrocław	3	5	212-201
5. AJP Gorzów Wlkp.	3	5	249-196
6. VBW Gdynia	3	5	252-209
7. Zagłębie Sosnowiec	3	4	257-227
8. Wisła Kraków	3	4	210-212
9. Polonia Warszawa	3	4	210-241
10. Energa Toruń	3	3	186-224
11. Artego Bydgoszcz	3	3	201-261
12. Isands Jelenia Góra	3	3	181-285

Następna kolejka (25-28.10). Sobota: ZAGŁĘBIE - MOSIR Bochnia (18), Energa - Politechnika (18); **Niedziela:** Wisła Kraków - AJP Gorzów (17), Śląsk - Isands (18), VBW Gdynia - AZS Lublin (18); **Wtorek:** Artego - Polonia (18)
ORLEN PUCHAR POLSKI
I ROUNDA (mecze naszych drużyn): GKS II Katowice - Pogoń Szczecin 0:9, MKS Mysłków - Stomilanki Olsztyn 0:4, Rekord II Bielsko-Biała - LZS Stare Oborzyska 1:2 podogr., Respekt Myślenice - GKS Katowice 0:6, Unia Opole - Czarni Antrans Sosnowiec 0:30, Fuks Pułtusk - Czarni II 0:9, Pogoń II Szczecin - Rekord 0:4.
PUCHAR EUROPY PIŁKAREK!
GKS Katowice - BK Hacken 1:3 (1:2). Pierwszy mecz: 4:0 dla BK Hacken i awans do fazy głównej.

Coraz większy ścisk w czołówce tabeli. Aż siedem drużyn walczy o awans do turnieju finałowego Pucharu Polski hokeistów

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W niedzielnych śląskich derbach na lodowisku w Karwinie JKH GKS Jastrzębie przegrał po dogrywce z GKS Katowice.

Cztery pierwsze drużyny po II rundzie rozgrywek Tauron Hokej Ligi zakwalifikują się do turnieju finałowego Pucharu Polski, który pod koniec roku odbędzie się w Krynicy-Zdroju. Finałisci zostaną wyłonieni po 18 kolejkach ligowych zmagania, a ten tydzień będzie mieć w tej kwestii decydujące znaczenie, bo hokeiści jeszcze trzykrotnie wyjadą w nim na łód. W grze pozostaje aż siedem drużyn, a w czołówce tabeli THL dawno już nie było takiego ścisku. W śląskich derbach rozgrywanych tuż za czeską granicą JKH GKS Jastrzębie przegrał po dogrywce z GKS Katowice. Decydującego gola strzelił żywą Jacob Lundegard nabitą przez podającego mu krążek Jeana Dupuya. Świetny weekend zanotowała Polonia. Beniaminek najpierw w piątek pokonał u siebie Unię, a w niedzielę zwyciężył



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Hokeiści Zagłębia wygrali wszystkie mecze na własnym lodowisku. W piątek w Sosnowcu pokonali Cracovię

w Toruniu Enerę, która poniosła pierwszą porażkę od czasu przejścia tej drużyny przez fińskiego trenera Samiego Hirvonen. Bytomianie wszystkie cztery gole strzelili na Tor-Torze w trzeciej tercji. Po porażce w Oświęcimiu zmalały szanse na awans do turnieju finałowego PP broniącego tego trofeum GKS Tychy. Unia po wygranej w „Świętej Wojnie” została nowym liderem. ©©

TAURON HOKEJ LIGA - 13. KOLEJKA
*** JKH GKS Jastrzębie - GKS Katowice 1:2 podogrywce (0:0, 1:0, 0:1, dogr. 0:1)** 1:0 Fredrik Forsberg (40), 1:1 Jean Dupuy (49), 1:2 Jacob Lundegard (64).
***Unia Oświęcim - GKS Tychy 5:1 (2:1, 2:0, 2:0)** 1:0 Mika Partanen (1), 1:1 Henri Knuutinen (8), 2:1 Ołeksandr Peresunko (14), 3:1 Ołeksandr Peresunko (35), 4:1 Nick Moutrey (38), 5:1 Martin Kasperlik (41).
*** Energa Toruń - Polonia Bytom 1:4 (0:0, 1:0, 0:4)** 1:0 Dienis Fjodorovs (23), 1:1 Andriej Bujalski

(42), 1:2 Radosław Sawicki (46), 1:3 Dominik Jarosz (57), 1:4 Sebastian Wicher (58).
*** Comarch Cracovia - STS Sanok 7:4 (2:0, 2:3, 3:1).**
12. KOLEJKA
*** GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 3:2 po dogrywce (1:1, 0:0, 1:1, dogr. 1:0)** 1:0 Rasmus Heljanko (19), 1:1 Łukasz Nalewajka (19), 1:2 Danieli Berzins (53), 2:2 Matias Lehtonen (54), 3:2 Valtteri Kakkonen (63).
*** ECB Zagłębie Sosnowiec - Comarch Cracovia 6:1 (1:1, 3:0, 2:0)** 0:1 Damian Kapica (9), 1:1 Adrian Gromadzki (16), 2:1 Jere-Matias Alanen (26), 3:1 Bartosz Ciura (33), 4:1 Aron Chmielewski (36), 5:1 Vaino Sirkka (43), 6:1 Aron Chmielewski (58).
*** Polonia Bytom - Unia Oświęcim 4:1 (0:0, 2:1, 2:0)** 1:0 Miro Lehtimäki (22), 1:1 Erik Ahoelto (26), 2:1 Andriej Bujalski (39), 3:1 Dominik Jarosz (58), 4:1 Christian Mroczkowski (59).
*** STS Sanok - Energa Toruń 4:10 (1:1, 1:5, 2:4).**

1. Unia Oświęcim	12	24	48-30
2. Zagłębie Sosnowiec	11	23	44-27
3. JKH GKS Jastrzębie	12	23	36-26
4. GKS Katowice	11	22	22-26
5. Energa Toruń	12	22	59-41
6. Polonia Bytom	12	17	32-28
7. GKS Tychy	11	16	38-32
8. Comarch Cracovia	11	9	28-48
9. STS Sanok	12	0	21-80

Następne kolejki (21.10, 24.10 i 26.10) Wtorek: TYCHY - Toruń (18), POLONIA - Cracovia (18), KATOWICE - Unia (18.30), Sanok - ZAGŁĘBIE (18); **Piątek:** JKH - Unia (19), ZAGŁĘBIE - POLONIA (19), Cracovia - TYCHY (18), Toruń - KATOWICE (18.30). **Niedziela:** TYCHY - ZAGŁĘBIE (17), POLONIA - Sanok (17), KATOWICE - Cracovia (17), Toruń - JKH (17).

Różne oblicza meczu na szczycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium wciąż się nie zatrzymuje. W meczu na szczycie Bundesligi pokonał w sobotę Borussia Dortmund 2:1.

Starcia dwóch wielkich niemieckich drużyn od zawsze elektryzowały fanów i nie inaczej było także tym razem. Naprzeciwko siebie stanęły bowiem najlepiej radzące sobie ekipy w trwającym sezonie, które w sześciu seriach gier nie doznały porażek.

Pierwsza część meczu rozgrywanego w Monachium wskazywała, że podopieczni Vincenta Kompany'ego zmiażdżą rywala. Goście mieli niewiele do powiedzenia i mogli cieszyć się, że na przerwę schodzili, przegrywając różnicą zaledwie jednej bramki. Michael Olise, Joshua Kimmich, Luis Diaz i Sacha Boey to gracze, którzy mogli, przy odrobinie szczęścia, wpisać się na listę strzelców. Jedyną bramkę monachijczycy strzelili po dośrodkowaniu z rzutu rożnego - autorem trafienia był Harry Kane, który



Nico Schlotterbeck (z lewej) i jego koledzy z Borussia Dortmund nie zatrzymali rozgrywanego przez Bayern Monachium.

ma już na koncie dwanaście trafień w bieżącym sezonie.

- W pierwszej połowie próbowaliśmy zagrać kompaktowo i w odpowiednich momentach zaatakować, ale nie byliśmy wystarczająco dobrzy i agresywni. Problemy sprawiał nam Kane, który grywał niemal jak defensywny pomocnik - ocenili po spotkaniu szkoleniowiec Borussia, Niko Kovac.

Dortmundczycy w przerwie potrzebowali wstrząsu i taki najwyraźniej w szatni nastąpił, bo w drugiej części gry ich postawa była już znacznie lepsza. Zamiast wyrównania padła jednak kolejna bramka dla lidera. W 78. minucie defensor zdołał zatrzymać metr przed bramką piłkę po zagraniu jednego z rywali, potem jednak zupełnie się pogubił i sprezentował rywalowi gola.

Goście, za sprawą rezerwowego Juliana Brandta, zdołali zmniejszyć rozmiar porażki.

- W Monachium trzeba grać z odwagą i determinacją, a tego brakowało nam w pierwszej połowie. W drugiej, byliśmy lepsi od Bayernu, ale to nie wystarczyło - ocenił Nico Schlotterbeck, kapitan Borussia.

- Trzeba oddać rywalowi, że zdołał wrócić po zdominowanej przez nas pierwszej połowie. Straciliśmy kontrolę nad przebiegiem gry, ale nawet wówczas byliśmy groźni i potrafiliśmy strzelić gola - podsumował Kompany, trener Bayernu. ©P

BUNDESLIGA

7. kolejka: Union - Borussia M. 3:1 (Doekhi 3 i 26, Khedira 81 - Tabaković 33), **Wolfsburg - Stuttgart 0:3** (Tomas 35, Mittelstadt 55, Stiller 80), **Heidenheim - Werder 2:2** (Schimmer 67, Fohrenbach 83 - Grull 50, Stage 69), **Mainz - Bayer 3:4** (Lee 34, Amiri 71, Sieb 90 - Grimaldo 11 i 45+3, Kofane 24, Terrier 87), **Koeln - Augsburg 1:1** (El Mala 76 - Rieder 54 k), **RB Lipsk - Hamburg 2:1** (Baumgartner 45 i 50 - Lokonga 48), **Bayern - Borussia D. 2:1** (Kane 22, Olise 79 - Brandt 84), **SC Freiburg - Eintracht Frankfurt 2:2** (Scherhant 2, Grifo 87 - Burkardt 18, 38), **St. Pauli - TSG Hoffenheim 0:3** (Toure 54, Kramarić 59, Promel 79).

Wojciech Szczęsny ratuje „Barcę” przed zatonięciem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. W 9. kolejce rozgrywek hiszpańskiej ekstraklasy, Barcelona - z Wojciechem Szczęsnym w bramce, ale bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego - pokonała u siebie zespół Girona FC 2:1.

Barcelona przystąpiła do tego spotkania po dwóch porażkach z rzędu - z Sevillą 1:4 w La Liga oraz z Paris Saint-Germain 1:2 w Lidze Mistrzów. W początko-

wych minutach wszystko wskazywało na to, że podopieczni niemieckiego trenera Hansiego Flicka zażegnali ten minikryzys, zwłaszcza, gdy Pedri dał im prowadzenie w 13. minucie.

Tyle że później zdecydowanie groźniejsi byli rywale, którzy już w 20. minucie doprowadzili do wyrównania po голу przewrotną Belga Axela Witsela. Szczęsny nie miał żadnych szans na skuteczną interwencję. Za to po chwili wyszedł zwycięsko z sytuacji sam na sam z Ukraińcem Władysławem Wanatem.

Jeszcze przed przerwą Girona miała dwie inne stuprocentowe okazje, ale zarówno Portu, jak i Witsel nie trafili w bramkę, mając przed sobą już tylko Szczęsnego - pierwszy z nich uderzył w słupek, drugi posłał piłkę nad poprzeczką.

Gospodarze byli najbliższe drugiego trafienia po bezpośrednim strzale z rzutu wolnego wykonywanego przez Marcusa Rashforda - Anglik trafił jednak w poprzeczkę.

Niedługo przed końcem spotkania ławkę trenerską musiał

opuścić Flick, który za zbyt nerwowe reakcje został ukarany dwoma żółtymi kartkami.

W drugiej połowie oba zespoły grały już niepewnie i nieskutecznie. ©P

LA LIGA

9. kolejka: Real Oviedo - RCD Espanyol 0:2 (García 70, Milla 82), **Sevilla FC - RCD Mallorca 1:3** (Martínez 3 - Muriqi 67, Joseph 72, 77), **FC Barcelona - Girona FC 2:1** (Pedri 13, Araújo 90+3 - Witsel 20), **Villarreal CF - Real Betis 2:2** (Buchanan 44, Moleiro 64 - Antony 66, 90+4), **Atlético Madryt - CA Osasuna Pampeluna 1:0** (Almada 69), **Elche - Athletic Bilbao 0:0**.

Norweski Terminator nie do powstrzymania

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. W 8. kolejce Premier League Manchester City - po dwóch golach Erlinga Haalandy - wygrał u siebie z Evertonem 2:0. W tym sezonie 25-letni norweski snajper zdobył już 11 bramek.

Po niemrawej pierwszej połowie, drużyna „The Citizens” rozstrzygnęła spotkanie na „Etihad Stadium” po przerwie. Na listę strzelców Erling Haaland wpisał się w 58. i 63. minucie.

Były snajper Borussia Dortmund w obu przypadkach wykorzystał świetnie zagrania partnerów z zespołu. Najpierw skutecznym uderzeniem głową wykończył centrę Nico O'Reilly'ego z lewej flanki, a następnie z zinną krwią posłał piłkę do siatki po podaniu od Savinho.

Norweg miał szansę na hat-tricka, ale w końcówce zmarnował dogodną okazję.

Licząc razem z występami w drużynie narodowej zanotował jedenasty mecz z rzędu z co najmniej jednym golem. Użył w nich łącznie 20 bramek.

Jedyne spotkanie w tym sezonie, w którym Haaland nie posłał piłki do siatki, odbyło się 23 sierpnia, kiedy zespół trenera Josepa Guardioli uległ u siebie Tottenhamowi Hotspur 0:2.

Bez wątpliwości zarabiający ponad 600 000 dolarów tygodniowo, blisko 90 000 \$ dziennie i 60 „zielonych” na minutę, „The Terminator” urodzony na... Wyspach Brytyjskich, staje się nie tylko kandydatem do wygrania korony króla strzelców Premier League, ale udowadnia też, że będzie walczył o Złotego Buta, a nawet i o Złotą Piłkę.

W derbach Londynu prowadzący w tabeli Arsenal pokonał

na wyjeździe Fulham 1:0. Zwycięstwo „Kanonierów” dało trafienie Leandro Trossarda w 58. minucie.

Kapitałną formą strzelecką błysnął Jean-Philippe Mateta, którego rodzice pochodzą z Kongo. W meczu z Bournemouth napastnik Crystal Palace i wicemistrz olimpijski z Paryża strzelił aż trzy bramki.

Po porażce u siebie z Chelsea Londyn 0:3, trener Ange Postecoglou został natychmiast zwolniony z Nottingham Forest. Australijski szkoleniowiec pracował tam od 9 września tego roku, a więc niewiele ponad miesiąc...

W ośmiu meczach pod jego wodzą „The Tricky Trees” nie odnieśli ani jednego zwycięstwa.

Była to pierwsza posada Postecoglou po tym, jak został zwolniony z Tottenhamu Hotspur po zakończeniu poprzedniego sezonu. Z „Kogutami” triumfował w Lidze Europy, ale w Premier League zajął dopiero 17. miejsce.

Cole Palmer - jeden z czołowych piłkarzy reprezentacji Anglii i Chelsea, musi pauzować sześć kolejnych tygodni z powodu kontuzji pachwiny - poinformował trener londyńskiej drużyny Enzo Maresca. 23-letni zawodnik niemal od początku sezonu ma problemy z tym urazem. ©P

PREMIER LEAGUE

8. kolejka: Nottingham Forest - Chelsea 0:3 (Acheampong 49, Neto 52, James 84), **Brighton & Hove Albion - Newcastle United 2:1** (Wendie 41, 84 - Woltemade 76), **Burnley - Leeds 2:0** (Ugochukwu 18, Tchaouna 68), **Crystal Palace - AFC Bournemouth 3:3** (Mateta 64, 69, 90+7 - Kroupi 7, 38, Christie 89), **Manchester City - Everton 2:0** (Haaland 58, 63), **Sunderland - Wolverhampton Wanderers 2:0** (Mukiele 16, Krejci 90+2), **Fulham - Arsenal 0:1** (Trossard 58), **Tottenham Hotspur - Aston Villa 1:2** (Bentancur 5 - Rogers 37, Bendaia 77), **FCLiverpool - Manchester United 1:2** (Gakpo 78 - Mbeumo 2, Maguire 84).

Olympique Marsylia nowym liderem

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Zespół PSG zaledwie zremisował ze Strasburgiem, a konsekwencją była utrata pozycji lidera Ligue 1.

Odkąd Strasbourg wrócił do francuskiej elity w 2017 roku, w Paryżu niemal wyłącznie przegrywał. Tym razem goście pojechali jednak w delegację jako jeden z czołowych zespołów ligi po siedmiu seriach gier i udowodnili, że nieprzypadkowo znajdują się tak wysoko w tabeli.

Po 49 minutach przyjeźdźni prowadzili nawet 3:1, ale ostatecznie tylko zremisowali.

Olympique Marsylia wysoko wygrał u siebie z Le Havre. Być może efektownej wygranej nie byłoby, gdyby nie czerwona kartka dla Gautiera Llorisa. Arbitr nie tylko wyrzucił zawodnika z boiska, ale dodatkowo podyktował rzut karny, choć wielu obserwatorów miało wątpliwości, czy aby na pewno wszystko działo się w obrębie szesnastki. Bohaterem został Mason Greenwood, który aż 4-krotnie wpisywał się na listę strzelców. ©P

LIGUE 1

8. kolejka: PSG - Strasbourg 3:3 (Barcola 6, Ramos 58, Mayulu 79 - Panichelli 26 i 49, Moreira 41), **Nice - Lyon 3:2** (Bard 5, Diop 35, Bouadoui 55 - Sulc 29 i 90+5), **Angers - Monaco 1:1** (Cherif 85 - Balogun 72), **Olympique M - Le Havre 6:2** (Greenwood 35 k, 67, 72 i 76, Vaz 88, Murillo 90+3 - Kechta 24, Toure 90+2), **Lens - Paris FC 2:1** (Edouard 17, Baidoo 64 - Lees-Melou 27), **Celta Vigo - Real Sociedad 1:1** (Duran 20 - Soler 89), **Lorient - Brest 3:3** (Le Bris 2, Kouassi 55, Soumano 89 - Ebimbe 34, Makengo 44 sam., Del Castillo 86), **Reims - Auxerre 2:2** (Embolo 18, Fofana 56 - Danny Namasso 8, Sinayoko 72), **Toulouse - Metz 4:0** (Magri 2, Donnum 8, Gboho 79, Cresswell 84).

Jan Ziółkowski kontra Piotr Zieliński

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Na rzymskim Stadio Olimpico zobaczyliśmy aż dwóch reprezentantów Polski - w barwach gospodarzy, czyli AS Roma, Jana Ziółkowskiego i w koszulce Interu Mediolan Piotra Zielińskiego.

Już w 6. minucie gola dla „Nerazzurri” strzelił Francuz Ange-Yoan Bonny, któremu asystował Nicolo Barella.

Jan Ziółkowski pojawił się na boisku na początku drugiej

połowy, gdy zmienił Iworyczyka Evana Ndicę. Był to trzeci występ 20-letniego obrońcy w barwach AS Roma.

Z kolei Piotr Zieliński w 82. minucie zmienił wspomnianego Barellę. Środkowy pomocnik w tym sezonie rozegrał sześć meczów dla Interu, ale niestety w żadnym z nich nie wystąpił w pierwszym składzie.

Pierwsze spotkanie w sezonie zremisował beniaminek z Sassuolo - 0:0 na boisku Lecce. Wśród gości od początku do końca grał Sebastian Walukiewicz. W ekipie miejscowych

zabrakło natomiast leczącego kontuzję Filipa Marchwińskiego.

Bramkarz reprezentacji Polski - Łukasz Skorupski przedłużył kontrakt z Bologna FC do 30 czerwca 2027 roku. Pochodzący z Zabrze 34-letni piłkarz gra w tym zespole od 2018 roku. ©P

SERIE A

7. kolejka: Lecce - Sassuolo 0:0, Pisa - Verona 0:0, Torino - Napoli 1:0 (Simeone 32), **AS Roma - Inter Mediolan 0:1** (Bonny 6), **Como - Juventus Turyn 2:0** (Kempf 4, Paz 79), **Cagliari - Bologna 0:2** (Holm 31, Orsolini 80), **Genoa - Parma 0:0**.

Żużel „Szczakiele” trafiły w ręce najlepszych podczas dorocznej Gali PGE Ekstraligi w Warszawie

Kibice tym razem wybrali Patryka Dudka



Patryk Dudek z dwoma „Szczakielami”. Kibice uznali, że był najlepszym zawodnikiem ligi i niespodzianką sezonu



Laureatki konkursu Miss Startu PGE Ekstraligi 2025



Bartosz Zmarzlik, Jarosław Hampel i Wiktor Przyjemski

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Patryk Dudek, a nie mistrz świata Bartosz Zmarzlik, zdobył „Szczakiela” dla najlepszego polskiego zawodnika PGE Ekstraligi. Tak zdecydowali kibice.

W sezonie 2025 Bartosz Zmarzlik wrócił na szczyt klasyfikacji najsukuteczniejszych zawodników PGE Ekstraligi, ale to nie on sięgnął po statuetkę „Szczakiela”. Tym razem podczas Gali PGE Ekstraligi w warszawskim hotelu DoubleTree by Hilton brylował Patryk Dudek, mistrz Europy oraz indywidualny i drużynowy mistrz Polski. Żużlowiec Grupy Deweloperskiej Pres Toruń, wychowanek Falubazu Zielona Góra, przerwał w ten sposób hegemonię Bartosza Zmarzlika. Zawodnik Orlen Oil Motoru Lublin kategorię na „Najlepszego Polskiego Zawodnika Sezonu” wygrywał w dziewięciu poprzednich latach. W 2015 roku,

kiedy rozpoczęto przyznawanie tradycyjnych już nagród, wśród seniorów - tak, jak teraz, zajął drugie miejsce, ale triumfował w kategorii „Najlepszy Junior Sezonu”. Większość wyróżnień Bartosz Zmarzlik zdobył w barwach Stali Gorzów, z której przed sezonem 2023 przeniósł się do Lublina.

Mistrz Polski i „mniejszy” mistrz świata

- Czuję się trochę dziwnie, bo Bartek zdobywał tę nagrodę od wielu lat - mówił Patryk Dudek. - On w tym roku został mistrzem świata, średnią wykreślił lepszą, ja go gdzieś tam „skubałem”, bo zostałem mistrzem Europy, czyli trochę „mniejszym” mistrzem świata. Byłem też mistrzem Polski. Trudna ta kategoria, ale skoro wygrałem, to cieszę się bardzo. Przede wszystkim chciałbym podziękować mojej Kasi, która urodziła mi piękną córeczkę. Cieszę się, że ostatnie miesiące dobrych chwil na żużlu

Stefania mogła oglądać. Pozdrawiam was dziewczyny. Dziękuję rodzinie, mojemu teamowi, który przez ostatnie dwa lata ciężko pracował, żebym mógł stanąć tutaj. To był trudny okres, ale wróciliśmy. Podziękowania dla sponsorów, drużyny, trenera i oczywiście kibiców.

Specjalna nagroda dla Bartosza Zmarzlika

Patryk Dudek, według kibiców, zasłużył w tym roku na jeszcze jedno wyróżnienie - wygrał kategorię „Niespodzianka Sezonu”. A Bartoszowi Zmarzlikowi kapituła przyznała nagrodę specjalną, m.in. za wybitne osiągnięcia. Zawodnik w tym roku wywalczył szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Jest pierwszym żużlowcem na świecie, który zdobył złoto czwarty raz z rzędu.

- Jestem zaskoczony, bo takiej nagrody z gali jeszcze w swojej kolekcji nie mam - mówił Bartosz Zmarzlik. - Dlatego czuję się przeschęśliwy, bo trafia do mnie

coś wyjątkowego. Bardzo mi to miło, dziękuję wszystkim, którzy przyznali mi to wyróżnienie, bo jest to dla mnie mobilizujące, żeby jeszcze trochę dobrego żużla pokazać.

„Złoty Szczakiel” dla wybitnego zawodnika

W tym roku „Szczakiela” w innych kategoriach otrzymali - Najlepszy Zagraniczny Zawodnik: Brady Kurtz (Betard Sparta Wrocław); Najlepszy Junior: Wiktor Przyjemski (Orlen Oil Motor Lublin); Najlepszy Trener/Menedżer: Piotr Baron (Pres Grupa Deweloperska Toruń).

Podczas Gali PGE Ekstraligi nie mogło zabraknąć specjalnego wyróżnienia, przyznanego osobie szczególnie zasłużonej dla żużla. W tym roku „Złoty Szczakiel” trafił w ręce - już po raz drugi w historii przyznawania tego wyróżnienia - Jarosława Hampela. Zawodnik, który w minionym sezonie ścigał się w barwach Stelmetu Falubazu Zielona Góra, zdecydował się na zakończenie

kariery żużlowca. „Mały” na torze ścigał się 27 lat, jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich zawodników. Był m.in. dwa razy indywidualnym wicemistrzem świata, a z reprezentacją Polski wywalczył sześć złotych „krążków” drużynowych mistrzostw świata.

- W mojej karierze było sporo momentów godnych zapamiętania - mówił Jarosław Hampel. - Ciężko wskazać tej jeden najlepszy, ale przychodzi mi do głowy chwila sprzed wielu lat, kiedy wygrałem turniej Grand Prix w Sztokholmie. Zdobyłem wtedy komplet 21 punktów. To był mega wyczyn, zważywszy na to, że nie byłem wtedy w optymalnej formie. Tkwi to w mojej głowie, na pewno chciałbym to przeżyć jeszcze raz. W swojej karierze nigdy, nikogo nie zawiodłem w tym sporcie. Poznałem wielu fantastycznych ludzi, wszystkim serdecznie dziękuję.

Redakcja sportowa Canal+ wybrała „Wyścig Sezonu 2025”.

Uznano, że najwięcej emocji dostarczył 12. bieg pierwszego meczu finału PGE Ekstraligi w Toruniu. „Szczakiela” otrzymało dwóch zawodników toruńskiego zespołu - Antoni Kawczyński i Jan Kvech - którzy po kapitalnej rywalizacji wyprzedzili żużlowca z Lublina Bartosza Bańbora.

„Apator” Toruń po 17 latach na tronie „Szczakiel” dla „Najlepszego Drużyny Sezonu”

zawsze trafia do mistrza Polski. Po 17 latach na ligowy tron wróciła drużyna z Torunia. Zespół Pres Grupa Deweloperska, czyli popularny „Apator”, w finale rozgrywek pokonał Oil Orlen Motor Lublin, który królował w PGE Ekstralidze przez trzy poprzednie sezony. Po brązowy medal w sezonie 2025 sięgnęła ekipa Betardu Sparty Wrocław.

Wrocławianie z kolei - tak jak przed rokiem - odebrali wyróżnienie za wygranie rozgrywek U24 Ekstraligi, w finale okazali się lepsi od zespołu z Torunia. ©©

Skoki narciarskie Wyniki Polaków w Letniej Grand Prix są dość obiecujące

KAMIL STOCH MUSIAŁ ZAUFAC SOBIE

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W konkursach Grand Prix w Hinzenbach Kamil Stoch był najlepszy z Polaków - zajął najpierw 4., a później 9. lokatę.

To kolejny tego lata sygnał, że w naszej kadrze coś się ruszyło, choć tym razem nie było miejsca na podium. W sobotę Stoch na półmetku był 3., z realnymi szansami nawet na zwycięstwo. Do liderującego Austriaka Jana Hoerla tracił 1,8 pkt. Dawid Kubacki był 15., Piotr Żyła 23., Paweł Wąsek 28.; odpadli Maciej Kot (32.) i Aleksander Zniszczoł (33.).

W drugiej serii trzech nasi zawodnicy poprawili się. Wąsek awansował na 22. miejsce, Żyła na 16., Kubacki (89 m) na 14. W końcówce 4. na liście Daniel Tschofenig wysoko zawiesił poprzeczkę (92,5 m), na co Stoch nie zdołał odpowiedzieć (87 m) i znalazł się tuż za podium.

- Powiedziałbym, że są wielkie powody do zadowolenia, zwłaszcza po tym początku, gdy



Kamil Stoch w zawodach LGP w Hinzenbach dwukrotnie był w czołowej dziesiątce

było poniżej wszelkich oczekiwań. Wiecie, jak to jest zestarym dieslem - musi się rozpędzić, rozgrzać, przejechać kawałek. Dopiero wtedy zaczyna pracować jak należy - uśmiechał się Stoch przed kamerą Eurosportu. - Miałem dużo problemów, żeby złapać luz. Całe ciało było usztywnione, nie mogłem dojechać

swobodnie do progu, a później użyć nóg i wygenerować energię. Na konkurs dostałem sugestię - puść wszystko, „depnij”. To najtrudniejsza część, bo trzeba całkowicie zaufać sobie, a na treningach grzałeś po buli. Cieszę się, że temu sprostałem.

Na półmetku niedzielnej rywalizacji było jasne, że powtórki

w jego wykonaniu raczej nie będzie, zajmował 16. pozycję. W czołowej „10” byli 8. Żyła (2,9 pkt od podium) i 9. Wąsek (3,8 pkt straty). Na 13. miejscu plasował się Kubacki. Awansowali także Kot i Zniszczoł. W drugiej serii dwaj ostatni poprawili się Kot (23.) i Zniszczoł (27.). Stoch również, a zrobił od kolegów

dużo lepsze wrażenie. Wykorzystał dobre warunki wietrzne i pofrunął na 93 m. Ostatecznie dało mu to awans do czołowej „10”, na 9. lokatę. Znów był najlepszym z Polaków, bo drugie skoki innym naszym nie wyszły: Żyła spadł na 11. miejsce, Wąsek i Kubacki wspólnie zajęli 16. pozycję.

Sukces odniósł Kacper Tomasiak. W Letnim Pucharze Kontynentalnym w Klingenthal był w weekend 8. oraz 4. i wygrał klasyfikację końcową cyklu.

Wyniki LGP w Hinzenbach. Sobota: 1. Philipp Raimund (Niemcy) 251,8 (89,5 i 91,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 250,3 (92,5 i 92,5 m), 3. Jan Hoerl (Austria) 248,4 (94 i 88,5 m), 4. Kamil Stoch (Polska) 242, (92 i 87 m)... 14. Dawid Kubacki (Polska) 226,4 (85 i 89 m), 16. Piotr Żyła (Polska) 217,2 (85,5 i 86 m), 23. Paweł Wąsek (Polska) 214,3 (81 i 89 m), 32. Maciej Kot (Polska) 101,2 (83,5 m), 33. Aleksander Zniszczoł (Polska) 100,1 (82 m).

Niedziela: 1. Jan Hoerl (Austria) 241,5 (93 i 89,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 235,5 (87,5 i 92 m), 3. Ryoju Kobayashi (Japonia) 235,3 (88,5 i 90 m)... 9. Stoch 224,8 (84,5 i 93 m), 11. Żyła 223,4 (87,5 i 85,5 m), 16. Wąsek 217,5 (88,5 i 86 m) i Kubacki (Polska) 217,5 (85 i 87 m), 23. Kot 208,2 (82 i 88,5 m), 27. Zniszczoł 194,6 (78 i 85,5 m). ©

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Siódme miejsce Polki

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Dwie imprezy cyklu World Tour dowiodły, że łatwiej na igrzyska zakwalifikować się będzie naszym paniom niż panom.

Przed tygodniem najlepiej spisała się Gabriela Topolska, która jako jedyna wystąpiła w finale (5. miejsce na 1500 metrów). Wielu obserwatorów mogło być zaskoczonych takim obrotem spraw, spodziewano się bowiem raczej dobrych występów Natalii Maliszewskiej czy Kamili Sellier.

W sobotę w Monterealu Topolska ponownie spisała się najlepiej z naszych reprezentantek. Tym razem dobrze poczyniła sobie w wyścigu na 1000 metrów i choć ostatecznie wystąpiła jedynie w finale pocieszenia, ze swojej postawy ma prawo być zadowolona - łącznie została sklasyfikowana na siódmej pozycji, a w ostatnim wyścigu do końca walczyła o jak najwyższą lokatę, na finiszu minimalnie wyprzedzając Kanadyjkę Florence Brunelle.

Niestety, w sobotnich zmaganiach, tak jak przed tygodniem, żadnemu z naszych panów nie udało się dotrzeć do półfinału. Najbliższe sukcesy był Łukasz Kuczyński, który w rywalizacji na 500 metrów zajął 12. lokatę. ©

Zyski i straty PlusLigi. Czas na siatkarskie emocje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Energa Trefl Gdańsk kontra Barkom-Kaźany Lwów - tym meczem rozpocznie się dzisiaj kolejny sezon PlusLigi, jednych z najsilniejszych klubowych rozgrywek siatkarzy na świecie.

W sezonie 2025/2026 siatkarska ekstraklasa wraca do 14 drużyn, po tym, jak w ostatnich trzech edycjach rywalizowało po 16 zespołów. To efekt decyzji zarządu Polskiej Ligi Siatkówki SA, na czele którego stoi prezes Artur Popko. Tym samym trzy ekipy z ostatnich miejsc w tabeli po fazie zasadniczej sezonu 2023/2024 - PSG Stal Nysa, GKS Katowice i Nowak-Mosty MKS Będzin pożegnały się z rozgrywkami.

Z szesnastu zostało czternaście zespołów, do których dołączyła drużyna InPost ChKS Chełm, która po raz pierwszy w historii zdobyła mistrzostwo 1. Ligi PLS i zapewniła sobie awans do PlusLigi.

Tym razem notabile urzędujący w samym centrum Warszawy, przy ul. Bagno, nie zmienili systemu rozgrywek

w play-off. W ćwierćfinałach, do których tradycyjnie awansuje osiem najlepszych drużyn po fazie zasadniczej, a także w półfinałach rywalizacja będzie się toczyć do dwóch wygranych meczów. Zmagania o medale potrwać do trzech zwycięstw.

Podobnie jak w poprzednim sezonie kluby nie będą już walczyć po zakończeniu fazy zasadniczej o miejsca 9-14. Ostatni zespół spadnie do 1. ligi.

Bieżące rozgrywki najdłużej - w przypadku pięciomeczowego finału - mogą potrwać do 13 maja 2026 roku.

Niezmienne w gronie najlepszych klubowych zespołów w naszym kraju zagra... ukraiński Barkom-Kaźany Lwów, który do stawki dołączył trzy lata temu. W tym sezonie skorzystał z gościny... Elbląga i tam - po Krakowie, Wieluniu i Tarnowie - będzie występował w roli gospodarza...

W sumie w PlusLidze wystąpi 13 medalistów wrześniowych mistrzostw świata, ale tylko jeden złoty - włoski atakujący o polskich korzeniach Kamil Rychlicki, który dołączył do drużyny ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Ze składu



Wilfredo Leon poprowadził drużynę z Lublina do sensacyjnego mistrzostwa Polski

„srebrnej” Bułgarii zagrają środkowy teamu Bogdanka LUK Lublin - Aleks Grodzanow oraz przyjmujący Ślepsk Małow Suwałki - Asparuch Asparuchow.

Z polskiej drużyny brązowych medalistów zobaczymy m.in. przyjmującego i najlepiej opłacanego siatkarza (mówi się o kontrakcie na poziomie na-

wet 1 000 000 euro za sezon) Wilfredo Leona, rozgrywającego Marcina Komendę i atakującego Kewina Sasaka w Lublinie, środkowego Jakuba Kochanowskiego w PGE Projekt Warszawa oraz libero Jakuba Popiwczaka w Aluron CMC Warta Zawiercie.

PlusLiga straciła jednak kilka gwiazd. Do największych

osłabień, także wizerunkowych, można zaliczyć transfery reprezentantów Polski: Bartoza Kurka z ZAKSA Kędzierzyn-Koźle do japońskiego Wolfdogs Nagoya oraz Tomasza Fornala i Norberta Hubera z JSW Jastrzębski Węgiel do - odpowiednio - tureckiego Ziraatu Bankasi Ankara i Tokyo Great Bears.

Najgłośniejszym letnim transferem było bez wątpienia pozyskanie przez ósmy klub zeszłego sezonu - KS Norwid Częstochowa, świetnego rozgrywającego Luciano De Cecco. 37-letni Argentyńczyk - uważany za jednego z najlepszych siatkarzy na tej pozycji na świecie - zadebiutuje na rodzimych parkietach.

Od sezonu 2011/2012 siatkarz z Santa Fe, który został wybrany do niesienia flagi swojego kraju w trakcie ceremonii otwarcia paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady, grał nieprzerwanie we Włoszech, a ostatnio w Modenie.

Patrząc na personalia poszczególnych zespołów, faworytami będą broniąca tytułu Bogdanka LUK Lublin, a także wicemistrz kraju i finalista Ligi Mistrzów z poprzedniego sezonu - Aluron CMC Warta Zawiercie. W walce o medale powinny się także liczyć pozostałe drużyny z czołówki poprzednich rozgrywek - PGE Projekt Warszawa czy ponownie przebudowana Asseco Resovia Rzeszów, którą zasilą m.in. rozgrywający Marcin Janusz i amerykański libero Erik Shoji. ©

FOT. PAP/VOJTEK JARGILO